

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA – ŁÓDŹ 1985

3

(422)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:
prof. dr Mieczysław Szymczak**

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, prof. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), mgr Anna Józwiak, doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

<i>Teresa Branicka</i> : Homonimiczność dokonanych czasowników przedrostkowych	145
<i>Maria Lesz-Duk</i> : Przejście konstrukcji syntetycznych w analityczne w polszczyźnie	157
<i>Rudolf Josef Retz</i> : (j, ŷ) – pozycje fonemowe na krawędzi	172
<i>Włodzimierz Gruszczyński</i> : Formy fleksyjne rzeczowników w <i>Słowniku języka polskiego</i> pod redakcją Witolda Doroszewskiego	183
JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ	
<i>Janina Michowicz</i> : Metody i techniki badań nad doborem treści nauczania wiedzy o Polsce studentów cudzoziemców. Cz. II	196
<i>Barbara Kejna-Sharratt</i> : Wspomnienie o profesorze doktorze Tadeuszu Krukowskim (12 XI 1923 – 14 I 1983)	202
RECENZJE	
<i>Maria Kuc</i> : Z. Klemensiewicz, „Składnia, stylistyka, pedagogika językowa”, wybór prac pod redakcją A. Kałkowskiej, Warszawa 1982, 913 s.	203
<i>Marianna Rogowska</i> : A. Zagrodnikowa, „Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie”, Ośrodek Badań Prasoznawczych, Kraków 1982	205
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
<i>M.S.</i> : „Stylistyka historyczna języka polskiego” w opracowaniu profesor Teresy Skubalanki.	207

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

Redakcja 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi 1985

Wydanie I. Nakład 2640 + 130 egz. Ark. wyd. 575 Ark. druk 4,25
Papier offsetowy kl. III 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w kwietniu 1985 r.
Podpisano do druku we wrześniu 1985 r. Druk ukończono we wrześniu 1985 r.
Zam. 241/85. N 49. Cena zł 25,–

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych Łódź, ul. Żwirki 2

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0322



Teresa Branicka

HOMONIMICZNOŚĆ DOKONANYCH CZASOWNIKÓW PRZEDROSTKOWYCH

Analiza polskich czasowników przedrostkowych dostarcza dość licznych przykładów struktur będących zarówno czasownikami niedokonanymi, jak i dokonanymi, por.

porzucać (męża, dom) ndk – *porzucać (wszystkie zabawki na ziemię) dk*;

donosić (wina gościom) ndk – *donosić (plaszcz do wiosny) dk*;

wychodzić (z domu rano) ndk – *wychodzić (sobie mieszkanie) dk*.

Struktury takie – traktowane jako przejaw odstępstwa od zasad perfektywizacji – bywały już przedmiotem analizy językoznawczej¹. W tej pracy podejmuję próbę bardziej szczegółowego ich opisu. Uznaję te formacje za homonimy słowotwórcze. Są to bowiem derywaty brzmiące identycznie, lecz mające odrębne struktury słowotwórcze², zob.

ND *nieść* → DK *donieść* → ND *donosić* (np. *jedzenia*);

ND *nosić* → DK *donosić* (np. *stare buty*);

ND *biec* → DK *przebiec* → ND *przebiegać* (np. *ulicę*);

ND *biegać* → DK *przebiegać* (np. *pół dnia*);

¹ Por. np. M. Kucala, *Czasowniki dokonane typu nanosić, poruszać w słownikach języka polskiego*, „Język Polski” XLIII, 1953, s. 200–206; C. Piernikarski, „Typy opozycji aspektowych czasownika polskiego na tle słowiańskim”, Wrocław 1969; Z. Striekałowa, *Budowa słowotwórcza czasowników ruchu we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1962, z. 5–6, s. 205–235. Z. Striekałowa pisze: „Zwracają one [czasowniki ruchu – wyjaśnienie moje, T.B.] na siebie uwagę wskutek tego, że stanowią szczególny system, pewne »odchylenie« w systemie form aspektów czasownikowych” (s. 205).

² Por. określenie homonimii słowotwórczej w pracach: D. Buttler, *Polska homonimia słowotwórcza*, „Prace Filologiczne” XXII, 1972; R. Grzegorzczkova, *O tak zwanych homonimach słowotwórczych*, „Poradnik Językowy” 1966, z. 6; H. Wróbel, *O zasadach opisu słowotwórczego polskich czasowników prefiksalnych*, [w:] „Studia gramatyczne” II, Wrocław 1978; oraz w moim artykule *Typy homonimów słowotwórczych w czasownikach z przedrostkiem prze-*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 10.

ND – czasownik niedokonany, DK – czasownik dokonany

DK *rzucić* → DK *narzucić* → ND *narzucać* (np. *szal na ramiona*);
 ND *rzucać* → DK *narzucać* (np. *śmieci na podłogę*);

DK *strzelić* → DK *wystrzelić* → ND *wystrzelać* (np. *wieża wystrzela w niebo*);
 ND *strzelać* → DK *wystrzelać* (np. *wszystkie wrony w okolicy*).

Przytoczone łańcuchy derywacyjne wykazują, że imperfektywy wtórne tworzone są od dokonanych czasowników prefiksalnych za pomocą określonych sufiksów, zaś homonimiczne z nimi czasowniki prefigowane dokonane powstają bezpośrednio od podstaw wyrażających czynności krotne. „Pierwsze jako twory sufiksalne są niedokonane, drugie jako twory prefiksalne są dokonane, co wynika z tej zasady obowiązującej w języku polskim (jak zresztą i w innych językach słowiańskich), że dodanie do czasownika dokonanego przyrostka (z wyjątkiem przyrostka *-nq-*) zmienia jego aspekt na niedokonany, dodanie natomiast do czasownika niedokonanego przedrostka zmienia jego aspekt na dokonany” – pisze M. Kucala³.

Znajomość zatem budowy morfologicznej takich derywatów pozwala stwierdzić, kiedy mamy do czynienia z czasownikiem dokonanym, a kiedy z niedokonanym.

Wskazane zbieżności formalne występują w takich wypadkach, kiedy określona podstawa słowotwórcza₁ o aspekcie niedokonanym bądź dokonanym wchodzi w opozycje (formalne i semantyczne) zarówno z czasownikiem dokonanym przedrostkowym, jak i z niedokonaną podstawą słowotwórczą₂, będącą iterativum⁴, a więc:

<i>nieść</i> ₁ : <i>nosić</i> ₂ ↓ ↓ <i>donieść</i> → <i>donosić</i>	<i>rzucić</i> ₁ : <i>rzucać</i> ₂ ↓ ↓ <i>narzucić</i> → <i>narzucać</i>
ND <i>nieść</i> ₁ : ND <i>nosić</i> ₂ ↓ ↓DK DK <i>donieść</i> → ND <i>donosić</i>	DK <i>rzucić</i> ₁ : ND <i>rzucać</i> ₂ ↓ ↓DK DK <i>narzucić</i> → ND <i>narzucać</i>

Homonimia formacji sufiksalnych i prefiksalnych charakteryzuje 64 czasowniki⁵.
 Jak funkcjonują te struktury we współczesnym języku polskim?

„Powstanie [...] wtórnych imperfektywów [...] służy po prostu do dotwarzania leksykalnych odpowiedników ND do odpowiednich czasowników dokonanych.

³M. Kucala, *op. cit.*, s. 202.

⁴Por. C. Piernikarski, *op. cit.*, s. 164.

⁵Liczba ta nie obejmuje takich zbieżności postaci niedokonanej jednego czasownika z dokonaną drugiego, jak np. ND *odpasać* – DK *odpaść*, DK – *odpasać* – ND *odpasywać*; i podobnie: *opasać*, *podpasać*, *przepasać*, *przypasać*, *rozpasać*, *zapasać*, ponieważ są to przykłady z pogranicza homonimii słowotwórczej i homofonii (zob. D. Buttler, *op. cit.*, s. 131 – 134). Por. jeszcze zbieżności: ND *powalać* – DK *powalić*, DK *powalać* – *walać* „brudzić»; ND *pozwałać* – DK *pozwoić*, DK – *pozwałać* – ND *zwalać*; ND *przytajać* – DK *przyciąć*, DK *przytajać* – ND *tajać*.

Zastępowały one i zastępują kontekstowe użycia odpowiednich simplicjów” – pisze C. Piernikarski⁶.

„Obecnie zakres występowania omawianych [...] czasowników [dokonanych typu *nanosić, poruszać* – uzupełnienie moje, T.B.] coraz bardziej się kurczy. Są one częstsze w języku mówionym, potocznym, niż w języku pisanym, artystycznym; tak zresztą było prawdopodobnie i dawniej” – stwierdza M. Kucala⁷.

Dokładniejszych informacji dotyczących funkcjonowania jednostek homonimicznych tego typu może dostarczyć ich analiza semantyczna. Warto zająć się wykazaniem różnic znaczeniowych w czasownikach o tożsamych formalnie postaciach aspektowych i uzupełnić spostrzeżenia M. Kucala oraz poprzeć jego słuszne propozycje dotyczące jednolitego opracowania słownikowego takich formacji. Wykazał on, że w dotychczasowych opracowaniach leksykograficznych nie ma dobrego, konsekwentnego ujęcia tych struktur. Od siebie dodajmy, że najnowszy słownik języka polskiego⁸ także nie rozwiązał tego problemu. Tak więc swoista (gramatycznie i semantycznie) dość liczna grupa omawianych czasowników jest traktowana różnie.

Po przeanalizowaniu odpowiednich haseł i materiału przykładowego występującego w czterech słownikach, tj. w SJPD⁹, SJPS, MSJP¹⁰, SPP¹¹, widać, że część prefigowanych czasowników dokonanych umieszczono w osobnych, numerowanych znaczeniach pod hasłami imperfektywów wtórnych. Na przykład: DK *wytyczać* znajduje się w SJPD jako 5. znaczenie pod hasłem *wytyczać ndk* – *wytoczyć dk*, DK *posiadać* umieszczono w SJPS jako 3., a w SPP jako 2. znaczenie pod hasłem *posiadać ndk* – *posiąść dk*, DK *obnosić* występuje w SPP jako 2. znaczenie pod hasłem *obnosić ndk* – *obnieść dk*, DK *napadać* w SJPD oraz w MSJP jest 4. znaczeniem w hasle *napadać ndk* – *napaść dk*. W ten sposób zostały opracowane również takie czasowniki dokonane, jak *dochodzić* (SJPD, SPP), *schodzić się* (SJPD), *wychodzić* (SPP), *uchodzić* (SPP).

Bywa, że taki czasownik dokonany, powstały od simplicjum₂, jest umieszczony jako jedno ze znaczeń pod hasłem czasownika prefiksального, utworzonego od simplicjum₁. Na przykład: DK *wystrzelać* występuje w SJPD jako 4. znaczenie pod hasłem *wystrzelić dk* – *wystrzelać ndk*, DK *powstawać* w SPP jest 5. znaczeniem w hasle *powstać dk* – *powstawać ndk*. Tak samo ujęto m. in. czasowniki: *rozbiegać się* w SJPD, a w SPP: *napadać, nadawać, porzucać, popadać, przebiegać, przechodzić, przelazić*.

Niektórych omawianych tu czasowników w ogóle nie wydzielono osobno (mimo że w materiale egzemplifikacyjnym podano przykłady ich użycia) bądź umieszczono je bez

⁶C. Piernikarski, *op. cit.*, s. 58, a na s. 97: „Imperfektywu sekundarnego używa się zazwyczaj w sytuacjach, w których chodzi o dokładne czy staranne wykonywanie czynności, którą subiekt jest szczególnie zaabsorbowany”.

⁷M. Kucala, *op. cit.*, s. 201 – 202.

⁸*Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. I – III, Warszawa 1978 – 1981 (dalej SJPS).

⁹*Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I – XI, Warszawa 1958 – 1969.

¹⁰*Mały słownik języka polskiego*, oprac. S. Skorupka, H. Auderska i Z. Łempicka, Warszawa 1968.

¹¹*Słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1973.

oznaczenia, że chodzi o czasownik dokonany. Porównaj np. *narzucać* (SJPD), *nadawać* (SJPD), *napuszczać* (SJPD, MSJP), *nawozić* (SJPD, SJPS, MSJP), *zbiegać* (SPP, MSJP).

W niektórych wypadkach źle określono czasowniki wydzielone jako osobne znaczenia dokonane, umieszczając przed nimi uwagę *tylko ndk*. Taką uwagę poprzedzony jest w MSJP DK *dochodzić* występujący tam jako 8. znaczenie pod hasłem *dochodzić ndk – dojść dk*. Tak samo ujęto również: *nadawać* (MSJP), *naciskać* (SJPD), *narzucać się* (SJPD).

Jako osobne hasła zostały umieszczone: DK *donosić*, DK *pochodzić*, por. *donosić dk – donaszać ndk* (SJPD, MSJP), *pochodzić dk* (MSJP). Dokonane: *rozchodzić się* (SJPD, SJPS, MSJP, SPP), *złazić się* (SJPD, SJPS), *nawłóczyć i pochodzić* (SJPS) również występują jako osobne hasła, ale brak przy nich skrótu dk. Oddzielne hasła (również bez skrótu dk) mają także dokonane czasowniki: *dopadać* (SJPD, SJPS) *powozić* (MSJP), *zbiegać się* (SJPD), *naciągać*, *napadać*, *narzucać*, *nastawiać*, *pochodzić*, *ponosić*, *popadać*, *poruszać*, *poruszać się*, *porzucać*, *powracać*, *powstawać*, *pozostawiać*, *przebiegać*, *przechodzić*, *przełazić*, *przepływać*, *wychodzić*, *zbiegać*, *złazić* (wszystkie w SJPS), *uchodzić* (SJPS, MSJP) opracowane w ten sposób, że 1. znaczenie (niedokonane) odsyła do: *dopaść*, *zbiec się*, *naciągać* itd., a jako 2. znaczenie (lub dopiero 3., np. *wychodzić*, *poruszać*) występują czasowniki dokonane. Podobnie zostały ujęte dokonane: *znosić* (MSJP), *nawłóczyć* (SJPD), *nasadzać* (SJPD), *nadawać* (SJPS), *popadać* (MSJP), *podawać* (SJPD, MSJP), *powozić i nawłóczyć* (SPP), *ponosić* (SJPD, MSJP), *przepływać*, *przebiegać*, *przechodzić*, *wystrzelać* (MSJP), *powłóczyć* (SJPS, SPP), *zbiegać*, *znosić*, *wynosić*, *ponosić* (SJPD), przy czym przy pierwszych czterech hasłach umieszczono mylący skrót ndk, a pozostałe opatrzone skrótami: ndk a. dk, dk a. ndk, ndk i dk.

Tylko czasownik dokonany *rozpadać się* został ujęty jako homonimiczny względem imperfektywu wtórnego *rozpadać się*: I *rozpadać się p. rozpaść się*, II *rozpadać się dk* (o opadach atmosferycznych: zacząć padać ciągle, bez ustanku) – SJPS i podobnie w SPP, MSJP, SJPD.

O dziewięciu czasownikach dokonanych: *dobiegać*, *pociągać*, *poganiać*, *polykać*, *powiewać*, *wybiegać*, *wylazić*, *wynosić się*, *wywieszać* brak informacji w wykorzystanych w tej pracy słownikach.

Z semantycznego punktu widzenia wyróżniam w analizowanych tu czasownikach trzy grupy. Kryterium podziału stanowi typ dokonaności w czasowniku prefigowanym, utworzonym od *simplicium*₂.

Opozycje semantyczne i gramatyczne tworzą czasowniki, będące jednocześnie:

I. imperfektywem wtórnym i derywatem o dokonaności typu rezultatywnego, np. *znosić* «nieść co z góry na dół» – *znosić* «noszeniem (długim, częstym) zniszczyć»

II. imperfektywem wtórnym i strukturą o dokonaności typu determinacyjnego, np. *donieść* «nieść do określonego miejsca» – *donosić* «nosić do końca»

III. imperfektywem wtórnym i formacją o dokonaności typu dystrybucyjnego (iterativum dokonany), np. *narzucać* «rzucić coś na wierzch czegoś» – *narzucać* «rzucając, nagromadzić czego wiele»

Grupa I

Tworzą tę grupę 23 pary tożsamyh formalnie struktur czasownikowych; formacja sufiksalna o aspekcie niedokonanym pozostaje w opozycji do struktury prefiksальной wyrażającej perfektywność typu rezultatywnego. Dokonaność rezultatywna charakteryzuje czasowniki oznaczające zakończenie czynności, któremu towarzyszą pewne zmiany w jej obiekcie, np. *znosić (sukienkę)* «zniszczyć sukienkę długim noszeniem», lub w podmiocie, np. *dopadało (śniegu)* «spadło dodatkowo». Rezultatem czynności może być subiektywny stan podmiotu, np. duży stopień nasycenia podmiotu skutkami czynności oznaczonej przez podstawę¹², np. *schodzić się* «zmęczyć się (długim) chodzeniem».

W tej grupie mieszczą się również homonimiczne czasowniki, których formy dokonane ujmują akcję kompleksowo: jej etap początkowy i stan podmiotu (lub obiektu), będący jej wytworem; oznaczają przy tym stopniowe osiągnięcie intensywności stanu, por.

rozchodzić się 1) «nabrać wprawy w chodzeniu; chodzić lepiej i łatwiej»: Za długo siedziałem, muszę się najpierw *rozchodzić*; 2) «stać się luźnym przez noszenie, przez chodzenie; rozdeptać się»: Buty się nareszcie *rozchodziły* i już nie uwierają.

Reprezentują takie czasowniki dokonaność pograniczną między rezultatywnością a determinatywnością (konkretnie ingresywnością).

1. *dopadać* ndk – *dopaść* dk: Zgłodniałe cielę szybko *dopadało* swej matki¹³.
*dopadać*¹⁴ dk – *padać* ndk: W nocy śniegu *dopadało* jeszcze więcej.
2. *narzucać się* ndk – *narzucić się* dk: *Narzucal się* jej ciągle.
narzucać się dk – *rzucać się* ndk: *Narzucal się* i wyzłościł, ile wlezie.
narzucać się dk – *rzucać* ndk: *Narzucal się* piłką (a. piłki) i już się nią nie bawi.
3. *nastawiać się* ndk – *nastawiać się* dk: *Nastawiał się* na przykrą rozmowę.
nastawiać się dk – *stawiać* ndk: Przez długie lata był murarzem. *Nastawiał się* już dość różnych budynków.
4. *oblazić* ndk – *obleźć* dk: Kotka *oblazila* z sierści.
oblazić dk – *lazić* ndk: *Oblazila* całe miasto w poszukiwaniu tego sklepu.
5. *obnosić* ndk – *obnieść* dk: Wynajęty człowiek *obnosił* reklamę po ulicach.
obnosić dk – *nosić* ndk: *Obnosił* ten garnitur «nosił go aż do znudzenia, aż do opatrzenia się».
6. *rozbiegać się* ndk – *rozbiegać się* dk: Na dźwięk dzwonka dzieci *opuszczały* klasę i *rozbiegały się* po boisku.

¹²C. Piernikarski określa takie struktury jako „czasowniki afektywno-rezultatywne (wewnętrznego stanu subiektywnego)”, zob. „Typy opozycji...”, *op. cit.*, s. 130–135.

¹³Przykłady konstrukcji składniowych najczęściej są preparowanymi zdaniami, tworzonymi na wzór konstrukcji, które zawiera materiał egzemplifikacyjny w następujących słownikach: SJPD, SJPS, MSJP i SPP.

¹⁴W czasowniku dokonanym *dopadać* przedrostek *do-* występuje w dwóch funkcjach znaczeniowych: przestrzennej «napadać do określonego miejsca» i addytywnej «spaść dodatkowo». Jest on jednak czasownikiem polisemicznym, gdyż charakterystyka ilościowa «dodatkowo» łączy się tu w sposób konieczny z charakterystyką przestrzenną.

- rozbiegać się dk – biegać ndk*: Dzieciaki się tak *rozbiegały*, że nie słyszą mojego wołania «rozbawiły się biegając».
7. *rozchodzić się ndk. – rozejść się dk*: Tłum się wolno *rozchodził*.
rozchodzić się dk – chodzić ndk: Tak się *rozchodził*, że nie myślał o odpoczynku.
8. *rozpadać się ndk – rozpaść się dk*: Dom był tak stary, że się prawie *rozpadał*.
rozpadać się dk – padać ndk: *Rozpadał się* rześisty deszcz.
9. *schodzić ndk – zejść dk*: Ostrożnie *schodził* z dachu.
schodzić dk – chodzić ndk: Tatry *schodził* wzdłuż i wszerek.
10. *schodzić się ndk – zejść się dk*: Goście zaczęli się *schodzić*.
schodzić się dk – chodzić ndk: Aż go nogi rozbolewały, tak się *schodził* «zmęczył się chodzeniem».
11. *uchodzić ndk – ujść dk*: Dym szparami *uchodził* z komina.
uchodzić dk – chodzić ndk: *Uchodził* nogi do kolan, ale jej nie odnalazł «bardzo się zmęczył chodzeniem; nachodził się».
12. *wybiegać ndk – wybiec dk*: Pies często *wybiegał* na ulicę.
wybiegać dk – biegać ndk: *Wybiegał* w końcu tę książkę «zdobył ją, biegając często do księgarni».
13. *wychodzić ndk – wyjść dk*: Rankiem *wychodził* do ogrodu.
wychodzić dk – chodzić ndk: *Wychodził* sobie podwyżkę «uzyskał ją na skutek wieku starania; chodząc wokół tej sprawy».
14. *wylazić ndk – wyleźć dk*: Palce *wylaziły* mu z butów.
wylazić dk – lazić ndk: *Wylazil* wreszcie to mieszkanie dla matki «zdobył je z trudem, często upominając się o nie; lażąc po urzędach».
15. *wynosić ndk – wynieść dk*: Dziecko trzeba codziennie *wynosić* na dwór.
wynosić dk – nosić ndk: *Wynosila* to swoje paletko «zniszczyła je przez długie noszenie»; *Wynosila* wnuczka od małego «wypielegnowała go nosząc, zwykle: nosząc na rękach».
16. *wynosić się ndk – wynieść się dk*: *Wynosil się* kilka razy z domu, ale zawsze powracał.
wynosić się dk – nosić ndk: Był tragarzem. *Wynosil się* dość ciężarów «zmęczył się długim, częstym noszeniem».
17. *wytaczać ndk – wytoczyć dk*: *Wytaczał* beczki z piwnicy.
wytaczać dk – taczać ndk: *Wytaczał* go w śniegu «wybrudził go tocząc w śniegu; obtoczył».
18. *wytaczać się ndk – wytoczyć się dk*: Bramą kolejową *wytaczały się* wózki z węglem.
wytaczać się dk – taczać się ndk: *Wytaczały się* w śniegu.
19. *zbiegać ndk – zbiec dk*: *Zbiegał* szybko po schodach.
zbiegać dk – biegać ndk: *Zbiegała* całe osiedle w poszukiwaniu swego psa, ale go nie znalazła «biegała po całym osiedlu».
20. *zbiegać się ndk – zbiec się dk*: *Zbiegali się* ludzie do pomocy.
zbiegać się dk – biegać ndk: Mama tak się *zbiegała*, robiąc zakupy, że musi teraz odpocząć «bardzo się zmęczyła szybkim chodzeniem, bieganiem; nabiegała się».

21. *złazić* ndk – *zleźć* dk: *Zlazila* z wozu.
złazić dk – *lazić* ndk: *Zlaziliśmy* całe miasto, ale nie odnaleźliśmy tego domu «obeszliśmy wiele miejsc; łaziliśmy po całym mieście».
22. *złazić się* ndk – *zleźć się* dk: *Zlazily się* tu jakieś podejrzane typy.
złazić się dk – *lazić* ndk: Tak się *zlazila*, że nie miała już na nic ochoty «bardzo się zmęczyła łażeniem».
23. *znosić* ndk – *znieść* dk: *Znosił* węgiel do piwnicy.
znosić dk – *nosić* ndk: *Znosił* przez rok dwie pary pantofli «zniszczył je przez długie, częste noszenie».

G r u p a II

Liczy 21 par homonimicznych struktur czasownikowych. Niedokonane formacje sufiksalne przeciwstawiają się semantycznie prefiksalnemu derywatowi dokonanemu o znaczeniu determinacyjnym. Perfektywność typu determinacyjnego najogólniej można określić jako wszelkie ograniczenie czasowo-przestrzenne czynności nazwanej czasownikiem podstawowym.

W analizowanych tu formacjach dokonanych występuje ona w następujących wariantach:

– określenie czasu trwania czynności: «od jednego momentu w czasie do drugiego»; czasowniki perduratywne, np. *przechodzić* całe popołudnie;

– osiągnięcie końcowego momentu czynności: «do końca»; czasowniki terminatywne, np. *dochodzić* do wiosny;

– wyrażenie (małej) miary czasu trwania czynności: «krótco, trochę»; np. w nocy trochę *popadało*.

- dobiegać* ndk – *dobiec* dk: Dziewczynka *dobiegała* do drzwi i wracała.
dobiegać dk – *biegać* ndk: Karolina *dobiegała* do wieczora w tej samej sukience.
- dochodzić* ndk – *dojść* dk: Wilki *dochodziły* pod same opłotki.
dochodzić dk – *chodzić* ndk: Córki *dochodziły* na wykłady do końca semestru «chodząc, uczęszczając na wykłady, dotrwały do końca semestru».
- donosić* ndk – *donieść* dk: *Donosili* wodę kubłami.
donosić dk – *nosić* ndk: Zniszczony płaszcz *donosił* do zimy «nosił go aż do zimy». Drugą ciążę *donosiła* «przebyła ciążę do końca; prawidłowo».
- pochodzić* ndk «wywodzić się skąd, od kogo»: *Pochodziła* z rodziny robotniczej.
pochodzić dk – *chodzić* ndk: W nowych butach *pochodziła* niedługo.
- pociągać* ndk – *pociągnąć* dk: *Pociągala* smyczkiem po strunach.
pociągać dk – *ciągać* ndk: *Pociągala* wózek po podłodze i zostawiła go pod stołem «ciągała go przez jakiś czas».
- poganiać* ndk – *pogonić* dk a. *pognać* dk: Woźnica batem *poganiał* konie.
poganiać dk – *ganiać* ndk: Pies *poganiał* z dziećmiakami po łące «szybko pobiegał».
- polykać* ndk – *połknąć* dk: *Polykał* śniadanie i wybiegał na dwór.
polykać dk – *łykać* ndk: Przez dwa dni *polykał* aspirynę.

8. *ponosić* ndk – *ponieść* dk: Często *ponosił* go gniew.
ponosić dk – *nosić* ndk: *Ponosila* dziecko na rękę, aż zasnęło «nosiła je go momentu zaśnięcia»; *Musisz ponosić* jeszcze ten płaszcz «musisz go nosić przez pewien czas».
9. *popadać* ndk – *popaść* dk: Często *popadał* w konflikty z domownikami.
popadać dk – *padać* ndk: Po południu *popadał* deszcz «spadł w niewielkiej ilości, w ciągu krótkiego czasu».
10. *poruszać* ndk – *poruszyć* dk: *Poruszała* tę sprawę często.
poruszać dk – *ruszać* ndk: *Poruszała* kołyską, aż dziecko się uspokoiło «ruszała kołyską przez pewien czas, do momentu uspokojenia się dziecka».
11. *poruszać się* ndk – *poruszyć się* dk: Pojazdy wolno *poruszały się* w tłoku.
poruszać się dk – *ruszać się* ndk: *Poruszaj się* trochę, bo zmarzniesz.
12. *porzucać* ndk – *porzucić* dk: *Nie porzucaj* domu.
porzucać dk – *rzucić* ndk: *Porzucaj* sobie piłkę «rzucaj przez jakiś czas».
13. *powiewać* ndk – *powiać* dk: *Chorałiew powiewała* na wietrza.
powiewać dk – *wiewać* ndk: *Trochę powiewała* mu chusteczką i szybko się oddaliła.
14. *powlóczyć* ndk – *powlec* dk: *Powlóczyła* za sobą welon.
powlóczyć dk – *wlóczyć* ndk: *Powlóczyła* ją po różnych sklepach «wlóczyła ją za sobą przez jakiś czas»; *Powlóczył* zasiany owies «wyrównał pole włóką; zabronował».
15. *powozić* ndk «kierować pojazdem konnym (wozem, powozem)»: *Jechała bryczką, sama powożąc*.
powozić dk – *wozić* ndk: *Powozila* ich trochę samochodem po mieście.
16. *poziewać* ndk – *ziewnąć* ndk: *Poziewał* z nudów. «ziewał od czasu do czasu».
poziewać dk – *ziewać* ndk: *Poziewał* trochę i zasnął «ziewał krótko; ziewnął kilka razy».
17. *przebiegać* ndk – *przebiec* dk: *Przebiegał* ulicę.
przebiegać dk – *biegać* ndk: *Przebiegał* cały ranek.
18. *przechodzić* ndk – *przejsć* dk: Przez granicę *przechodził* dwukrotnie; *Przechodziła* grypę «chorowała na grypę».
przechodzić dk – *chodzić* ndk: Całą noc *przechodził*, nie mogąc zasnąć; *Ostatnią* grypę *przechodziła* «chodziła od początku do końca grypy; mimo grypy nie położyła się do łóżka».
19. *przelazić* ndk – *przeleźć* dk: *Przelazil* przez dziurę w płocie.
przelazić dk – *lazić* ndk: Cały dzień *przelazil* po mieście.
20. *przenosić* ndk – *przenieść* dk: *Przenosiła* swoje rzeczy do drugiego pokoju.
przenosić dk – *nosić* ndk: *Przenosiła* ostatnią ciężę «nosiła za długo».
21. *przeplывать* ndk – *przeplynąć* dk: *Przeplýwał* rzekę łódką.
przeplывать dk – *plywać* ndk: Całe wakacje *przeplýwał* na żaglówce.

G r u p a III

Należy tu 21 homonimicznych czasowników. Struktura o aspekcie niedokonanym

występuje w opozycji sémantycznej do tożsamego brzmieniowo prefigowanego czasownika dystrybutywnego.

Czasowniki dystrybutywne ujmują czynność jako całość podzielną na szereg jednorodnych aktów¹⁵, akty te mogą być wykonywane przez wiele podmiotów (np. *Widzowie powstawali z miejsc*), przez jeden lub wiele podmiotów na wielu obiektach (np. *Nastawiała kwiatów w pokoju; Chłopcy pociskali kije i odeszli*).

Dystrybutywność zatem związana jest z koniecznością użycia subiekta lub obiektu w liczbie mnogiej, ewentualnie w liczbie pojedynczej, jeśli dotyczy to rzeczownika kolektywnego.

Należy zaznaczyć, że w tej grupie struktur znajdują się również czasowniki typu *nanosić (drew, wody), naciskać (kamieni), wywieszać (zakładników)*, które – zdaniem C. Piernikarskiego – nie należą do dystrybutywów *sensu stricto*. W tego typu czasownikach „dystrybutywność [...] jest wtórna, wywnioskowana, a nie bezpośrednio sygnalizowana przez temat czasownika”¹⁶. Uzależniona jest od znaczenia wnoszonego do czasownika przez prefiks; np. w czasowniku *narzucać (kamieni)* dystrybutywność wywodzi się ze znaczenia kwantytywnego «wielokrotnie, w dużych ilościach», w którym tu występuje przedrostek *na-*.

1. *naciągać* ndk – *naciągać* dk: *Naciągał* czapkę na głowę.
naciągać dk – *ciągnąć* ndk: *Naciągał* gałęzi z lasu «ciągając gałęzie z lasu, zgromadził ich dużo».
2. *naciskać* ndk – *nacisnąć* dk: Ze wszystkich stron *naciskały* na statek lawice kry.
naciskać dk – *ciskać* ndk: *Naciskały* kamieni do ogrodu «ciskając kamienie, nagromadziły ich dużo».
3. *nadawać* ndk – *nadać* dk: *Nadawali* jej specjalne prawa.
nadawać dk – *dawać* ndk: *Nadawali* jej cukierków, książek i innych prezentów «dając wielokrotnie dali jej wiele cukierków, książek».
4. *nanosić* ndk – *nanieść* dk: *Nanosila* poprawki na maszynopis.
nanosić dk – *nosić* ndk: *Nanosila* staruszce wody i węgla.
5. *napadać* ndk – *napaść* dk: *Napadał* na przechodniów.
napadać dk – *padać* ndk: *Śniegu napadało* na dwa metry.
6. *napuszczać* ndk – *napuścić* dk: *Napuszczali* wodę do basenu.
napuszczać dk – *puszczać* ndk: *Napuszczali* gapiów na teren cyrku «wpuścili wielu gapiów».
7. *narzucać* ndk – *narzucić* dk: *Narzucala* płaszcz na ramiona.
narzucać dk – *rzucać* ndk: *Narzucali* jej kwiatów na scenę.
8. *nasadzać* ndk – *nasadzić* dk: *Nasadzał* obręcz na beczkę.
nasadzać dk – *sadzać* ndk: *Nasadzał* dzieci na ławce, ile się zmieściło «sadzając jedno dziecko przy drugim, posadził ich wiele».

¹⁵ Zob. C. Piernikarski, „Czasowniki z prefiksem *po-* w języku polskim i czeskim na tle rodzajów akcji w językach słowiańskich”, *Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1975, s. 78.

¹⁶ Tamże, s. 87.

9. *nastawiać* ndk – *nastawić* dk: *Nastawiała* obiad po przyjeździe z pracy.
nastawiać dk – *stawiać* ndk: *Nastawiała* kwiatów w swoim pokoju.
10. *nawozić* ndk – *nawieść* dk: *Nawoził* pole obornikiem.
nawozić dk – *wozić* ndk: *Nawoził* im prezentów «woząc je dostarczył ich dużo».
11. *nawłóczyć* ndk – *nawlec* dk: *Nawłóczyła* korale na nitkę.
nawłóczyć dk – *włóczyć* ndk: *Nawłóczył* go po sądach «włóczył go po wielu sądach».
12. *pociskać* ndk – *pocisnąć* dk: *Pociskał* klamkę, ale drzwi były zamknięte.
pociskać dk – *ciskać* ndk: *Chłopcy pociskali* swoje kije i poszli grać w piłkę.
13. *podawać* ndk – *podać* dk: *Podawała* mu rękę.
podawać dk – *dawać* ndk: *Wyjeżdżając* z kraju, *podawała* siostrze prezenty.
14. *popadać* ndk – *popaść* dk: Często *popadali* w niełaske.
popadać dk¹⁷ – *padać* ndk: *Wyczerpani* ludzie *popadali* na ziemię «upadli kolejno jeden po drugim».
15. *porzucać* ndk – *porzucić* dk: Często *porzucał* pracę.
porzucać dk¹⁸ – *rzucać* ndk: *Porzucali* swoje tobołki i natychmiast zasnęli «rzucili kolejno, jeden po drugim tobołki».
16. *posiadać* ndk – *posiąść* dk: *Posiadały* spory majątek.
posiadać dk – *siadać* ndk: *Ptaki posiadały* na drzewach «wiele ptaków usiadło kolejno».
17. *powstawać* ndk – *powstać* dk: *Powstawały* nowe dzielnice.
powstawać dk – *wstawać* ndk: *Wszyscy* dziś wcześniej *powstawali*.
18. *powracać* ndk – *powrócić* dk: *Ze spaceru* *powracał* inną drogą.
powracać dk – *wracać* ndk: *Wszyscy* już z wojny *powracali*, a jej męża wciąż nie było.
19. *pozostawiać* ndk – *pozostawić* dk: Często *pozostawiała* dzieci bez opieki.
pozostawiać dk – *zostawić* ndk: *Turyści* *pozostawiali* w lesie mnóstwo śmieci i odjechali «zostawili w wielu, w różnych miejscach dużo śmieci».
20. *wystrzelać* ndk – *wystrzelić* dk: *Rakiety* jedna po drugiej *wystrzelały* w górę.
wystrzelać dk – *strzelać* ndk: *Wystrzelali* wszystkich zakładników «strzelając zabili kolejno, pozabijali zakładników».
21. *wywieszać* ndk – *wywiesić* dk: *Wywieszali* białą płachtę na znak, że się poddają.
wywieszać dk – *wieszać* ndk: *Wywieszali* jeńców.

Z dokonanego przeglądu wynika, że perfektywne czasowniki przedrostkowe, tworzone od *simplicjów*₂, są jednostkami samodzielnymi znaczeniowo i przeciwstawiają się identycznie brzmiącym niedokonanym formacjom sufiksalnemu.

Nietrudno dostrzec, że użycie takiej homonimicznej struktury wymaga podkreślenia kontekstowego. Zaobserwowano następujące wyznaczniki różnic istniejących w opisywanych opozycjach.

¹⁷ Czasowniki *popadać* dk i *porzucać* dk zostały w tej analizie ujęte dwukrotnie: jako determinacyjne i dystrybucyjne (grupa I i grupa II).

¹⁸ Patrz przypis 17.

1. Określona łączliwość składniowa

Na przykład: jeżeli człon danej opozycji występuje w zdaniu jako dystrybutivum, konieczne jest użycie w pluralis podmiotu czynności, np. *Widzowie powstawali z miejsc i kierowali się do wyjścia* bądź obiektu czynności, np. *Nastawiała dzbanów z kwiatami* albo i podmiotu, i obiektu, jeśli ten nie jest rzeczownikiem zbiorowym, np. *Podróźni porzucali swoje pakunki i usiedli*.

Czasownik *donosić* łączy się z dopełnieniem w genetywie, jeżeli jest niedokonany: *Donosić jabłek dzieciom*. Natomiast *donosić* występujący jako dokonany konotuje obligatoryjnie dopełnienie przedmiotowe w bierniku: *Będzie musiał donosić ubranie po ojcu*.

2. Charakterystyczne otoczenie leksykalne

Na przykład: czasowniki występujące jako dokonane determinacyjne wymagają określeń miary czasu, por. *Przechodzić dzień; Przeplwać 10 godzin na kajaku; Poruszać się trochę; Pochodzić niedługo*. Brak jest takich określeń przy tych czasownikach wtedy, kiedy są one niedokonane, por. *Przechodzić przez ulicę. Przeplwać pod mostem. Pochodzić z dobrego domu. Poruszała się z trudem*.

Swoiste modyfikatory, określenia uściślające treść mają czasowniki dokonane rezultatywne, np. *wychodzić, wylazić, wynosić się*. Porównaj: *Wynosił się już dość różnych ciężarów; Wychodził sobie w końcu ten awans; Wylazil wreszcie to upragnione mieszkanie*. Niektóre analizowane czasowniki dokonane występują tylko w ściśle określonych kontekstach. Na przykład *uchodzić* «zmęczyć się chodzeniem» używany jest tylko we frazeologizmach: *uchodzić nogi, uchodzić nogi do kolan*.

3. Zróznicowany zasób form

a) defektywność paradygmatu

W niektórych analizowanych opozycjach mamy do czynienia z niepełnością paradygmatu czasownika dokonanego w przeciwieństwie do kompletności form czasownika niedokonanego. Na przykład: *popadać dk* i *rozpadać się dk* występują tylko w 3 osobie, częściej nieosobowo, *dopadać dk* – tylko nieosobowo.

b) istnienie innych form czasu przyszłego

Porównaj np.

znosić dk: znoszę, znosisz, znosi, znosimy, znoszą;

znosić ndk: zniosę, zniesiesz, zniesie, zniesiemy, zniesiecie, zniosą;

wystrzelać dk: wystrzelam, wystrzelasz, wystrzela, wystrzelamy, wystrzelacie, wystrzelają;

wystrzelać ndk: wystrzelę, wystrzelisz, wystrzeli, wystrzelimy, wystrzelicie, wystrzelą.

Ponadto czasowniki dokonane nie tworzą form czasu przyszłego złożonego.

c) różnice w tworzeniu imiesłowów

Analizowane czasowniki dokonane mają tylko formy imiesłowów uprzednich, czym różnią się od struktur niedokonanych, które ich nie mają. Porównaj: *wychodzić mieszkanie* – *wychodziwszy mieszkanie. posiadać na drzewach* – *posiadawszy na drzewach*. Niedokonane *wychodzić, posiadać* mają imiesłowów współczesne.

Wśród analizowanych jednostek homonimicznych występują struktury odznaczające się dużą żywotnością i produktywnością. Na przykład czasowniki determinacyjne typu *przechodzić* stają się wzorem dla tworzenia neologizmów. Szerzą się one w indywidualnych wypowiedziach (przeważnie w języku mówionym), np. *przestawać całe godziny*; w ten sposób powstają nowe homonimy, np. *przestawać całe ranki*, *przestawać pracować*.

Człony niektórych par opisywanych tu homonimów mają charakter struktur tracących przejrzystość słowotwórczą. Należą do nich: ndk *powozić*, ndk *pochodzić*, ndk *dopadać*, dk *powłóczyć* w znaczeniu «zabronować».

Człony zanalizowanych w tej pracy opozycji homonimicznych ze względu na samodzielność semantyczną i swoistość gramatyczną są odrębnymi leksemami. Powinno to znajdować swoje odzwierciedlenie w opisach gramatycznych takich czasowników oraz w ich opracowaniach leksykograficznych.

Maria Lesz-Duk

PRZEJŚCIE KONSTRUKCJI SYNTETYCZNYCH W ANALITYCZNE W POLSZCZYŹNIE

Zadaniem niniejszego artykułu¹ jest szkicowe przedstawienie procesu przekształcania się konstrukcji bezprzyimkowych w przyimkowe w historii języka polskiego. Omówione będzie tutaj skrótowo przejście dopełnień, okoliczników i przydawek kazualnych w struktury przyimkowe.

Rozpatrywany proces jest jednym z ważniejszych ogniw ogólnej tendencji zdążania języków indoeuropejskich do analityzmu. Tendencja ta przejawia się w redukcji końcówek fleksyjnych, zastępowanych u rzeczowników przez przyimki, a u czasowników przez zaimki osobowe oraz w stosowaniu struktur opisowych, jak np. opisowego stopniowania przymiotników i przysłówków (*on jest bardziej staranny ode mnie zamiast staranniejszy*) czy konstrukcji odwyrażeniowych (*praca na rzecz miasta zamiast dla miasta*).

Sprawa przejścia konstrukcji przypadkowych w przyimkowe była już przedmiotem zainteresowania językoznawców. Cenną publikacją z tego zakresu jest książka D. Buttler², w której autorka zajmuje się między innymi przejściem konstrukcji kazualnych w wyrażenia przyimkowe w najnowszej polszczyźnie, a także rozpatruje charakter i przyczyny tych zastępstw oraz podkreśla ich wagę dla rozwoju składni polskiej. Inną ważną pozycję stanowi praca Z. Kempfa³, w której zanalizowane zostały archaiczne resztki konstrukcji przypadkowych polszczyzny do XVII w. włącznie. Praca ta ma charakter przede wszystkim teoretyczny, toteż materiał językowy w niej wykorzystany jest niepełny. Wymienić tutaj należy także rozprawę M. Brodowskiej-Honowskiej⁴, w której autorka omawia szczegółowo proces wypierania celownika przez formy przyimkowe w historycznej polszczyźnie.

¹ Artykuł ten jest streszczeniem pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Władysława Cyrana w Uniwersytecie Łódzkim w 1979 r.

² D. Buttler, „Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny. Walencja wyrazów”, Warszawa 1976.

³ Z. Kempf, „Próba teorii przypadków”, Opole 1978.

⁴ M. Brodowska-Honowska, *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej, t. I, 1955, s. 1–55.

I. Przejście dopełnień syntetycznych w analityczne

1. W dużym stopniu wyparci przez najrozmaitsze struktury przyimkowe uległo dopełnienie przedmiotowe. Wyrażane ono było w znacznie szerszym niż obecnie zakresie formami przypadkowymi: a) dopełniacza, b) celownika, c) biernika, d) narzędnika.

a) Wyszło z użycia wiele dopełnień przedmiotowych dopełniaczowych. Oto przykłady: *gegosz krolestwa nebeskego domesczy nasz bog* Kgn 5 (dziś: *do królestwa*); *Sziwota prosil iest od czebe* Pfl 20, 4 (*o żywot*); *Bratha [...] czci odsądzaaami* KodŚwięt 244 (dziś: *od czci*); *nyebodzecze gvslicz any dbacz snow* BZ 48 c w. 15 (dziś: *o sny*); *ludzye sie więcey rozmilowali ciemności* RejPost 146 r. (dziś: *w ciemności*); *On chocia ze wstydem Żony się upomina* KochDz II 99 (dziś: *o żonę*); *przedsię odstąpili Ustaw Pańskich* Koch Dz I 440 (dziś: *od Ustaw*); *[Theodora] zwierzyła się myśli swej* SkarŻyw 108 (dziś: *z myśli*); *Zwierza chronię się dzikiego* TwarDaf 36 (dziś: *przed zwierzęciem*); *[Lubomirski] gotów wszystkiego był ustąpić* SobList 107 (dziś: *z wszystkiego*); *Użalilem się tedy owego, nie wiedząc na co chory* PasPam 89 (dziś: *nad owym*); *tego się wzdryga, że poddanego żadnego nie masz* ZałKor 94 (dziś: *przed tym*); *Pamiętając dawniejszych przestróg nie śmialem się rozszerzać z podziękowaniem*, KrasDośw 95 (dziś: *o przestrodach*); *Ja się tego nie považam* NarKor 124 (dziś: *na to*); *ojcu nie przeszkadzała odjazdu* TremPis II 192 (dziś: *w odjeździe*); *Dobiega Niemców* MickDzP II 37 (dziś: *do Niemców*); *Nie zlitowałaś się ty matki wdowy?* SłowDz VII 146 (dziś: *nad matką*).

Z obserwacji materiału historycznego wynika, że dopełnienie przedmiotowe dopełniaczowe uległo ekspansji struktur przyimkowych w dużym zakresie. Obecnie dopełnienie takie używane jest przede wszystkim w związkach z czasownikami o dużej tradycji, np. *uczyć się, słuchać, szukać, żalować, pragnąć, zazdrościć, żądać, życzyć (kogo, czego)* oraz w konstrukcjach z czasownikami zaprzeczonymi, np. *nie czytać książki, nie lubić ziemniaków*.

b) Również w dużym zakresie ekspansji form przyimkowych uległo dopełnienie przedmiotowe celownikowe. Oto przykłady wymarłych dziś konstrukcji: *ony swim duszam szukały sbauenena* Kgn 11 (dziś: *dla dusz*); *Otwroczy zle neprziaczelom mogim* Pfl 53,5 (dziś: *od nieprzyjaciół*); *Przeszly sō ksōszōta przilōczeni zpewaiōczim* Pfl 67, 24 (dziś: *do śpiewających*); *Ale abram syo gym bronyl* BZ 9 c w. 18 (dziś: *przed nimi*); *strawam a klopothom naszych vbogych szlachcziczow lvthvyacz szq, thakoszmy vmyslisy* KodŚwięt 303 (dziś: *nad strawami i kłopotami*); *Dobrej nauce przystawaj*, BierEzop 83 (dziś: *do nauki*); *Wszystkiem niemocam lekarstwa najdują* AnErot 9 (dziś: *na niemoce*); *[panięta] sie radowali odjazdowi jego* Fortun 119 (dziś: *z odjazdu*); *w małżeństwo wstąpiła. Ojcu więcey nie przykra* KochDz II 163 (dziś: *dla ojca*); *[brat] ukorzył się Panu Bogu*, SkarŻyw 490 (dziś: *przed Panem Bogiem*); *Synogarlica ujdzie smoczym zębom* JurUtw 123 (dziś: *od zębów || przed zębami*); *[pan] był iemu surowy*, FraszMiesz 86 (dziś: *dla niego*); *kto sie chce żywotpwi przyuczyć dworskiemu* FraszMiesz 14 (dziś: *do żywota*); *Mnie ląki kwitną* TwarDaf 51 (dziś: *dla mnie*); *zaraz bym się był odezwał WMPanu*, ZałKor 175 (dziś: *do WMPana*); *Zaczym cōż tak skutecznie rwaniu sejmów poradzi?* KonPis I 141 (dziś: *na rwaniu*); *Jeśli tylko waszeci on się nie zaleca* ZabSar 66 (dziś: *do waszeci*); *pluralitas*

będzie niebezpieczna *Ojczyźnie* KonPis I 265 (dziś: *dla ojczyzny*); *Wielki Kromer* trochę się *Niemcom* broni, NarKor 100 (dziś: *przed Niemcami*).

Dopełnienie przedmiotowe celownikowe, podobnie jak dopełniaczowe, uległo ekspansji struktur przyimkowych w dużym stopniu. Obecnie utrzymuje się on głównie po czasownikach nieprzechodnich o reakcji silnej typu *asystować, przeczyć, oponować, dogadać, ubliżyć, przewodzić, pomagać, holdować, przebaczyć* (komu, czemu). Natomiast w związkach z czasownikami przechodnimi jest wypierane przez wyrażenia przyimkowe, np. *zrobić coś komu* || *dla kogo, kupić coś komu* || *dla kogo, przynieść coś komu* || *dla kogo, zbudować coś komu* || *dla kogo, mówić coś komu* || *do kogo, posłać coś komu* || *do kogo*.

c) W mniejszym zakresie wyparciu przez formy przyimkowe uległo dopełnienie przedmiotowe biernikowe. Oto przykłady: *królestwo nebeske byl szasłuszyl* Kgn 28 (dziś: *na królestwo*); *Myslil iesm dni stare* Pfl 76,5 (dziś: *o dniach*); *powstawszi abichom przeszli potok* BZ 75 d w. 10 (dziś: *przez potok*); *Acz gaalki alybo kostki gygrayncz cyy syn czo straczy* KodŚwięt 245 (dziś: *w galki, w kostki*); *kto nieopatrznie czyni, szkodę popada*, BierEzop 141 (dziś: *w szkodę*); *tak poważne rzeczy umiesz rozprawować*, RejWiz 133 (dziś: *o rzeczach*); *A ludziom hardym zapłać ich wszeteczności!* KochDz I 463 (dziś: *za wszeteczności*); *Jagnieszka [...] gardło sobie zasłużyła*, SkarŻyw 64 (dziś: *na gardło*); *Wierzą kościół święty* FraszMiesz 232 (dziś: *w kościół*); *Lubomirski [...] teraz sam wszystko en chef decyduje* SobList 90 (dziś: *o wszystkim*); *w swoim liście [...] inszy interes donoszę* ZałKor 401 (dziś: *o interesie*); *młynarz [...] Funt jeden sprzedaje 12 groszy* StaszDzien 79 (dziś: *za 12 groszy*); *Uważałem tymczasem pilnie to, co mi pod oczy podpadało* KrasDośw 104 (dziś: *na to*).

Dopełnienie przedmiotowe biernikowe ulega ekspansji struktur przyimkowych w niewielkim zakresie. Jest to dopełnienie podlegające silnej reakcji czasownikowej i w związku z tym ogromnie trwałe. Poszerza ono jeszcze swój zasięg występowania poprzez wypieranie dopełniacza. Przykłady: *Poczł [...] sukniej poprawować* RejWiz 629 (dziś: *poprawiać sukniej*); *Siedzę, zwieszzonej głowy podpierając, Wzdychaniem częstym pomocy zwabiając* AnErot 14 (dziś: *głowę podpieścić, zwabiać pomoc*); *Ruszysz li skarbu królewskiego* OrzechDial 96 (dziś: *ruszysz skarb*); *a ten na chwilę oczu mi zasłoni* TwarDaf 60 (dziś: *zasłonić oczy*).

d) W niewielkim stopniu naporowi form przyimkowych uległo dopełnienie przedmiotowe narzędnikowe. Oto przykłady: *Atakesz dauid obleczon bil stoló lnyanó* BZ 137 a w. 22 (dziś: *w stolę*); *dal mu przytem coś jakiego darem* AnErot 40 (dziś: *w darze*); *tak ten dom Fortunatow bez potomkov zostal samemu krolowi dziedzictwem przypadło* Fortun 172 (dziś: *w dziedzictwie*); *Tam było widać [...] lawy krętnym bluszczem przyodziane* KochDz II 46 (dziś: *w bluszcz*); *Powiadasz też iż dziś ludzie tym żartują sobie* RejWiz 68 (dziś: *z tego*); *Oto mąż szatami Lnianymi przyodziany chodzi* JurUtw 79 (dziś: *w szaty*); *Folwark [...] trzyma teraz zastawą* JP[an] Haliburton NarKor 397 (dziś: *w zastawie*).

Z obserwacji materiału językowego wynika, że dopełnienie przedmiotowe narzędnikowe uległo ekspansji struktur przyimkowych w niewielkim stopniu. Ma to związek z tym, że narzędnik wchodzi w związki składniowe z dużymi, treściowo sprecyzowany-

mi grupami czasowników, takimi jak: *verba regendi* (kierować, rządzić, administrować, dyrygować, komenderować), *verba movendi* (chwiać, ruszać, huścić, bujać, kołysać, trząść, obracać, targać) czy *verba affecti* (gardzić, pomiatać, poniewierać, zachwycać się, chępić się, żenować się, wzruszyć się). Takie spójne grupy semantyczne wpływają na utrzymanie się tradycyjnych modeli syntaktycznych i nie dopuszczają do wypierania ich przez wyrażenia przyimkowe.

2. Ograniczeniu wskutek ekspansji form przyimkowych uległo także narzędnikowe dopełnienie czynnika pomocniczego. W formie narzędnika występowały do wieku XVIII włącznie zarówno rzeczowniki osobowe, jak i nieosobowe. Oto przykłady: *tam wszystko Bogiem Jako osłem tak robią tym szpetnym nalogiem* RejWiz 642; *Więc nie baranem ani wolem Go blagajcie* KochDz I 325; *Księżę Wiśniowiecki swymi ludźmi Zamość osadził* SobList 30; *[ksiądz] ludźmi swoimi z Sadowa kopę dębów sprowadził* NarKor 436; *chłop także swoim parobkiem i swoim bydłem wszystko oprawia* StaszDzien 60.

Po wieku XVIII wychodzą z użycia konstrukcje z dopełnieniem czynnika pomocniczego wyrażone rzeczownikiem osobowym typu *pracować chłopem*. W XIX i XX w. możliwy jest w tej funkcji tylko rzeczownik nieosobowy, np. *Hrabie ciałem swym zakrywa* MickDzP IV 260; *Bazgrała ołówkiem na wpół czytelnie* DąbNoce V 56. Współcześnie w konstrukcjach zawierających rzeczowniki osobowe używamy form przyimkowych *przez + D*, *przy pomocy + D*, *za pomocą + D*. Przykłady: *Wczoraj otrzymała od prezesowej list przez umyślnego posłańca* PrusLal II 144; *Wygnał go z majątku przy pomocy przyjaciół* Krawcz 103.

3. Również znacznemu ograniczeniu w języku polskim uległo narzędnikowe dopełnienie sprawcy. Było ono używane w szerokim zakresie do wieku XVI włącznie. W formie narzędnika w tym czasie występują zarówno rzeczowniki żywotne, jak i nieżywotne. Przykłady: *abi offyerowano bilo wami* BZ 50 d w. 17; *Ale tak ostanę iakos sō bogem roślōczona* BZ 74 a w. 27; *Kedy kmyecz prawem nyemyeczskym gest osadzon* KodŚwięt 288; *A dzyecię ono rosło a było utwirdzone Duchem świętym* RejPost 28 r.

Po wieku XVI wychodzą z użycia konstrukcje, w których sprawca jest istotą żywą; od wieku XVII do dziś spotykamy już tylko dopełnienia wyrażone rzeczownikiem nieżywotnym. Przykłady: *tym cudem zwyciężony Maxym przestał* SkarŻyw 136, *winni byliby [...] kary za nią prawem naznaczonej* KonPis I 276; *Stanęli na szczycie wzgórza, zasłonięci [...] walącym się murem* PrusLal II 191. W zastępowaniu narzędnika sprawcy bierze udział wyrażenie przyimkowe *przez + B*, np. *Obligował się wprawdzie sojuszem przez JMP. Działyńskiego zawartym car* ZałKor 587, *nie był dotychczas oplakiwany przez nikogo* ŻerUroda 218; *zaskoczeni przez burzę schronili się do bramy* BrObyw 186.

4. Całkowitemu zanikowi uległo dopełnienie porównawcze⁵ wyrażone formą dopełniacza po przymiotniku lub przysłówku w stopniu wyższym typu *był lepszy ojca*, *pisal więcej miesiąca*. Dopełnienie takie występowało w polszczyźnie w szerokim zakresie do połowy wieku XIX. Oto przykłady: *azóbi gego byelsze mleka* BZ 23 c w. 9;

⁵ Na występowanie dopełniacza porównawczego w polszczyźnie zwraca uwagę J. Bystron, „O użyciu genetivu w języku polskim”, Kraków 1893, s. 17.

yuczini czó wisszego wszech narodow BZ 83 a w. 17; *Przyszło potym sześć panien [...]* Jedna drugiej piękniejsza RejWiz 142; [Plejad] *nie masz więcej sześci* KochDz II 15; *niechaj niżej Lucypera i głębiej wszystkiego piekła dusza moja na wieczność gore* SobList 210; [pleban] *więcej czterdziestu lat ciągnie jarzmo literackie* NarKor 301; *pisalem to więcej miesiąca* KrasinList 77.

Do zastępstw dopełnienia porównawczego służą w XIX i XX w. trzy wyrażenia analityczne: *od + D, nad + B, niż + M*, np. *ona jest mu droższa nad wszystkie* PrusLal I 94; *radość wywołuje więcej lez niż smutek* ŻerUroda 102; *wieczorem kładłem się nie o wiele później od chłopców* KoźZam 183.

5. W dużym stopniu ekspansji form przyimkowych uległo także narzędnikowe dopełnienie orzekające. Używane jest ono w szerokim zakresie do wieku XVIII włącznie. Przykłady: *Ale syna nemiley przizna pirworodzonim* BZ 79 d w. 19; *Ciebie tu w kącie postawimy stróżem* AnErot 140; *Nieprzyjacielem Cię mają, którzy fałszem narabiają* KochDz I 326; *Biskup [...] kapłanem poświęcił starszego Faustyna* SkarŻyw 138; *to go wieki wielkim sobie kupią nieprzyjacielem* SobList 105; *Dziękuję, że mię WMPan sukcesorem chcesz obrać* ZałKor 75; *Kurfirsz [...] przeszłego królem pruskim ukoronował się roku*, KonPis I 250.

Współcześnie narzędnikowe dopełnienie orzekające występuje stosunkowo rzadko w porównaniu z dawniejszą polszczyzną, np. *Wreszcie Paweł poczuł się zwycięzcą* BrObyw 238; *niedawno został mianowany profesorem* PutPól I 78. Znacznie częstsze są analityczne dopełnienia orzekające: *jako + M, na + B, za + B*. Przykłady: *Uznano go za pokrzywdzonego* PutPól I 118; *Śmialek został okrzyczany jako bezbożnik* Krawcz 73; *czy ludzie jego właśnie wybiorą na króla?* Krawcz 189.

II. Przejście okoliczników syntetycznych w analityczne

1. W języku polskim obserwuje się znaczne ograniczenie użycia bezprzyimkowego okolicznika czasu. W dawnej polszczyźnie czas wyrażany był czterema formami przypadkowymi: a) dopełniaczem (*wyjechać tej niedzieli*), b) biernikiem (*patrzeć każdy dzień*), c) narzędnikiem (*iść nocą*) i d) miejscownikiem (*pracować lecie*).

a) Okolicznik czasu wyrażony dopełniaczem jest konstrukcją częstą w języku polskim. W formie dopełniacza występują wyrazy nazywające w sposób sprecyzowany czas, rok, godzinę, miesiąc (*roku 1620, godziny piątej, miesiąca maja*) oraz ogólne określniki czasu (*dni terażniejszych, czasu wojny*). Ten rodzaj okolicznika występuje najczęściej z przydawką. Oto przykłady: *bodze nasładowacz me wszelykych dnow sziwota mego* Pfl 22, 8; *Lyata syodmego po Yen krolyowal Joas* BZ 117, a w. 33; *brzegy był napelnył czasu zniwa* BZ 91 b w. 8; *Czasu potrzeby brata nie ratuje* AnErot 120; *Ognie w tym roku wielkie panować będą, a mianowicie grudnia, stycznia, lutego, marca* FraszMiesz 275; *Wspomoż mię godziny tey* SkarŻyw 183; *Konfederacya sandomirska roku 1703 nastąpiła* KonPis I 252; *Wszedł tego momentu pięknie ubrany kawaler* KrasDośw 94. Konstrukcje te wychodzą z użycia po wieku XVIII. W XIX i XX w. w szerokim zakresie występują związki analityczne. Przykłady: *W tym miesiącu byłem na*

dwóch wieczorach SłowDz XIII 225; *W czasie zimy Jancia chorowała* OrzeszMarta 102; *Mam o szóstej zebranie* DąbNoce IV 244; *Parandowski polecił mi się zgłosić we wrześniu* KoźZam 181; *Matka odumarła mu w roku 1927* Chorom 6.

Z całego bogactwa form syntetycznych utrzymały się do dziś jedynie połączenia dopełniacza liczby pojedynczej z obligatoryjną przydawką przymiotną typu *pewnego popołudnia, tamtego ranka*, np. *Pewnej niedzieli Agnisia przyjechała* DąbNoce III 156; *Ubiegłej jesieni coś się we mnie zalamalo* PutPół I 268.

b) Okolicznik czasu wyrażony biernikiem jest w porównaniu z dopełniaczem temporalnym formą rzadko spotykaną w języku polskim. Występuje zawsze z przydawką z wyjątkiem zadwembializowanej formy *wieczór*. Przykłady: *Wczor y rano [...] powadacz yswastowacz bodo* Pfl 54, 19; *Atency gest swe fszythky dniy drapesczo byl* Kgn 14; *dla pospółstwa cale została pieczywo* Dzień każdy AnErot 61; *postanowil sobie Bernardyn Sobotę każdą Bogu pościć* SkarŻyw 432; *pościć jeszcze te dni drogi mojej obiecuję* SobList 54.

Biernikowy okolicznik czasu wychodzi z użycia po wieku XVII; od XVIII wieku po czasy dzisiejsze używane są formy przyimkowe. Przykłady: *Przejeżdżałem w dniu wczorajszym przez Jאלówkę* NarKor 81; *piszę w każdy tydzień do ciebie* KrasinList 106; *W tym dniu Agnisia zachorowała* DąbNoce II 310.

c) Okolicznik czasu wyrażony narzędnikiem używany jest w języku polskim od czasów najdawniejszych po współczesność. W formie narzędnika poza nielicznymi wyjątkami występuje ograniczona liczba słów; są to przede wszystkim nazwy pór roku (*latem, zimą, wiosną*) i części doby (*dniem, nocą, wieczorem*) oraz ogólne określniki czasu (*wiecznymi czasy, dawniejszymi laty*). Spora część narzędników czasu jest określona często przydawką (*wiecznymi czasy, dawniejszymi laty*).

W polszczyźnie do wieku XIX włącznie w szerokim zakresie używane były narzędnikowe okoliczniki czasu z obligatoryjną przydawką. Oto przykłady: *przygadza szą gym lathy mlodymy cząscz utraczicz gymyenyne* KodŚwięt 273; *dnyowye sō bozy swōci ktoreś swyōczicz bōdzecze czaszy swimi* BZ 51 b w. 13; *Próżno mrokiem ostatnim przychodzisz* KochDz I 514, *stanęliśmy tu samym świtanie*, SobList 41; *Wczorajszą datą na ręce J.P.Mathy doniosłem scienda* ZałKor 123; *Trzeci ten przymiot dawniejszymi czasy nie byl potrzebny* KrasDośw 68; *Odebrałem tymi dniami list od Odyńca* SłowDz XIII 144; *za izbę płacić obowiązała się każdym pierwszym dniem każdego miesiąca* OrzeszMarta 21. W wieku XX konstrukcje przyimkowe występują powszechnie, np. *To bylo dobre za czasów Klementyny* ŻerUroda 279; *Fala w tym czasie wyrosła* PutPół I 347.

Obecnie żywy jest jedynie zadwembializowany narzędnik rzeczowników oznaczających pory roku i dnia typu *wiosną, latem, jesienią, zimą, rankiem, wieczorem*, używany obocznie z formami przyimkowymi *na wiosnę, w nocy, w lecie, w zimie*. Przykłady: *Agnisia dowiedziała się o narzeczeństwie pana Katelby jesienią* DąbNoce III 65; *Wiosną tego roku czul się źle* BrObyw 48; *Kiedyś tu przyjechał w lecie* ŻerUroda 63, *Pewnie na jesieni tego roku Petryków ogarnęła panika* PutPół I 17.

d) Okolicznik czasu wyrażony miejscownikiem występuje w postaci form przysłówkowych typu *zimie, lecie, wieśnie, loni, jutrze, poście*. Oto przykłady: *ja jutrze do*

ciebie [...] przydę Kgn 22, *trzeczy morg vyesnye vikopacz bendzye winowat* KodŚwięt 48, *Kto lecie proznuje, zimie poczuje* BierEzop 188; *a poście jadłem ich z makiem* FraszMiesz 161; *Szczęście me, żem loni Wybrnął z takiej toni* PetHor 27; *Ludzie w tych szalaszach lecie nie mieszkają* NarKor 183. Konstrukcje te wychodzą z użycia po wieku XVIII. W XIX i XX w. powszechne są struktury przyimkowe, np. *wróci tu w zimie, a na wiosnę znów pojedzie* KrasinList 51, *w lecie pojechaliśmy na wieś* PutPól I 87.

2. Również znacznemu ograniczeniu wskutek ekspansji form przyimkowych uległ okolicznik miejsca. Był on wyrażany trzema formami przypadkowymi: a) biernikiem (*skoczyć rów*), b) narzędnikiem (*jechać puszcą*), c) miejscownikiem (*światłem obłocze przydę*).

a) Okolicznik miejsca wyrażony biernikiem spotykany jest w polszczyźnie rzadko po czasownikach ruchu (*skoczyć rów*) i czasownikach stanowych (*osiąść miejsce*). Oto przykłady: *Umiej rzekę przepłynąć i rów snadnie skoczyć* KochDz I 76; *Szedł tę drogę bosemi nogami* SkarŻyw 493; *przyjechał publicznie i zasiadał to miejsce* SobList 98; *on tam przyjechał i zasiadał to miejsce* NarKor 263. Współcześnie użylibyśmy tutaj struktur przyimkowych, np. *Szli znów ku szkole przez ulicę* DąbNoce III 22; *po drogach ciągnęły załadowane wozy* PutPól II 48; *Osiedlili się w mieście* BrObyw 106.

b) Okolicznik miejsca wyrażony narzędnikiem występuje w polszczyźnie od czasów najdawniejszych po współczesność. Używany jest on po czasownikach ruchu (*iść lasem, jechać morzem*) i po niektórych innych czasownikach nie oznaczających ruchu (*wyglądać oknem, wyrzucić coś kominem*). Oto przykłady: *Yvisedłem bronń walnń wnoci* BZ 161 c w. 13; *I spuszczyla gy okencem* BZ 184 a w. 32; *jechał morzem aż do portu* Fortum 114; *Wiódl je pustyniami aż do kraju* KochDz I 440; *jedziemy raz puszcą wielką* PasPam 263; *Samymi lawami i tufami jechaliśmy* StaszDzien 229; *szczeliną patrzy i ucha dokłada* MickDzP II 26.

W polszczyźnie wieku XX obok form bezprzyimkowych używane są obocznie konstrukcje przyimkowe *przez + B*, *po + Msc*, co świadczy o tym, że proces wypierania narzędnika jest w toku. Przykłady: *Po ulicach miasta pędziły samochody* BrObyw 320; *Wracał do domu pieszo, przez ruchliwe wiosenne ulice* BrObyw 410; *Długo wędrowaliśmy ulicami śródmieścia* KoźZam 149.

c) Okolicznik miejsca wyrażony miejscownikiem jest w polszczyźnie konstrukcją szczątkową. Poza formą *doma*⁶ liczba takich okoliczników miejsca jest znikoma. J. Łoś⁷ w swojej pracy podaje dwa przykłady: *do ciebie światłem obłocze przydę* Gn 50; *Przebywać będzie w niem jako pościeli wszytek dzień bydlić będzie* BZ Deut. 33, 12. Ten drugi przykład J. Łoś wyraża wątpliwość, gdyż w staropolszczyźnie bardzo często nie powtarzano tego samego przyimka. Udało się znaleźć jeszcze dwa przykłady z wieku XV: *Okthore pyenyandze Micolai namya szalował, tim roku gimam zatrzi lata* KsMaz III 2620; *[Kayn] bydył zbyegyem nawzchot szluncza pyrwszey kraynye odraya* (j. czeski: *w prwni vlasti od rage*) BZ 23 c w. 2–4.

⁶Forma o niejasnym pochodzeniu. Za jej lokatywnym pochodzeniem opowiada się większość językoznawców, por. Z. Rysiewicz, *O pewnych zmianach funkcji form przypadkowych*, PF XVII, 1937, s. 102.

⁷J. Łoś, *Składnia*, [w:] „Gramatyka zbiorowa”, s. 324–325.

Częstsza w użyciu jest zadwembializowana forma *doma*, spotykana do połowy XIX w. Oto przykłady: *A miał doma kucharkę* KochDz II 51; *Nam każą doma siedzieć* FraszMiesz 101; *Beniowski święcie wychowany doma* SłowDz III 72.

3. Ograniczeniu użycia wskutek ekspansji form przyimkowych uległ także okolicznik sposobu. Jest on wyrażany w polszczyźnie przez narzędnik.

a) W dużym stopniu zanikł okolicznik sposobu z odcieniem porównawczym typu *krew się rzeką pieni*, wykorzystywany do porównań stylu artystycznego. Przykłady: *Wnet złotem stanęły potrawy* KochDz I 136; *Krew strumieniem zaciekszy, gruntu szeroką polać zaposoczyła* Fortun 60; *Krew się rzeką pieni!* JurUtw 321; *zabłysnął w Dubnie gwiazdą złotą* NarKor 328. Współcześnie porównawczy okolicznik sposobu używany jest zwykle w utartych wzrotach typu *serce wali młotem, oczy stanęły słupem*. Powszechne są konstrukcje analityczne *jak + M*, np. *Do pokoju wpadł jak błyskawica chłopak* PutPól I 128.

b) Całkowicie wyszedł z użycia narzędnikowy okolicznik sposobu z odcieniem socjatywnym, który występował w polszczyźnie w szerokim zakresie do XVIII w. włącznie. Przykłady: *Sinowe człowekow dokąd to czópskim sercem* Pfl 4, 3; *Jonatas wstał od stołu wyelykim gnyewem*. Bz 104 d w. 17-18; *Andolon, szczęśliwym wiatrem do Angliej przyjechawszy, wjechał [...] do Lundu* Fortun 120; *Zefir od wschodu, A lotny Afryk z zachodu Wielką mocą się ścierają* PetHor 22; *bomb kilkaset wyrzucili na miasto, ale laską boską dotąd szkody niewiele zrobili* ZałKor 148; *[słowa] powinny być od Polaków wzgardą odrzucone* StaszDzien 12. Współcześnie użylibyśmy tutaj formy przyimkowej *z + N*, np. *Spojrzała na niego z pogardą* BrObyw 219; *z utęsknieniem oczekiwała syna* PutPól II 183.

c) Tendencję do przekształcania się w struktury przyimkowe mają jednostkowe okoliczniki sposobu, nie dające się ująć w większe grupy znaczeniowe. Oto parę przykładów: *Stani zostawili nagore Or przikazanim bozim* BZ 72 b w. 16 (dziś: *z przykazania bożego*); *Aleczmy przycladem tegotho sbogcze mamy uczinicz* Kgn 14 (dziś: *za przykładem*); *Nie śmieli nigdy iść inszem porządkiem* An Erot 22 (dziś: *w inszym porządku*); *pogrzeb chciał sprawić własnym kosztem* NarKor 389 (dziś: *na własny koszt*); *kredytem się tylko żyć musiało* ZałKor 533 (dziś: *na kredyt*); *Zapisałem mu prostym długiem na jednej wiosce kilkanaście tysięcy złotych* KrasDośw 71 (dziś: *w dług*); *człowiek ten miał dostatkiem wszystkiego* NarKor 270 (dziś: *pod dostatkiem*); *Nareszcie dawnym zwyczajem wyciągnąłem źdźbło siana* SłowDz XIII 337 (dziś: *według dawnego zwyczaju*).

Mimo znacznego zwężenia zakresu użycia narzędnikowy okolicznik sposobu jest współcześnie formą dość często używaną⁸. Przykłady: *powiedziała te parę słów szeptem* BrObyw 380; *Szli wolnym krokiem* PutPól I 105.

4. W znacznym stopniu wyszedł z użycia okolicznik miary. Wyrażany był on w dawnej polszczyźnie formami przypadkowymi: a) biernika (*młodszy siedem lat*), b) narzędnika (*wyjechać jednym dniem szybciej*).

⁸ Por. J. Nowakowska, „Określniki sposobu w języku polskim”, Lwów 1933, s. 27.

a) Okolicznik miary wyrażony biernikiem występuje w języku polskim od czasów najdawniejszych po współczesność. Nazywa on miarę czasu, długości, odległości, wieku, głębokości i często występuje z przydawką. Oto przykłady: *Wszitek dzen mislil neprowdō* Pfl 51, 2; *Bōdocz sluszycz przedzewkō twō rachel mlotszō syedm lat* BZ 17 c w. 33; *dziś nocujemy milę tylko od Bolesławca* SobList 59; *Ramię to lawy było 10 lokci szerokie, a trzy lokcie wysokie* StaszDzien 152; *całe życie [...] czyni dobrze uboższej szlachcie* KonPis I 279; *Trzeba by jednak siedzieć przynajmniej kilka dni* MickDzP III 396.

W wieku XX biernik miary występuje w zwężonym zakresie, np. *Całą noc spędziłem na wędrówce*. KoźZam 234; *Marzyłem o tym całe lata* PutPól I 202. Obok konstrukcji kazualnych używane są częściej formy przyimkowe przez + B, o + B, na + B, np. *Przez parę tygodni chodziliśmy tam co dzień* KoźZam 34, *Mam siostrę młodszą ode mnie o trzy lata* Chorom 6; *Latarnie morskie poczęły miotać [...] skrzydła ogniste, długie na kilkadziesiąt metrów*, ŻerUroda 370.

b) Okolicznik miary wyrażony narzędnikiem nazywa głównie miarę czasu, długości i odległości. Pojawia się w polszczyźnie sporadycznie do XIX w. włącznie. Przykłady: *dozwolił mu Pan Krakowski z ostatniego noclegu trzema godzinami przed sobą wyjechać* GórnPis I 132; *tak iż zda się im, żeby jednym stopniem niżej zastąpić musieli* GórnPis I 67; *żeby ich mógł jednym dniem dogonić* PasPam 200; *[hetman] tygodniem przed odebraniem listu [...] wyjechał do Sosnowicy* NarKor 50; *pomiędzy nimi Dziewczyzna głową wyższa* MickDzP IV 145. W wieku XX narzędnikowy okolicznik miary zachowuje się tylko wówczas, gdy ma znaczenie dystrybutywne, np. *Masami kwitły konwalie* PutPól I 89.

Na znaczne ograniczenie użycia narzędnikowego okolicznika miary wpłynęły dwa procesy. Jednym z nich jest zastępstwo narzędnika przez znacznie częstszy w tej funkcji biernik, np. *List ten kilka dniami opóźnił się* SłowDz XIII 198 || *Kilka dni czekałem na wiadomość od niej* SłowDz XIII 262. Drugim procesem jest ekspansja struktur analitycznych przez + B, o + B, na + B. Przykłady: *Przez parę dni chodziliśmy tam często* KoźZam 18; *stał o parę kroków dalej* BrObyw 165; *wyjechałem na kilka dni z Warszawy* BrObyw 208.

5. Prawie zupełnie zanikowi uległ okolicznik przyczyny⁹. Był on wyrażany w dawnej polszczyźnie: a) dopełniaczem, b) celownikiem, c) narzędnikiem.

a) Okolicznik przyczyny wyrażony dopełniaczem występuje rzadko w konstrukcjach typu *mrzeć głodu*. Przykłady: *Nic to nie było siedm lat walczyć [...] głodu przymierając* KochDz I 64; *[towary] Polak odbiera, Choć sam głodu przymiera* FraszMiesz 173. Te jednostkowe użycia dopełniacza przyczyny spotyka się do XVII w. włącznie, od XVIII w. występują już tylko formy przyimkowe, np. *On teraz umiera z głodu* TremPis I 89.

b) Okolicznik przyczyny wyrażony celownikiem występuje w języku polskim tylko w formie zaimków *czemu*, *temu*. Przykłady: *Czytelnik obaczy snadnie przyczynę*,

⁹Odrębne studium okolicznikowi przyczyny poświęciła A. Pasoń, „Syntaktyczne sposoby wyrażania przyczyny w historii języka polskiego”, Wrocław 1976.

czemum ja tego albo owego nie włożył, abo czemu co odmienił GórnPis I 54; drudzy się na koncepta zdobywali i kontradykowali, choć nie było czemu SobList 43; Przekradamy się temu, że oni nas strzegą ZabSar 20. Obecnie celownik przyczyny zachowuje się tylko w formie zaimka pytajnego *czemu*, obocznie do zaimka *dlaczego*, np. *Czemu to zrobiles?* BrObyw 55, *Dlaczego tam poszedles?* PutPól I 26.

c) Okolicznik przyczyny wyrażony narzędnikiem używany jest w dawnej polszczyźnie w szerokim zakresie. Występuje on głównie po czasownikach nieprzechodnich, stanowych, oznaczających umieranie, giniecie, zniszczenie (*umierać głodem, ginąc niezgodą*), znacznie rzadziej po czasownikach przechodnich (*niesnaskami wolność zgubili*). W formie narzędnika występują rzeczowniki o różnych znaczeniach, najczęściej jednak są to rzeczowniki o treści abstrakcyjnej (*mdleć starością, ginąc pijaństwem*). Znacznie rzadsze są w tej funkcji rzeczowniki o treści konkretnej, będące nazwami osób i przedmiotów (*ginąc mieczem*). Narzędnik przyczyny używany jest w języku polskim do XIX w. włącznie. Przykłady: *Złą śmiercią giną* Kgn 41; *Neprzyaczele zginoly sō meczem* Pfl 9,6; *twarz też jego wielkim nosem tak się odmieniła* Fortun 137; *starością już ciało mdleje* RejWiz 521; *Że ich więcej pijaństwem niż swą śmiercią ginie* FraszMiesz 17; *na ostatek niesnaskami swymi wolność publiczną zgubili* KonPis I 200; *siana [...] zbytnimi upalami nie nader urosły* NarKor 48; *oszalał samotnością, postem* SłowDz VII 21. W wieku XX występuje jedynie narzędnikowy okolicznik na oznaczenie przyczyny pomysłnej typu *staraniem młodzieży zbudowano dom* oraz jednostkowe zleksykalizowane konstrukcje typu *przymierać głodem*, np. *Żołnierze przymierali głodem, Gnuśnością nikczemniej ludzie*¹⁰.

Obecnie w funkcji okolicznika przyczyny funkcjonują wyrażenia przyimkowe *od + D, z + D, na + B, przez + B* oraz wtórne przyimki odwyrażeniowe: *z powodu + D, z przyczyny + D, wskutek + D, skutkiem + D, w wyniku + D, z okazji + D, w następstwie + D, dzięki + C* itd. Oto przykłady: *plakał tam z tęsknoty za ojczyzną* PutPól II 28; *na jej widok zachciało mi się śmiać* Chorom 49; *tylko przez przyjaźń dla Mnie nie zrobił mi przykrości* BrObyw 83; *jestem zupełnie zwolniony od służby wojskowej z powodu reumatyzmu* Chorom 6; *W wyniku długotrwałych walk okolice te były zniszczone* PutPól II 204; *z okazji tego święta zorganizowaliśmy w szkole akademię* KoźZam 117.

6. Wyszedł z użycia kazualny okolicznik celu. Był on wyrażany w dawnej polszczyźnie formami przypadkowymi: a) celownika, b) narzędnika.

a) Okolicznik celu wyrażony celownikiem pojawia się nielicznie w tekstach staropolskich. Oto przykłady: *yde tobe crol smerny* Kśw 13, *Zapomnenu dan iesm* Pfl 30, 14, *Rok placenu przyszedl* KodŚwięt 103. Współcześnie utrzymuje się jedynie celownik celu w konstrukcjach typu *czemu tam idziesz?* w formie zaimka pytajnego *czemu*.

b) Okolicznik celu wyrażony narzędnikiem występuje w polszczyźnie bardzo rzadko głównie w strukturach typu *tym umysłem, tą myślą, tą intencją*, które wprowadzają zdania podrzędne okolicznikowe celu. Przykłady: *inszy dają tą myślą, żeby odebrali* GórnPis II 27; *zjechałem tam tym umysłem, abym go o lasce Pańskiej*

¹⁰ Przykłady te pochodzą z pracy Z. Klemensiewicza, „Zarys składni polskiej”, wyd. 2, Warszawa 1961, s. 54.

upewnił NarKor 55; *Parmę zostawili lupem potężnego domu* StaszDzien 241. Współcześnie w funkcji okolicznika celu występują najczęściej wyrażenia przyimkowe *na + B*, *dla + D*, *po + B*, *do + D*. Przykłady: *Przyszedłem po książkę* BrObyw 132; *urodził się na wielką nędzę* PutPól II 66; *Robiła wszystko dla twego dobra* KoźZam 183; *wzięliśmy go do pomocy przy budowie* Chorom 106.

III. Przejście przydawek syntetycznych w analityczne

1. W znacznym stopniu ograniczeniu użycia uległa przydawka dopełniaczowa. Wyrażenia przyimkowe wypierają: a) przydawkę właściwości, b) przydawkę dopełniającą, c) przydawkę pochodzenia, d) przydawkę materii, e) przydawkę ilościową.

a) Przydawka właściwości semantycznie wyraża posiadanie cechy: *człowiek prawego charakteru* to tyle co «człowiek posiadający prawy charakter». Strukturalnie charakteryzuje się tym, że rzeczownikowi w formie dopełniacza musi towarzyszyć określenie przymiotne. Możliwe są jedynie w bardzo wąskim zakresie konstrukcje typu *człowiek honoru*, *człowiek talentu* bez obligatoryjnej przydawki. Do wieku XX włącznie konstrukcje z przydawką właściwości cechowały się dużą swobodą pod względem leksykalnym. W ich skład wchodziły rzeczowniki zarówno o treści ogólnej i abstrakcyjnej (*człowiek prawego serca*, *ludzie dobrej woli*), jak również rzeczowniki o znaczeniu konkretnym, nazywające podstawowe cechy przedmiotów i osób (dawne: *człowiek brzucha wielkiego*, *panna nosa długiego*). Oto przykłady: *yslawicze se wszistczy prawego sercza* Pfl 31, 14; *Abily sinowye vlam [...] wyelykyey mocnosczy* BZ 132 b w. 4; *Wyszedł Ezop, twarzy żadnej, A wymowy barzo śladnej* BierEzop 1; *Człowiek serca dobrego, charakteru poczcziwego, język niemiecki umie* NarKor 53; *człowiek wielkiego rozsądku i powolności, zdawał się niewzruszonym* StaszDzien 22; *jest to stara kobieta, przyjemnej twarzy* SłowDz XIII 117; *brat jest człowiek rozległych wiadomości i szlachetnego serca* KrasinList 198.

W wieku XX doszło do całkowitego wyparcia syntetycznego dopełniacza właściwości wyrażonego rzeczownikami o treści konkretnej typu *człowiek brzucha wielkiego*, *panna nosa długiego*. Utrzymują się jedynie na pół sfrageologizowane związki o treści abstrakcyjnej typu *ludzie dobrej woli*, *sprawa wielkiej wagi*. Przykłady: *szanował [...] człowieka wielkich talentów umysłowych* Krawcz 52; *Kupiłem wazon pięknego kształtu* PutPól I 29. Na znaczne ograniczenie użycia przydawki właściwości wpłynęła ekspansja struktur przyimkowych *o + Msc*, *z + N*, np. *sosny o bardzo długich igłach właśnie kwitną* PutPól III 210; *jejmość z długim nosem grała już walca* DąbNoce I 162.

b) W dużym stopniu uległa wyparciu przez struktury analityczne przydawka dopełniająca po rzeczownikach odczasownikowych i odprzymiotnikowych. Oto przykłady: *Co za korzyść mocny Boże, Mego zginienia być może?* KochDz I 361 (dziś: *z zginienia*), *ta pewność osładza bojaźń śmierci* PasPam 106 (dziś: *przed śmiercią*); *poseł miał być przymuszony do odstąpienia swego zdania* KonPis I 34 (dziś: *od zdania*); *był obowiązany do odejścia domu swego* NarKor 223 (dziś: *z domu*); *Pisał do mnie dwa razy, znać w nadzieję laski Waszeć jespána dla mnie* ZabSar 9 (dziś: *na laskę*); *Już się była po*

domu wieść rozniosła przyjazdu gości KrasDośw 138 (dziś: o przyjeździe); pozwolenie wolnego sprowadzania pierwszego materiału było zachęceniem od rządu StaszDzien 313 (dziś: na sprowadzanie).

c) Całkowitemu zanikowi w języku polskim uległa przydawka pochodzenia. Występuje ona w polszczyźnie do XIX w. włącznie. Przykłady: *Kaaszdi czlowyiek kthoregolye stadla bądącz [...] yma myecz swego przyprawczą* KodŚwięt 252; *gdisz ginego pokolenya lvdze poyumyó sobye zazony* BZ 74 a w. 2; *Fiedor a Borzuj, wielkich domow oba, [...] często się skradali* KochDz I 104; *Bo miała [...] panien kilkanaście frącyemernych, domow zacnych* PasPam 101; *są to ludzie, jak mówią, dobrego gniazda* KrasDośw 280; *była to kobieta rodu książęcego* KrasinList 98. W wieku XX w konstrukcjach tego typu używane jest wyrażenie przyimkowe z + N, np. *oglądano ją i podziwiano jako [...] osobę z wielkiego świata* DąbNoce I 20; *mieli obecnie przywódczynię z rodu Ptolemeuszów* Krawcz 130.

d) Również całkowitemu wyparciu uległa po wieku XVIII przydawka materii. Oznaczała ona materiał, z którego coś zostało zrobione, np. *kamień krajowego marmuru*. Oto przykłady: *Bieretek Axamitu białego* WyrpKr 28 (SP XVI w. s.v. *aksamit*); *Szata Altambasu zlotogłowu s czerwoniem axamitem* WyrpKr 59 v (SP XVI w. s.v. *altembas*); *Góra samego kamienia wapiennego stoi* StaszDzien 321; *Na pośrodku wznosi się potężny kamień krajowego marmuru* StaszDzien 323. W zastępowaniu tej przydawki bierze udział wyrażenie przyimkowe z + D, np. *Chaty w tej okolicy miały dachy ze słomy* PutPól II 128.

e) Zanikła także przydawka ilościowa, która wyraża część całości w połączeniu z niektórymi rzeczownikowymi zaimkami i liczebnikami. Dziś występuje już tylko przyimkowo, np. *Który z was to zrobił* BrObyw 116; *wielu z nich poległo w walce* PutPól I 81. W staropolszczyźnie spotyka się bezprzyimkowe użycia tej przydawki. Przykłady: *wele gich wstaie przeciwu mne* Pfl 3, 1; *naam są przigodzi nyekthorą tychtho zeem nawyedycz* KodŚwięt 252, *Wstawyamy, ysz gdi ktori naszych slachcziczow dzewką swoyą zamąsz da* KodŚwięt 283.

2. W znacznym stopniu wyparciu przez struktury analityczne uległa przydawka celownikowa. Używana jest ona w szerokim zakresie do XVIII w. włącznie, zarówno po rzeczownikach właściwych (*kolęda pannom, strawa flisakom*), jak i rzeczownikach odczasownikowych i odprzymiotnikowych (*pomaganie bratu, wierność ideom*). Pod względem semantycznym określa właściwość, która przejawia się ze względu na kogoś, na czyjąś korzyść lub szkodę. Oto przykłady: *Prosyce geszto napokoy sō yeruszalem yopwytoscz mylvyczym czebe* Pfl 121, 6; *O pyeczący oczczowskey dzyeczzoom* KodŚwięt 251; *Bo to jest wszytka smętkom mem nagroda* AnErot 18; *Kolęda pannom* FraszMiesz 181; *Widzisz, iakie iest towarzystwo Anijolom* SkarŻyw 233; *Taka jest desuper calemu narodowi konstytucya* PasPam 240; *Nie poczytuj mi zatem WKMość za leniwe rżkazom swoim posluszeństwo* NarKor 94; *[bóstwo] oznacza jedną ręką miejsce słońcu* StaszDzien 161.

Na przełomie XVIII i XIX w. wychodzą z użycia przydawki celownikowe po rzeczownikach właściwych typu *kolęda pannom, lekarstwa psu*. W wieku XIX i XX spotykamy już wyłącznie przydawki z rzeczownikami odczasownikowymi i odprzy-

miotnikowymi tzw. przydawki dopełniające. Przykłady: *Skądże tej koronie Cudowna władza?* SłowDz VII 16; *to wszystko ułatwiało Agnieszce przyglądanie się obecnym* DąbNoce V 182.

Na znaczne ograniczenie użycia przydawek celownikowych wpłynęła ekspansja wyrażenia przyimkowego *dla* + *D* od wieku XVIII po czasy dzisiejsze. Przykłady: *Będzie stąd zaszczyt dla JWPD[obro]dzieja* NarKor 7; *Widziałem wszystkie entuzjazmy Wochów dla aktorów* StaszDzien 101; *Mogą też być przykładem dla nas zacne narody* PrusLal I 89. Obecnie wyrażenie przyimkowe *dla* + *D* wkracza w szerokim zakresie do tradycyjnych związków z dopełniającymi przydawkami celownikowymi typu *służba komu* || *dla kogo, współczucie komu* || *dla kogo, wierność komu* || *dla kogo, życzliwość komu* || *dla kogo* itp. Przykłady: *głosiliśmy wierność ideom* KoźZam 223; *manifestował swą wierność dla sprawy senatu* Krawcz 183.

IV. Wnioski

1. W największym stopniu ekspansji struktur przyimkowych ulegają okoliczniki, w mniejszym dopełnienia i przydawki. Wiąże się to z obecnością znaczeń konkretnych; im bardziej są one uświadamiane, tym istnieje większa możliwość wprowadzenia przyimka. Z tego powodu proces przekształceń form syntetycznych w analityczne w największym stopniu objął przypadki konkretne. Najszybciej, bo już w przedhistorycznej polszczyźnie zanikł bezprzyimkowy miejscownik. Resztki tego przypadku zachowały się w postaci form przysłówkowych typu *zimie, lecie, wieśnie*. W dużym zakresie uległy naporowi form przyimkowych celownik i narzędnik. Z przypadków gramatycznych mianownik w ogóle nie jest zastępowany przez struktury analityczne, a biernik wypierany jest tylko w niewielkim stopniu. Najszerzej spośród nich ulega ekspansji wyrażen przyimkowych dopełniacz z powodu swej wieloznaczności i wielofunkcyjności.

2. Proces zastępowania form syntetycznych formami analitycznymi nie przebiega w sposób harmonijny. W pewnych wypadkach nowe, przyimkowe konstrukcje szybko zastępowały stare, bezprzyimkowe; np. bezprzyimkowy miejscownik już w polszczyźnie przedhistorycznej został wyparty przez formy analityczne. W innych wypadkach utrzymały się długo oboczne związki przyimkowe i bezprzyimkowe, np. *przejść ulicę* || *przejść przez ulicę*, *prosić miłosierdzia* || *prosić o miłosierdzie*, *klaniać się ojcu* || *klaniać się przed ojcem* itp.

3. Proces przekształcania się konstrukcji syntetycznych w analityczne jest procesem niezwykle powolnym, nie przebiegającym bez zakłóceń. Spotyka się przykłady, w których konstrukcja przyimkowa zostaje zastąpiona kazualną, np. *Gorszę się z siebie* ZałKor 128 (dziś: *gorszyć się kim, czym*).

4. W procesie przechodzenia form syntetycznych w analityczne za przełomowy należy uznać wiek XVIII. W tym czasie zanikło wiele konstrukcji syntetycznych i rozpoczyna się znaczna ekspansja struktur przyimkowych. Zaczynają się pojawiać wtórne przyimki odwyrażeniowe typu *z powodu* + *D*, *w wyniku* + *D*, *w kierunku* + *D*,

dzięki + C, obecnie bardzo ekspansywne. Zastępują one często przyimki właściwe w funkcjach okoliczników i przydawek, np. *praca na rzecz miasta* (zamiast: *dla miasta*), *pomoc ze strony władz* (zamiast: *od władz*)¹¹.

5. Procesowi ekspansji struktur analitycznych towarzyszy kostnienie form przypadkowych i przyimkowych. Formy te ulegają w pewnych wypadkach leksykalizacji i przekształcają się w dwojaki sposób: albo utrwalają się jako przysłówki, np. *tymczasem*, *chylkiem*, *stp*, *lecie*, *zimie*, *poście*, albo wyrażenie przyimkowe staje się przyimkiem, np. *obok*, *wobec*, *wśród*, *wewnątrz*¹².

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I ICH SKRÓTY

- AnErot – „Anonima – Protestanta XVI wieku. Erotyki, Fraszki, Obrazki. Epigramaty”. Kraków 1903.
- BierEzop – Biernat z Lublina, „Ezop”, Kraków 1910.
- BrObyw – K. Brandys, „Obywatele”, Warszawa 1955.
- BZ – „Biblia królowej Zofii” (szarospatacka), Wrocław 1965 – 1971.
- Chorom – M. Choromański, „W rzecz wstąpić”, Poznań 1973.
- DąbNoce – M. Dąbrowska, „Noce i dnie”, 5. I – V, Warszawa 1963.
- Fortun – „Fortunat”, Kraków 1920.
- FraszMiesz – „Polska fraszka mieszczańska”, Kraków 1948.
- GórnPis – Ł. Górnicki, „Pisma”, t. I, II, Warszawa 1961.
- JurUtw – J. Jurkowski, „Utwory panegiryczne i satyryczne”, Wrocław 1968.
- Kgn – „Kazania gnieźnieńskie”, Poznań 1953.
- KochDz – J. Kochanowski, „Dzieła polskie”, t. I, II, Warszawa 1967.
- KodŚwięt – „Kodeks Świętosławów”, AKPr III, Kraków 1895, s. 221 – 334.
- KonPis – S. Konarski, „Pisma wybrane”, t. I, Warszawa 1955.
- KożZam – K. Koźniewski, „Zamknięte koła”, Warszawa 1965.
- KrasDośw – I. Krasicki, „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki”, Kraków 1922.
- KrasińList – Z. Krasiński, „Listy do ojca”, Warszawa 1963.
- Krawcz – A. Krawczuk, „Kleopatra”, Wrocław 1972.
- KsMaz – „Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie”, t. III, Warszawa 1920.
- Kśw – *Kazania świętokrzyskie*, [w:] S. Vertel-Wierczyński, „Wybór tekstów staropolskich”, wyd. 3, Warszawa 1963, s. 8 – 15.
- MickDzP – A. Mickiewicz, „Dzieła poetyckie”, t. I – IV, Warszawa 1965.
- NarKor – „Korespondencja Adama Naruszewicza 1762 – 1796”, Wrocław 1959.
- OrzechDial – S. Orzechowski, „Polskie dialogi polityczne”, Kraków 1919.
- OrzeszMarta – E. Orzeszkowa, „Marta”, Warszawa 1967.
- PasPam – J. Ch. Pasek, „Pamiętniki”, Kraków 1929.
- PetHor – „Sebastjana Petrycego Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego”, Kraków 1914.
- Pfl – „Psalterz floriański łacińsko-polsko-niemiecki”, Lwów 1939.
- PrusLal – B. Prus, „Lalka”, t. I, II, Warszawa 1959.
- PutPól – J. Putrament, „Pół wieku”, t. I – III, Warszawa 1961.
- RejPost – M. Rej, „Postylla”, cz. II, Wrocław 1965.
- RejWiz – M. Rej, „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego”, Wrocław 1971.
- SkarŻyw – P. Skarga, „Żywoty świętych”, cz. I, Kraków 1615.

¹¹ Por. J. Anusiewicz, „Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim”, Wrocław 1978.

¹² Zob. I. Wątor, *Polskie przyimki odwyrażeniowe*, JP XLIX, 1969, s. 372 – 378.

- SłowDz – J. Słowacki, „Dzieła”, t. III, VII, XIII, Wrocław 1959.
SobList – J. Sobieski, „Listy do Marysieńki”, Warszawa 1962.
SP XVI 2. – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–XII, Wrocław 1966–1983.
StaszDzien – S. Staszic, „Dziennik podróży”, Kraków 1931.
TremPis – S. Trembecki, „Pisma wszystkie”, t. I, II, Warszawa 1953.
TwarDaf – S. Twardowski, „Dafnis w drzewo bobkowe przemieniła się”, Wrocław 1955.
ZabSar – F. Zabłocki, „Sarmatyzm”, Warszawa 1950.
ZalKor – Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736”, Kraków–Wrocław 1967.
ŻerUroda – S. Żeromski, „Uroda życia”, Warszawa 1948.

(j, ɥ) – POZYCJE FONEMOWE NA KRAWĘDZI

1.1. Zamiast ogólnego wstępu wprowadzającego do problematyki i przedstawiającego szersze jej ramy zacytować można wypowiedź P. Łobacz¹ ujmującej całokształt zagadnienia i jego nadal sporne miejsce w dyskusji naukowej: "In theoretical discussions concerning the classification of Polish speech sounds there have been differences of opinion and difficulties both at the phonetic level of description and the phonemic level of distinctiveness. The specific problems are, essentially, whether (j) and (ɥ) are to be classified as vowels (vocaloids) or consonants (consonoids) and whether they are independent phonemes or variants of (i, u). Benni (1923) treats (j) as well as the 'reduced u', i.e. (ɥ), as being 'genetically' vocalic and 'functionally' consonantal. Kaczmarek (Wierzchowska, 1967) regards (j) as fricative consonant. Dłuska (1950) describes (j) and (ɥ) as being intermediate between vowels and consonants, though with a prevalence of consonantal features. Gaertner (1937) and Koneczna (1937) treat (j) and (ɥ) as nonsyllabic vowels corresponding articulatorily to (i) and (u). Previous acoustic analysis based mainly on spectrograms (Jassem, 1960; Jassem, 1961) and the (ɥ) are vocaloids. Klemensiewicz (1935) describes (j) as one of the positional variants of (i). Stieber (1966) is of similar opinion, though he admits that (j) cannot in all positions be treated as a variant of (i), being in present-day Polish something between a positional variant and an independent phoneme. Leszczyński (1967) regards (j) as a separate phoneme on the ground that (i) and (j) may occur next to each other in a word, in a position which may also be occupied by (j) alone. The non-syllabic (ɥ) is mostly described as a free variant of the consonantal phoneme (l)".

P. Łobacz, jak wynika z jej tekstu, uważa, że akustycznie (j, ɥ) mają więcej wspólnego z samogłoskami niż ze spółgłoskami. Utrzymuje takie stanowisko, wspólnie z W. Jassemem, ze względu na odpowiednie badania fonetyczno-akustyczne. Wartość fonologiczna tych dźwięków pozostaje nadal nie wyjaśniona. Jak widać, inni przytoczeni autorzy wyrażają często opinie nawzajem się wykluczające. Zestawienie P. Łobacz wskazuje po pierwsze na to, iż ocena i fonetyczna, i fonologiczna różnych autorów jest między sobą nie do pogodzenia, a po drugie, że czytającemu owe wzmianki niełatwo będzie znaleźć własny punkt widzenia.

¹ P. Łobacz, *An acoustic analysis of the opposition (j:i) and (ɥ:u) in present-day Polish*, [w:] "Speech Analysis and Synthesis", Vol. II, PAN, Warszawa 1970, s. 131.

1.2. Zajmowanie własnego stanowiska okazuje się rzeczą niezbędną, skoro ogólna aprobata pewnego tylko punktu widzenia jest z góry wykluczona². Taki stan rzeczy spowodowany jest splotem rozmaitych zagadnień, z których wymienić można dla przykładu: podział spraw fonetycznych i fonologicznych, teoretyczny i praktyczny podział głosek na samogłoski i na spółgłoski, należyta i ze sobą zgodna ocena. Główne nasze pytanie zatem brzmi: czym są owe (j, ɥ), czyli [j, ɥ] fonetycznie, czym są one fonologicznie, czy są one konsonantami czy wokalami i w jakich płaszczyznach owa definicja znajduje swoje zastosowanie? Z tego też bierze się tytuł niniejszego opracowania mówiący o pozycjach na krawędzi; [j, ɥ], (j, ɥ) są, jak to jeszcze udowodnimy, takimi właśnie pozycjami w systemie fonetycznym i fonologicznym języka polskiego, zasługują one wobec swojej wyjątkowej pozycji i na taką nazwę, i na szczegółową analizę. Omówimy więc oddzielnie najpierw przesłanki fonetyczne [j, ɥ], tzn. ich bazę fonetyczną, starając się o czysto fonetyczne wyjaśnienie kwestii ich przynależności do wokalizmu lub konsonantyzmu, a następnie ich pozycję w systemie fonologicznym, nie bacząc na ich charakter fonetyczny. Pod koniec podsumujemy wywody i postaramy się o scalający pogląd na naszą tematykę uzgadniający, o ile to będzie możliwe, obie płaszczyzny.

2.1. Strona fonetyczna [j, ɥ] ma parę aspektów, z których najważniejszym zdaje się być kwestia ich baz fonetycznych. Kwestia ta implikuje również podział baz fonetycznych na podstawie ich przesłanek czysto fonetycznych na samogłoskowe czy spółgłoskowe i, szerzej jeszcze, stwierdzenie czy podział taki w ogóle jest możliwy i wskazany. Pierwszy problem polega zatem na tym, czy podział fonetyczny pomiędzy pojedynczymi dźwiękami jest możliwy na podstawie ich baz artykulacyjno-akustycznych, tj. fonetycznych. Jest to problem natury ogólnej. Można oczywiście podzielić głoski na różne grupy, trudność przedstawia tylko ustalenie kryteriów tych podziałów. Jako zjawisko przeciwstawne rozróżnia się zwykle głoski z artykulacją zupełnie otwartą, nazwane z reguły samogłoskami, np. [a, o, e etc.], od takich z artykulacją zakłóconą bądź to zupełnie zamkniętą, jak [k, t, p, d, g etc.], które są idealnym, bo skrajnym, przeciwstawieniem tych pierwszych, bądź to nieco zamkniętą, jak [s, z, v, f etc.], bądź też półotwartą [m, n, r, l etc.]. Te ostatnie znajdujące się już z nazwy gdzieś pośrodku powyższych skrajności na ogół także bywają regularnie zaliczane do grupy spółgłosek. Podział fonetyczny na wokalizm i konsonantyzm na podstawach artykulacyjno-akustycznych może widocznie być utrzymany, jeżeli uwzględnia się pewną jego chwiejność marginesową, tzn. możliwość występowania formacji przejściowych. Maksymaliści, żądający jednoznacznego podziału, negują taką praktykę, powołując się na to, że stosowania kryteriów jednoznacznych nie ma i być nie może. Traktują i oceniają oni bazy fonetyczne według innych kryteriów niższych, już czysto fizjologiczno-artykulacyjnych. Dla zwolenników takiego kierunku w fonetyce kwestia [i-j, u-ɥ], w sensie ich podziału na wymienione grupy jest z zasady już bez znaczenia. Dla badaczy utrzymujących podział tradycyjny natomiast w tym

² Por. W. Mańczak, *Lista głosek w języku polskim*, [w:] „*Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawiński*”, Warszawa 1963, s. 381, tabela.

punkcie właśnie zaczynają się kłopoty, bo [i, u] naturalnie zaliczają do samogłosek, ale co począć z [j, ɥ]? Czy lepiej je traktować jako wokale, czy jako konsonanty, czy jeszcze lepiej jako coś pomiędzy tymi dwoma, a więc jako półsamogłoski albo odwrotnie jako półspółgłoski? Podręczniki do nauczania języków obcych przeważnie tak postępują, tzn. utrzymują prosty podział na samogłoski i spółgłoski, a [j, ɥ] podają jako pośrednie pomiędzy tymi głównymi grupami. Widocznie ma to swoje uzasadnienie w fonetycznej osobliwości tych formacji, a jednocześnie w fonologicznym ich zastosowaniu w danym języku. Można to tak sformułować: niezależnie od słuszności podziału wszystkich baz fonetycznych na tzw. samo- lub spółgłoskowe, pozycja [j, ɥ] stanowi łatwo zauważalny, znamieny wyjątek w systemie fonetycznym i zajmuje szczególne miejsce w każdym języku.

2.1.1. W tym miejscu powstaje potrzeba zbadania bazy fonetycznej wszystkich tych dyskusyjnych formacji. Możemy się z góry i z powodzeniem powołać na to, co zostało przez fonetyków dość jednoznacznie ustalone: [i] – [j] lub [u] – [ɥ] mają w języku polskim prawie identyczne bazy fonetyczne³. Ogólniej mówiąc, rozpiętość możliwości artykulacyjnych jest znacznie szersza, co udokumentować mogą stosunki w innych językach lub nawet niektórych dialektach polskich. Wychodząc ze względnej stałości bazy fonetycznej [i, u] ze strony wokalicznej w kierunku narastającego konsonantyzmu poprzez różnego rodzaju zakłócenia, dochodzimy do punktu ostatecznego takiego ruchu artykulacyjnego, już z pewnością konsonantycznego, którym jest u głosek przednich silny spirans [h] lub [ch], por. hiszp. *Juan* [huan], a u tylnych np. [v]; że takie są rzeczywiście ogólne przesłanki artykulacyjne, o tym wymownie świadczą porównania międzyjęzykowe, ale i często zmiany w glosowni poszczególnych języków⁴. Zarysowaliśmy cały obszar artykulacyjny między bazami wokalicznymi i

³J. Łoś, „Krótka gramatyka historyczna języka polskiego”, Lwów 1927, s. 6: „Takiemi są w polszczyźnie dwie: *ɥ* oraz *j* następujące po innej samogłosce, wymawiane bardzo krótko i tworzące z nią dwugłoskę (dyftong). W wyrazach polskich dwugłoski z *ɥ* są bardzo rzadkie np. *miauczeć*, wymawiane *maɥceć* jako wyraz dwugłoskowy (niektórzy w ten sposób wymawiają *naɥka* z akcentowaniem a), częstsze w wyrazach zapożyczonych, np. *August*, *Europa*, wreszcie zwykle w zachodniej części Polski, gdzie zamiast *l* wymawia się *ɥ*”; W. Doroszewski, „Gramatyka opisowa języka polskiego”, t. I, s. 31: „*j* jest właściwie niesylabiczną odmianą samogłoski *i*, przy której artykulacji środek języka jest równie wysoko wzniesiony; tamże, s. 79: „Głoski *l* i *u* niesylabiczne mogą występować w wyrazach polskich wymiennie”; W. Jassem, *The distinctive features and the entropy of the Polish phoneme system*, BPTJ XXIV, s. 98: Our own measurements have also shown that (j) and (ɥ) are acoustically very similar to and may even be identical with (i) and (u) respectively except for duration. Where an opposition (i):(j) or (u):(ɥ) is possible, the non-syllabic vowels are regularly shorter; W. Jassem, recenzja; M. Dłuska, *Fonetyka polska*, „Lingua Posnaniensis” III, 1951, s. 393: „Polskie *j* = *j* nie ma szumu. Jest ono po prostu samogłoską niezgłoskotwórczą i jako takie nie może występować w izolacji”; tamże, s. 393: „*j* i *ɥ* są dlatego niezgłoskotwórcze, że mają pozycję artykulacji samogłosek *i* i *u*, które są mniej donośne niż wszystkie inne samogłoski”.

⁴L. Biedrzycki, „Polonische Aussprache”, Warszawa – Leipzig 1972, s. 36: „Das polonische (j) kann grundsätzlich als Entsprechung des deutschen (j) in *ja* betrachtet werden. Jedoch besitzt das polonische (j) einen mehr vokalischen Charakter; das polonische (j) einen mehr vokalischen Charakter; das polnische hat keine Friktion (Reibung), während das deutsche (j) häufig einfach ein Engelaute mit deutlicher Friktion ist”; M. Miękisz, J. Denefeld, „Phonology and Distribution in Present-day English and Polish”, Wrocław 1975, s. 99: “There remains to be discussed the (j) and (ɥ) sounds. The first, i.e. (j) shares a common characteristic feature with the (i) sound for they both result from the close, front articulation. They are distinguished from

ich odpowiednikami konsonantycznymi. Gdzie znajdują się na tej przestrzeni nasze polskie [j, ɥ]? Znajdują się tam mniej więcej, gdzie i [i, u]. Jeżeli ma się niekiedy wrażenie, że u tych pierwszych dochodzi do nieczynnych zakłóceń, to nie ze względu na ich bazę fonetyczną, lecz ze względu na strukturę sylabową, o czym później. Polski język kulturalny nie znosi zakłóceń frykatywnych ani u [j], ani u [ɥ]. Dlatego też ustalić mogliśmy już uprzednio, co potwierdza wszelka analiza akustyczno-artykulacyjna, że bazy fonetyczne [j, ɥ] trzeba określić jako identyczne z [i, u]⁵. W niektórych dialektach szczególnie wariant przedni, tj. [j], wytwarza się czasem przy słyszalnej frykacji jako coś w rodzaju [jh]; podobne zjawisko po stronie tylnej raczej nie zachodzi⁶. Co do nadal spornej kwestii o słuszności podziału baz fonetycznych na wokaliczne lub konsonantyczne, możemy powiedzieć, że w razie niepodziału problem ten w ogóle nie istnieje, albowiem [i, j] i [u, ɥ] mają identyczne bazy fonetyczne, są zatem jednym dźwiękiem, w razie podziału zaś dochodzimy w końcu do podobnej konkluzji, bo nawet jeżeli nie wiemy i teraz, czy [j, ɥ] są samogłoskami czy spółgłoskami, to w wypadku [i, u] wiemy na pewno, że są one samogłoskami, tak że [j, ɥ] mające z nimi wspólne bazy fonetyczne zaliczilibyśmy raczej do samogłosek niż do spółgłosek. Do konsonantycznego zakwalifikowania [j, ɥ] usprawiedliwiłaby nas dopiero odmienna baza fonetyczna, tak jak ona się jawi nieraz w polskich dialektach. W polszczyźnie kulturalnej o takiej odmienności nie może być mowy.

2.2. Badanie fonetyczne [j, ɥ] ujawnia nam jednoznacznie, iż są to takie same bazy fonetyczne jak u [i, u]. Zwolennicy podziału zaliczą zatem fonetycznie [j, ɥ] do

each other by that articulation. They are distinguished from each other by that (j) requires a slightly more retracted and closer articulation. This feature is not used by the language to differentiate the meaning since there is no pair of morphemes or words in which the afore-mentioned sound would contrast significantly"; tamże, s. 99: "The (j) also shares a common feature with the (h') sound, both being the result of the palatal articulation. They differ from each other in that (j) requires a more open articulation (but not so open as in the case of (i)), while (h') is produced as the result of the distinctly fricative articulation. This feature is used by the language to differentiate the meaning, e.g. *hiena: Jena*".

⁵ Słownik wymowy polskiej (SWP), Warszawa – Kraków 1977, s. XXX; 3.2.4., 3.2.5; Por. W. Jassem, *op. cit.*; M. Miękiś, J. Denenfeld, *op. cit.*, s. 100: "In his monograph [M. Jassem, *op. cit.*] the author when discussing the problem of lenifiers from his own experiments as well as from those carried out by L. and K. Dukiewicz that (j) and (ɥ) are acoustically very similar, if not identical with (i) and (u) except for length which can be distinctive".

⁶ J. Łoś, *op. cit.*, s. 6: "...Spółgłoską jest j tam (na samej północy obszaru językowego polskiego), gdzie się wymawia przy tak wąskiej szparze średniojęzykowo-średniopodniebiennej, że tworzy się wyraźnie słyszany szmer, w pewnych gwarach zbliżony do ś, ź, np. *psiwo, bzały*; natomiast w południowej części Polski j jest raczej czystą samogłoską niezgłoskotwórczą i, różniącą się tam od i, że przy jej wymawianiu, jak się zdaje, szpara językowopodniebienna jest węższa"; tamże s. 6: „Objaśnienia do tablicy. Nie ma w niej u ani j, są to bowiem także samogłoski jak u, i”; SWP, s. XXV: „Ponieważ w wymowie standardowej polskiej nie ma różnicy w realizacji grafemów l i u oraz ze względu na to, że tradycyjna pisownia fonetyczna także nie odróżniała l, l >> zredukowanego << i ɥ niezgłoskotwórczego, l wymawiane jak ɥ niezgłoskotwórcze będzie oznaczone przez [w]; tamże, s. XXXII: „Spółgłoska oznaczona literą l jest we współczesnej polszczyźnie wymawiana dwojako. Najpowszechniejsza jest taka wymowa, w której brzmi ona jak u zredukowane, zbliżone do ɥ niezgłoskotwórczego”; M. Miękiś, J. Denenfeld, *op. cit.*, s. 101: "In the morphemes *lawka, dala* some speakers, according to Stieber use instead of the 'reduced' (l) the non-syllabic (u). This pronunciation is regarded by the author as incorrect".

samogłosek, zwolennicy niepodziału stwierdzą tożsamość dźwięków [i-j, u-ɥ], nie wypowiadając się na temat dalszego ich rozczłonkowania. Więcej nam fonetyka o [j, ɥ] i ich pozycji w polszczyźnie kulturalnej nie może powiedzieć; wygląda wszystko na to, że są one allofonami głosek [i, u], przy czym ich artykulacyjna różnorodność jest widocznie między sobą nawet mniejsza niż w wypadku wielu innych baz fonetycznych, szczególnie o niewątpliwym charakterze konsonantycznym, gdzie allofony jednej bazy rozchodzą się nieraz dźwiękowo i artykulacyjnie bardzo wyraźnie. Głoski [i-j] i [u-ɥ] są więc bezprzecznie allofonami tych samych baz fonetycznych. Możliwe wrażenie wewnętrznej ich inności fonetycznej nie polega zatem na faktycznie odmiennej bazie, lecz na odmiennym traktowaniu tych elementów fonetycznych w ustroju sylabowym. Ostatni fakt, odmienna pozycja lub funkcja w strukturze sylabowej, wywołuje czasem złudzenie jakoby chodziło już z zasady, od samych podstaw artykulacyjnych, o głoski odmienne. Analiza akustyczno-artykulacyjna, a więc całkiem obiektywna, wykazuje, że tak nie jest. Więcej informacji o naszych dźwiękach fonetyka nie jest w stanie nam przekazać.

3.1. Nasze rozpatrywanie fonologiczne zacząć trzeba od uwag ogólnych. Płaszczyznę fonetyczną i fonologiczną należy jak najściślej od siebie oddzielić, niestety jednak zamieszanie powstaje często już ze względu na wspólne słownictwo używane równocześnie w obu płaszczyznach, chociaż ma ono tu i tam zupełnie inne znaczenie. Można taki stan rzeczy przykładowo unaocznnić przy wyrazach konsonant albo wokal, bo mają one ponadto dla szerszego opracowania naczelne znaczenie. I tak mówi się o nich w zakresie fonetycznym – mając na celu artykulacyjną różnicę baz fonetycznych, a zarazem stosuje się identyczny wyraz w płaszczyźnie fonologicznej, mówiąc, np. o fonemach konsonantycznych albo wokalicznych. Dwoistość ta wywołuje dużo nieporozumień i zakłóca często nawet właściwe ujęcie, zwłaszcza w sprawie interesujących nas *j*, *ɥ*. Jeżeli mówimy, że należy uważnie oddzielić obie płaszczyzny, nie chcemy przez to stwierdzenie popaść w drugą skrajność, która wylania się nieraz z pewnych prac poświęconych fonologii czystej traktujących problemy i podstawy fonetyczne jako należące do zupełnie innej, oderwanej rzeczywistości językowej. Takie prace nie baczące na materialną rzeczywistość dźwiękową języka naturalnego grzeszą niekiedy dziwacznymi koncepcjami fonologicznymi doprowadzającymi do wniosków wprost absurdalnych⁷. Wywody fonologiczne powinny być fonetycznie sprawdzalne, wtedy też fonologia może mieć ogromne znaczenie dla strony wymawianiowej, np. języka obcego, i przestaje być nauką przeznaczoną dla wtajemniczonych, bo znajduje w ten sposób nawet zastosowanie praktyczne.

3.1.1. Wzmianki wstępne potrzebne były jedynie dla lepszego zrozumienia następnych uwag wprowadzających w sedno naszej problematyki. W płaszczyźnie fonetycznej doszliśmy do wniosku, iż mając do wyboru podporządkowanie [j, ɥ] grupie

⁷ W. Mańczak, *op. cit.*, s. 384: „Według powszechnie u fonologów panującego przekonania dwa dźwięki, które występują w położeniach wzajemnie się wykluczających, są jednym fonemem, z czego wynikałoby, że np. w ang. *h*, które występuje tylko na początku wyrazu, i *η*, które pojawia się tylko w środku i na końcu wyrazu, to jeden fonem, na co żaden niefonolog się chyba nie zgodzi”.

wokalicznej czy konsonantycznej na podstawie ich baz fonetycznych, należy je traktować jako samogłoski. Z tymi wiadomościami o ich bazach fonetycznych śledzimy teraz ich zachowywanie się w płaszczyźnie wyższej, fonologicznej. Możemy obie płaszczyzny połączyć, z tym, że po rozeznaniu czysto fonetycznym i ustaleniu bazy fonetycznej badamy zjawisko teraz w płaszczyźnie wyższej, w której charakter fonetyczny danej bazy w sensie samo- lub spółgłoski nie może mieć znaczenia. Fonemy bada się w kontekście, najmniejszą jednostką kontekstową konstytuującą wyrazy jest sylaba, dlatego też struktura sylaby powinna decydować o ocenie fonologicznej języka naturalnego⁸. Upraszczając warunki panujące w sylabie, trzeba powiedzieć, że najprostszymi jej członami składowymi są: a) środek, czyli centrum i b) pobocze lub margines. Pierwszy czynnik jest absolutnie potrzebny, bez niego w ogóle nie może być sylaby, drugi nie jest zawsze konieczny, chociaż w przytłaczającej liczbie przypadków występuje w sylabach wszelkich języków naturalnych. Te podstawowe przesłanki strukturalne sylaby musimy mieć na uwadze, zanim zajmiemy się interesującą nas problematyką: w płaszczyźnie fonologicznej można wysegregować bez większego trudu elementy centrowe i marginesowe albo, prościej i jaśniej, fonemy występujące w centrum danej sylaby lub w jej poboczu.

3.1.2. Jak można z łatwością dowieść, nie wszystkie fonemy występują we wszystkich pozycjach sylabowych. Badając określony język, dochodzi się szybko do wniosku, że odwrotnie, pewne fonemy występują tylko w pozycjach centrowych, inne natomiast jedynie w marginesowych. W języku polskim można po pewnej obserwacji z całą pewnością stwierdzić, iż tylko ograniczona ilość baz funkcjonalnych występuje w centrum sylaby i że to są wszystkie te bazy, które w analizie fonetycznej określiliśmy jako bazy wokaliczne, bez względu na to, czy taki podział wokaliczno-konsonantyczny w fonetyce jest dozwolony czy nie. Ale w tym punkcie właśnie obie płaszczyzny, w zasadzie zupełnie odrębne, zazębiają się. Pewne elementy znane z analizy fonetycznej jako określona grupa baz fonetycznych nazwanych samogłoskami odgrywają swoistą rolę polegającą na tym, że w strukturze sylabowej języka polskiego zajmują one zawsze, i tylko one, pozycję centrową, tzn. jeżeli następują po sobie, jedna bezpośrednio po drugiej, mamy automatycznie dwa centra i także dwie sylaby. Element fonetycznie wokaliczny równa się elementowi fonologicznie centrowemu. To samo da się powiedzieć o pozostałych elementach. Nie wdając się w tym miejscu we wnikliwą analizę marginesu sylabowego, która jako obejmująca więcej możliwości przedstawia się bardziej skomplikowanie niż analiza centrum, gdzie powyższe stwierdzenia są w gruncie rzeczy już wystarczające, nie obarczają się zatem zbytnio kwestią marginesu przedcentrowego lub pocentrowego, wyposażeniem tych marginesów jednym lub wieloma elementami, jedno przynajmniej możemy bezdyskusyjnie ustalić – w języku polskim elementy fonetycznie określane jako bazy konsonantyczne zjawiają się w płaszczyźnie fonologicznej jako elementy marginesowe. Łącząc płaszczyznę fonetyczną

⁸Tamże: „Uważam, że uniknęłoby się tak nieprawdopodobnych wniosków, gdyby się zestawiało ze sobą nie wyrazy, ale sylaby”.

i fonologiczną w języku polskim, dochodzimy do następnej, banalnie brzmiącej, a jednak dla naszych rozważań decydującej konkluzji – polskie samogłoski stoją w centrum sylaby, są zgłoskotwórcze; spółgłoski natomiast znajdują się na marginesie sylaby, są zatem niezgłoskotwórcze. Tak jest zawsze, istnieje tylko jeden wyjątek od tej reguły.

3.2. Wyjątkiem tym są omawiane *j, ɥ, u*, w których poprzednio opisana równoległość płaszczyzn nie może dojść do skutku, ponieważ zazwyczaj obowiązująca kongruencja wokaliczno-centrowa i konsonantyczno-marginesowa dla nich w języku polskim nie zachodzi. Płaszczyzna fonetyczna każe szukać ich w pozycji fonemów centrowych, podobnie jak [i, ɥ], zachowujące się systemowo, a płaszczyzna fonologiczna wskazywałaby, przez ich występowanie w pozycjach marginesowych, na bazy fonetycznie spółgłoskowe. W rzeczy samej jest odwrotnie. Z uprzedniego rozdziału o fonetyce pamiętamy jeszcze, iż fonetycznie uzasadnione rozróżnienie między [i-j, u-ɥ] okazało się zbyt trudne, bo nieprzeprowadzalne, o ile chodzi o dzisiejszą polszczyznę kulturalną (por. 2.1). Fonetyczna baza [i, j] lub [u, ɥ] jest identyczna, wrażenie odmienności polega na innym funkcjonowaniu tej samej bazy fonetycznej w płaszczyźnie fonologicznej. Analiza fonologiczna opiera się także na określonych bazach fonetycznych, zakłada ich istnienie w tym sensie, że przyjmuje poprzednio ustalone jednostki, natomiast charakter fonetyczny tych jednostek już jej nie interesuje, interesuje ją teraz, np. pozycja sylabowa tych elementów przeradzających się z baz fonetycznie wokalicznie-konsonantycznych w fonemy centrowo-marginesowe. Na ogół tożsamość wymienionych elementów w różnych płaszczyznach zostaje utrzymywana, dlatego też dochodzi często do znanego zamieszania terminologicznego. W przypadku naszych pozycji na krawędzi, jak je określiliśmy w tytule niniejszego opracowania, takie nierozgraniczenie jest zgubne. Mamy tu mianowicie jedyną sytuację w dzisiejszym języku polskim, kiedy to z jednej bazy fonetycznej [i, j] lub [u, ɥ] powstają dwie bazy fonologiczne, tzn. podwójne fonemy [i], [j] albo [u], [ɥ]. Fonemy te tylko z nazwy artykulacyjno-fonetyczne mają ze sobą coś wspólnego, w ocenie fonologicznej natomiast należy je jak najbardziej od siebie odróżniać⁹. W swoim funkcjonowaniu, tj. w swojej funkcji fonologicznej, trzeba je tak samo oddzielnie traktować, jak np. [a] i [k]. Tę inność fonologiczną powinno się w grafice konsekwentnie uwydatnić znakami-grafemami [i]:[j] lub [u]:[ɥ] w transkrypcji fonologicznej, ich identyczność fonetyczną zaś można zaznaczyć poprzez [i, j] lub [u, ɥ] albo nawet prostymi, pojedynczymi [i] lub [u].

⁹J. Baudouin de Courtenay, „Encyklopedia powszechna ilustrowana”, z. 173, t. XXII, pt. *Fonologia. Język. i językoznawstwo*, s. 812: „W polskim myśleniu językowym mamy następujące fonemy, psychicznie wyindywidualizowane (wyosobnione), istniejące jako stałe wyobrażenia samoistne”; C. Bidwell, „Slavic Historical Phonology”, The Hague 1963, s. 47: „Phoneme – *ɥ, j*. Spelling examples – *lazi, automat; jeden, wieś, wjechać*”; M. Mięksisz, J. Denenfeld, *op. cit.*, s. 100: „The majority of the Polish linguists grant the (j) sound phonematic status. But there are also a few who reject it as a separate phoneme”; M. Bargielówna, *Grupy fonemów spółgłoskowych współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Biuletyn PTJ, X, 1950, s. 3: „W wyniku powyższego otrzymałam 35 fonemów spółgłoskowych (z j), które uporządkowałam według miejsca artykulacji”.

3.2.1. Fonemy (j), (ɥ) należą do tych elementów fonemowych, które w strukturze sylabowej stanowią grupę marginesową. W wyrazach typu *lapa*, *dal* ta ich przynależność wychodzi wyraźnie na jaw. Ale nawet w otoczeniu fonetycznie z nimi spokrewnionych fonemów (i), (u) należących zawsze do grupy drugiej, centrowej, fonologicznie się nic nie zmienia, chociaż fonetycznie, szczególnie w toku szybkiej, niestarannej wymowy różnice między nimi mogą się nieraz zatrzeć. Nasuwa się inny problem, mianowicie czy (j), (ɥ) wzbogacają bardziej wokalizm czy konsonantyzm danego języka¹⁰. Wyłania się taka kwestia zwłaszcza wtedy, kiedy margines sylabowy konstryuuje się nie z samych (j) albo (ɥ), jak w powyższych przykładach, w których charakter konsonantyczny wydaje się czymś oczywistym, lecz z paru elementów konsonantycznych, co statystycznie zdarza się o wiele częściej. Chodzi więc o strukturę tradycyjnie tak podanego typu: CCVCC, w których (j, ɥ) stanowią element sąsiedni do elementu centrowego, wokalicznego, a więc: CjV-, -VjC albo CɥV-, -VɥC. W takich typach tylko centrum (V) i margines (C) wydają się jednoznacznie do odgraniczenia, nasze fonemy (j, ɥ) natomiast nie, z czego wynika pytanie o wzbogaceniu marginesu (konsonantyzmu) albo centrum (wokalizmu). Ujawnia się często przy roztrząsaniu tej kwestii dziwna dwoistość zdań, polegająca na tym, że istnieje wyraźna tendencja do różnego traktowania w sensie odmiennej oceny fonologicznej tych spornych elementów, a to zależnie od ich pozycji ante- czy postcentrowej.

3.2.2. W pozycji postcentrowej typu -VjC element znajdujący się między centrum a marginesem, owo j, ocenia się zwykle jako element samodzielny, odrębny i zgodnie z często w innych językach spotykanymi dyftongami traktuje się jako wzbogacenie centrum wokalicznego, tzn. element raczej wokaliczny. Wynika to z przesłanek fonetycznych, ponieważ podstawowe typy dyftongoidalne na -i lub -u ujawniają się na ogół jako fonetyczne związki z [j, ɥ], chociaż warunki w rozmaitych językach mogą naturalnie być bardzo różne. Co do języka polskiego, to wiemy, że występujące dyftongi są albo nierodzime (szczególnie to na -j, np. *rejs*) albo nowo powstałe (szczególnie te na -ɥ, np. *gwalt*). Faktem jest, że wszelkie tego rodzaju twory co do elementu dyftongoidalnego oceniane bywają z reguły, co zresztą wynika już z samego pojęcia dyftongu, jako element wokaliczny albo przynajmniej wokalizm wzbogacający¹¹. Również trzeba stwierdzić, że tym elementom przypisuje się w języku polskim wartość fonologiczną, co stanowi ważną różnicę w stosunku do innych języków, w których system dyftongoidalny jest o wiele bardziej rozbudowany i dyftongi najczęściej oceniane bywają jako monofonemy a nie, jak w polskim, jako polifonemy. Słowem polskie elementy postcentrowe [j, ɥ], czyli (j, ɥ) są fonetycznie traktowane jako wzbogacające centrowy element zgłoskotwórczy, a jednocześnie jako oddzielne od niego fonemy. Działanie naszych spornych elementów w sensie wzbogacenia jest zatem skierowane w ciągu fonologicznym do początku, czyli regresywnie.

¹⁰ L. Biedrzycki, "Abriß der polonischen Phonetik". Warszawa - Leipzig 1974, s. 61: "Die Hauptfunktion der Vokale besteht in der Bildung von Silbenzentren. Da die polonischen Halbvokale (j) und (ɥ) im Prinzip trotz ihrer Unsilbigkeit und vereinzelt schwachen Friktion mancher (j) - Varianten vokalisiert (vokoidal) sind, können sie an der Bildung von (vokalischen) diphtongischen Silbenzentren als Satelliten der silbischen Vokale teilnehmen".

¹¹ J. Łoś, *op. cit.*, s. 6.

3.2.3. Odwrotnie pod każdym względem ma się rzecz w stosunku do pozycji antecentrowej. Tutaj co prawda kierunek oddziaływania w ciągu fonologicznym zostaje zachowany w sensie regresywności, tzn. w przykładach typu CjV- element dyskusyjny należy teraz do marginesu, a nie do centrum, ale oznacza to ostatecznie, że ten element teraz marginesowy, stanowi tym samym wzbogacenie konsonantyzmu. Bezproblemowy okazuje się przede wszystkim element tylny [ɯ] (ɯ), który i tak zalicza się zazwyczaj do konsonantyzmu¹². Taka ocena zdarza się zresztą u tego elementu także w pozycji postcentrowej ze względu chyba na inną możliwą wymowę twardego polskiego *l*, która z kolei wykluczona jest tylko w wyrazach typu *europski, miauczeć*. Co do j natomiast podział przed- i pocentrowy jest w ocenie fonetyczno-fonologicznej zawsze dokładnie postrzegany. Jego traktowanie w pozycji przedcentrowej jako wzbogacenie konsonantyzmu związane jest jak najściślej z problemem żywotności korelacji palatalności we współczesnej polszczyźnie kulturalnej. W przykładach typu *miasto* [mjasto] wedle tradycyjnego ujęcia element nasz do takiego stopnia się łączy z poprzedzającym marginesem konsonantycznym, że nawet osobne uwydatnienie tego elementu, wzbogacającego ów konsonantyzm, nie jest potrzebne. W odpowiednim zapisie fonetycznym [m'asto] i identycznym fonologicznym staje się to dostatecznie jasne. Nie bacząc w tym miejscu na nieco odmienne, bardziej konsekwentne traktowanie elementu tylnego [ɯ] (ɯ), dochodzimy w końcu do wniosku, iż tradycyjnie widzi się w naszym dyskusyjnym elemencie raz wzbogacenie konsonantyzmu, raz wokalizmu, zależnie od jego pozycji ante- lub postcentrowej. Raz, przy wzbogaceniu wokalicznym, element ten ocenia się jako fonem samodzielny, raz, przy wzbogacaniu konsonantycznym, nie, chociaż inne tłumaczenia są możliwe. Powstaje zatem, co jest poza wszelką wątpliwością, obraz dość skomplikowany: nasze elementy, jeżeli stanowią one same margines, oceniane zawsze są jako fonemy, w dodatku konsonantyczne, bo występują w funkcji, w której skomplikowany margines fonetyczno-fonologiczny stwarza natychmiast nowe problemy, ponieważ teraz te same elementy (ich tożsamość wynika z bazy fonetycznej) bywają różnie oceniane, i ze względu na ich wartość fonologiczną, tzn. czy w ogóle taką mają czy nie, i czy należą one do centrum czy do marginesu, tzn. czy mają charakter raczej samogłoskowy, czy spółgłoskowy.

3.3. Jak można wszystkie opisane poglądy ułożyć w jedną całość zadowalającą uwzględnieniem faktów i fonetycznych, i fonologicznych? Co do punktu fonetycznego, powołujemy się znowu na stan faktyczny, na bazę fonetyczną, i dochodzimy do nadal nie zmienionego wniosku, że [j, ɯ] i (j, ɯ) są fonetycznie takimi samymi bazami, co [i, u] i (i, u). Fonologicznie konieczne jest również ich traktowanie ujednoczone, wspólne. Stanowiąc margines w marginesie jednoelementowym, stanowią one także margines w marginesie złożonym, wieloelementowym, i to bez względu na ich pozycję ante- czy postcentrową. Jeżeli chodzi o (u), takie mniemanie nie napotyka na wiele sprzeczności, co do (j), takie ujęcie pozostanie nadal sporne, głównie z powodu kwestii nie należącej

¹²W. Jassem. *op. cit.* (recenzja), s. 381. Na stronie 35 określa autorka *u* w *auto* jako samogłoskę, zaś *ɯ* w *lupa* (ɯapa), *leb* (ɯep) na s. 115 jako półspółgłoskę, przy czym na s. 116 uważa że *ɯ* jest „z natury swojej bardziej samogłoską niż nią było *i*”.

do naszej tematyki, mianowicie żywotności korelacji palatalności w języku polskim. Ponieważ autor niniejszego opracowania wypowiedział się już w innym przyczynku zdecydowanie za nieistnieniem tej korelacji we współczesnej polszczyźnie kulturalnej¹³, przedstawione ujęcie co do (j) w pozycji antecentrowej jest całkiem logiczne. W ten sposób osiągnęlibyśmy największą możliwą zwięzłość w koncepcji fonetyczno-fonologicznej, albowiem ustalić możemy następującą konkluzję: fonetycznie [j, ɥ] równają się [i, ɥ], tzn. wzbogacają z bazy fonetycznej zawsze wokalizm, fonologicznie natomiast należą one niewątpliwie do marginesu, tzn. wzbogacają funkcyjnie grupę marginesową, a więc konsonantyzm.

4.1. W naszym tytule określiliśmy (j, ɥ) jako fonemy na krawędzi. Sprawdziło się to w toku rozważań w tym sensie, że stanowią one w języku polskim znamienny wyjątek poprzez swój stosunek do ogólnego systemu fonetyczno-fonologicznego. Ich wyjątkowa pozycja polega na tym, że z jednej bazy fonetycznej powstają dwa odrębne fonemy, regułą natomiast jest, iż do jednej bazy należy tylko jeden fonem i vice versa. Do fonemów o bazach wokalicznych należą zawsze pozycje sylabowe centrowe, np. [e, a, o] – (e, a, o), do baz konsonantycznych zawsze pozycje marginesowe, np. [k, g, d, m, r] – (k, g, d, m, r). Między nimi znajdują się nasze fonemy na krawędzi, dla których ten stosunek jednoznaczny i jednokierunkowy zostaje przelamany, bo z [i] mamy (i, j), a z [u] mamy (u, ɥ), zależnie od ich użycia sylabowego¹⁴. Stąd też zrozumiałe jest ich częste umiejscowienie między konsonantyzmem a wokalizmem, ponieważ stanowią one przejście pomiędzy tymi głównymi grupami, stąd też częste ich określenie jako półsamogłoski lub półspółgłoski. Co do ostatniej definicji możemy dla łatwiejszego rozróżnienia dodać, że ich wokaliza jest sprawą fonetyczną, ich konsonantyzm zaś kwestią fonologiczną. W języku polskim mamy dziś tylko te dwie pozycje na krawędzi. Teoretycznie i faktycznie możliwe są także inne wypadki, z tym, że mało prawdopodobne są inne podwójne fonemy z bazy wokalicznej, bo przesłanki artykulacyjne wyznaczają szczególnie [i, u] jako samogłoskom o położeniu skrajnym taką funkcję, natomiast możliwy i nawet historycznie poświadczony jest kierunek odwrotny, tzn. powstanie dwóch fonemów z jednej bazy konsonantycznej, jak np. w razie likwidów [r, l], które w płaszczyźnie wyższej, funkcjonalnej mogą się pojawiać zwyczajnie jako fonemy marginesowe, a więc wzbogacające konsonantyzm (rVr), (lVl), albo też jako fonemy centrowe, a więc fonologicznie wzbogacające wokalizm, tzw. r/l-sonans o strukturze (CrC), (ClC). Jak widać stanowią one idealny odpowiednik do naszych formacji, z tą małą różnicą naturalnie, że we współczesnej polszczyźnie nie występują.

¹³R. Retz, „Zanik korelacji palatalności we współczesnej polszczyźnie kulturalnej”, Berlin 1980; zob. też M. Steffen, *Częstość występowania głosek polskich*, Biuletyn PTJ, XVI, 1957, s. 146: „Dla uniknięcia nieporozumień dodać jeszcze należy, że spółgłoski tzw. wargowe miękkie w wyrazach typu *miasto*, *pies* itd. zinterpretowano jako zespół wariantów 2 fonemów: wariantu pobocznego fonemu *p* i wariantu głównego fonemu *i*”.

¹⁴W. Doroszewski, *op. cit.*, s. 74: „O płynności granicy między spółgłoskami i samogłoskami świadczyć może najlepiej fakt występowania w języku polskim zredukowanych (niezglasotwórczych) samogłosek w funkcji spółgłoskowej (ɥ zastąpiło u większości Polaków dawne *l*; artykulacja *j* niewiele się różni od wymowy samogłoski *i*)”.

Powszechnie panują w polskim, jak i w innych językach takie warunki fonetyczno-fonologiczne, że jednej bazie fonetycznej odpowiada jedna funkcja fonologiczna. W dzisiejszej polszczyźnie kulturalnej tylko [i, u] – (i, u) (j, ɥ) stanowią wyjątek od tej reguły. W dialektach polskich, w których bazy fonetyczne fonemów [i, j] nie są identyczne, bo np. [i, jh], i ten wyjątek odpada, bo mamy swoistą bazę fonetyczną przeznaczoną dla każdego pojedynczego elementu funkcjonalnego. To samo należy skonstatować w razie innej wymowy twardego *l*¹⁵.

4.2. Jeżeli obserwujemy cały inwentarz fonemowy dzisiejszego języka polskiego, fonemy (j, ɥ) zajmują w nim niewątpliwie pozycję kluczową, m. in. dzięki wyżej wymienionej właściwości zjednywania w sobie konsonantyzmu i wokalizmu. Nawet dla fonologa nie uznającego podziału na konsonanty i wokale pozycja fonemowa i systemowa (j, ɥ) w niczym nie ulega faktycznie zmianie, albowiem i w innym ujęciu systemowym ich wyjątkowość zostaje naturalnie zachowana. Dlatego we wszelkim przedstawieniu polskiego inwentarza fonemowego powinny (j, ɥ), pozycje na krawędzi jak je nazwaliśmy, figurować w samym centrum z powodów natury teoretycznej oraz praktycznej, bo ich częstotliwość w tekście jest znaczna.

¹⁵J. Łoś, *op. cit.*, s. 6; Z. Stieber, „Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego”, Warszawa 1966, s. 116: „Trzeba więc stwierdzić, że typ dźwiękowy *j* (ɥ) jest na pograniczu wariantu pozycyjnego fonemu [i] i osobnego fonemu. Trudno go nazwać fonemem zarodkowym, bo nie możemy wykazać istnienia tendencji do narastania »fonematycznego« *j*. Trzeba stwierdzić, że jest to coś pośredniego między fonemem a wariantem. Taka jest sytuacja *j* w polszczyźnie kulturalnej. W niektórych polskich gwarach trzeba jednak przyjąć istnienie odrębnych fonemów [i] i [j]”; Z. Leszczyński, *Fonologiczna wartość dźwięku j we współczesnej polszczyźnie kulturalnej i w gwarach*, Biuletyn PTJ XXV, 1967, s. 225: „We współczesnej polszczyźnie kulturalnej *j* jest samodzielnym fonemem, a nie wariantem kombinatorycznym *i*”.

FORMY FLEKSYJNE RZECZOWNIKÓW W SŁOWNIKU JĘZYKA POLSKIEGO POD REDAKCJĄ WITOLDA DOROSZEWSKIEGO

W niniejszym artykule, który w pewnym stopniu stanowi kontynuację pracy pt. *Informacja gramatyczna w dawnych słownikach języka polskiego*¹ oraz zespołowego studium pt. *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*², scharakteryzujemy na materiale rzeczownika koncepcję opisu fleksji polskiej, zaprezentowaną i wykorzystaną po raz pierwszy w *Słowniku języka polskiego PAN* pod redakcją W. Doroszewskiego (dalej SJPD)³. Podstawę rozważań stanowią będą następujące teksty J. Tokarskiego: *Formy fleksyjne*⁴ i *Instrukcja dotycząca opracowania form gramatycznych w Słowniku współczesnego języka polskiego*⁵ oraz rzeczownikowe artykuły hasłowe w SJPD, a dokładniej te ich części, które zawierają informację fleksyjną. Zajmujemy się tylko rzeczownikiem, ponieważ po pierwsze podobna analiza czasownikowych artykułów hasłowych została już dokonana⁶, po drugie zaś hasła rzeczownikowe stanowią większość haseł w SJPD (np. w t. III około 60%)⁷. Nie

¹ W. Gruszczyński, *Informacja gramatyczna w dawnych słownikach języka polskiego*. „Prace Filologiczne” XXXI, 1981, s. 67–85.

² W. Gruszczyński, K. Laus-Mączyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, *Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy*. [w:] „Dwa studia z polskiej leksykografii współczesnej”, Białystok 1981, s. 7–62 (dalej: *Stopień dokładności...*).

³ J. Tokarski był także autorem innej koncepcji opisu fleksyjnego, która znalazła zastosowanie w kilku słownikach dwujęzycznych, por. m. in. J. Tokarski, *Elementy gramatyki polskiej*, [w:] J. Stanisławski, *Wielki słownik polsko-angielski*, Warszawa 1975, t. II, s. 837–860; por. także J. Tokarski, „Fleksja polska”, Warszawa 1978.

⁴ J. Tokarski, *Formy fleksyjne*, [w:] SJPD, t. I, Warszawa 1958, s. XLIX–LXXIV.

⁵ Autorem *Instrukcji* był także J. Tokarski. Jej kopia została mi udostępniona przez doc. dra hab. Z. Salonięgo.

⁶ Por. nie opublikowaną pracę magisterską M. Franjasz, *Badanie struktury słownikowej informacji czasownikowej dla potrzeb systemu konwersacyjnego*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Matematyki i Mechaniki, Warszawa 1974 oraz L. Naruszewicz, Z. Saloni, *Opracowanie haseł czasownikowych w VII tomie SJPD* (w druku); T. Laskowska, *Czasowniki niewłaściwe (predykatywy) we współczesnych słownikach polskich* (w druku). Por. też artykuł Z. Salonięgo, *O bezokoliczniku czasowników niewłaściwych* (w druku).

⁷ Dane statystyczne, na które powołuję się w tym tekście, pochodzą z prac magisterskich przygotowanych pod kierunkiem Z. Salonięgo, por. H. Lipińska, *Analiza informacji gramatycznej w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego w cyklu prac magisterskich w FUW w Białymstoku* (w druku). Dane te są niekiedy sprzeczne z informacjami zawartymi w artykule W. Książek-Bryłowej, *Czy można mówić o mieszanej deklinacji rzeczowników?*. „Studia Polonistyczne” IX, 1981, s. 149–157; może to jednak wynikać z różnic w założeniach przyjętych przed dokonywaniem obliczeń.

bierzemy w zasadzie pod uwagę późniejszych wersji koncepcji, wykorzystywanych w innych polskich słownikach⁸.

Wspomniana wyżej *Instrukcja* przeznaczona dla redaktorów poszczególnych artykułów hasłowych, stanowi cenny materiał, ponieważ umożliwia prześledzenie pracy nad opisem fleksji w SJPD. Po zestawieniu *Instrukcji* z *Formami fleksyjnymi* (uwzględniając rzecz jasna różnice w celach obu tekstów) zauważyć można pewne zmiany, wprowadzone do koncepcji opisu już w trakcie jego wykonywania. Są one bardzo nieliczne i często dotyczą tylko szczegółów technicznych.

Zmiany w zakresie *Zasad ogólnych* (pkt I *Instrukcji* i *Form fleksyjnych*) mają, na pierwszy rzut oka, charakter czysto zewnętrzny. Warto może jednak, dla przykładu, zwrócić uwagę na pewien szczegół, który tylko pozornie nie ma znaczenia. W *Instrukcji* czytamy (pkt 2): „Formy te [wszystkie formy gramatyczne danego hasła, również nie zaświadczone w materiale dokumentacyjnym] podaje się w sposób dwojaki: a) przez odesłanie do umieszczonych we wstępie tabel form częściej spotykanych, b) przez podanie przy poszczególnych hasłach form stanowiących odchylenie od tych tabel w zakresie końcówek oraz fonetycznej lub graficznej postaci tematów”: Punkt b) w *Formach fleksyjnych* został sformułowany o wiele mniej kategorycznie, por.: „przez podanie niektórych form bezpośrednio przy hasle, zwłaszcza gdy stanowią one odchylenia od wspomnianych już tabel”⁹.

Poprzez użycie słów *niektórych* i *zwłaszcza* dopuszczono dwie sytuacje nie przewidziane w *Instrukcji*: 1) możliwość podawania bezpośrednio przy hasle form nie stanowiących odchylenia od wzorca, 2) możliwość niepodawania bezpośrednio przy hasle form stanowiących takie odchylenia. O ile pierwsza z nich wpływa tylko na pogorszenie ekonomiczności opisu (ale jednocześnie ułatwia korzystanie z niego), o tyle druga może mieć negatywny wpływ na jego wartość merytoryczną, może się bowiem zdarzyć, że jakiejś formy fleksyjnej nie będzie ani w tabelach, ani bezpośrednio przy hasle.

Być może J. Tokarski osłabił kategoryczność zapisu ze względu na – zawsze przecież możliwe – niekonsekwentne przestrzeganie zasad *Instrukcji* przez redaktorów artykułów hasłowych. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, że w ten sposób pragnął uniknąć podawania szczegółowej informacji, która następuje w *Instrukcji* po omawianym punkcie b) „Nie podajemy jednak jako oboczności tematowych różnic graficznych wynikających z odmiennych sposobów pisania spółgłosek miękkich w różnych pozycjach, np. *dynia, dyni, dyń*”. Zasada ta (zresztą dyskusyjna) jest dość konsekwentnie przestrzegana w SJPD.

Wydaje się, że J. Tokarski pragnął, aby opis, który powstanie na podstawie jego koncepcji, był:

⁸ Por. np. *Słownik poprawnej polszczyzny* pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, Warszawa 1973; *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1978–1980 (omówienie por. przypis 2); B. Bartnicka, R. Sinielnikoff, *Słownik podstawowy języka polskiego dla cudzoziemców*, Warszawa 1978 (omówienie por. J. Bień, M. Rogowska, „Język Polski” LXI, 1979, z. 3–5, s. 276–280).

⁹ SJPD, t. I, s. XLIX.

a) kompletny (pełny), tzn. umożliwiający użytkownikowi utworzenie pełnego (z pewnymi ograniczeniami – por. niżej) paradygmatu każdego leksemu uwzględnionego w SJPD;

b) ekonomiczny, tzn. taki, który podaje wszystkie niezbędne informacje za pomocą możliwie małej liczby słów (symboli).

Poniżej spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu opis fleksyjny w SJPD spełnia dwa wymienione warunki?

KOMPLETNOŚĆ

W *Formach fleksyjnych* zasada kompletności opisu została sformułowana *explicite*: „Dobór wzorców w tabelach, odsyłaczy do nich i form podawanych przy hasle jest tak ułożony, by korzystający ze *Słownika* mógł odtworzyć pełny zasób form fleksyjnych danego wyrazu w zakresie uwzględnionym w *Słowniku*”¹⁰. Świadome ograniczenie zasobu podawanych form dotyczy głównie deklinacji przymiotników i tworzenia tzw. form złożonych czasowników, które ze względu na regularność nie zostały omówione w SJPD.

Pierwsze pytanie, jak należy postawić sprawdzając kompletność opisu fleksyjnego w SJPD, sformułujemy następująco: jak skonstruowano w *Słowniku* paradygmat rzeczownika i czy przewidziano w nim miejsce dla wszystkich form? Jest to o tyle istotne, że w wypadku rzeczowników intencją autorów SJPD było podanie pełnego (bez żadnych ograniczeń) opisu fleksyjnego.

W SJPD uwzględniono dwie kategorie gramatyczne (fleksyjne) rzeczownika: liczbę (o wartościach: *lp* i *lm*) oraz przypadek (o wartościach: *M.*, *D.*, *C.*, *B.*, *W.*, *N.*, *Ms.*). Jest to rozwiązanie zgodne z polską tradycją gramatyczną, choć nie jedyne¹¹. Sprawia ono m. in., że takie słowa graficzne jak: *profesorowie*, *profesorzy* i *profesory* czy *funkcji* i *funkcyj* uzyskują jednakową interpretację fleksyjną, różnice zaś między nimi są opisane w innych terminach (stylistycznych, semantycznych itp.). Jest to, jak się zdaje, w wypadku słownika metoda niezbyt wygodna, a przede wszystkim nie gwarantująca kompletności opisu. Najlepszym dowodem na to jest następujący punkt *Instrukcji*: „Odchylenia stylistyczne w zakresie używania końcówek mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskich (głównie gr. III i IV), np. *zdrowi chlopi* – *zdrowe chlopy* uwzględniamy w materiale ilustracyjnym i frazeologii zgodnie z instrukcją ogólną”. Z powyższego fragmentu wynika to, że jeśli dla jakiegoś wyrazu hasłowego w materiale pochodzącym z ekscerpcji nie znajdzie się formy omawianego typu, to w artykule hasłowym nie będzie nawet sygnału o możliwości jej wystąpienia. Gdyby natomiast opozycję typu *chlopi* – *chlopy* uznać za gramatyczną, to informacje o wszystkich formach potencjalnych (np. *agronomy*, *redaktory* i odwrotnie: *zbirowie*, *lotrowie*) musiałyby być podane zgodnie z pierwszym punktem *Instrukcji*: „Przy opracowaniu haseł słownikowych

¹⁰Tamże, s. L.

¹¹Por. J. Bień, Z. Saloni, *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej*. „Prace Filologiczne”, XXXI, 1981, s. 31–46 (zwłaszcza s. 35–36); A. M. Shenker, *Polish Declension*. Mouton & Co. 1964; J. Tokarski, „Fleksja...”, zwłaszcza s. 49–51.

uwzględniamy wszystkie formy gramatyczne danego hasła, również nie zaświadczone w materiale dokumentacyjnym". Wbrew pozorom nie stanowiłoby to zbyt dużego obciążenia dla *Słownika*, bo informacje te znalazłyby się w tabelach, a nie w artykułach hasłowych. Notabene z analogicznymi wypadkami (dotyczącymi innych zjawisk) można się i tak zetknąć w SJPD. Na przykład zawsze podaje się w nim informacje o wołaczu, mimo że w wypadku wielu leksemów jest on zupełnie nie używany¹². Podobnie rzecz się ma z formami trybu rozkazującego czasowników oraz (choć na nieco innej zasadzie) z tzw. imiesłowem przeszłym przymiotnikowym (typu: *osiwiał*).

Rozwiązanie proponowane wyżej ma jeszcze jedną, być może ważniejszą zaletę: pozwala uniknąć subiektywizmu przy rozstrzyganiu, czy w danym wypadku mamy do czynienia z innym znaczeniem wyrazu hasłowego, czy z „odchyleniem stylistycznym”, czy też z wariantem fakultatywnym. Dobrą ilustrację tego problemu stanowić może artykuł hasłowy **chłop**. Został on zresztą skonstruowany niezgodnie z cytowanymi wyżej sugestiami zawartymi w *Instrukcji*, z uwagi na kwestie natury semantycznej. Wyróżniono w nim dwa znaczenia: w znaczeniu 1. («drobny rolnik; wieśniak») mianownik *lm* ma postać *chłopi* (informacja pośrednia poprzez odesłanie do tabel), natomiast w znaczeniu 2. (zarówno 2a «dorosły mężczyzna», jak i 2b «mąż, narzeczony, kochanek, kawaler») mianownik *lm* ma postać *chłopy*. Rozwiązanie takie nie oddaje w pełni faktycznej sytuacji, często bowiem używa się formy *chłopy* w znaczeniu 1. Przykład taki zawarty jest zresztą w artykule hasłowym w materiale frazeologicznym (*surdutowy chłop*), por. „Nie mam, panie, wcale towarzystwa! Dokoła nas mieszkają same liczykopy, sami posesorowie! Surdutowe chłopy! ZAG. *Choch.* 74”. Już z przytoczonego przykładu widać chyba, że lepszym rozwiązaniem byłoby uznanie powyższej opozycji za kategorię fleksyjną¹³ i jej obligatoryjne opisywanie we wszystkich artykułach hasłowych dotyczących tzw. rzeczowników męskoosobowych.

Podobne uwagi odnoszą się do opozycji *funkcji* – *funkcyj*, która – w wypadku uznania jej za gramatyczną – powinna być opisana tylko raz, w tabelach, a nie w każdym artykule, który tego wymaga. Pomijając bowiem kwestię ekonomii opisu (por. niżej), metoda ta grozi zawsze zgubieniem informacji w części artykułów hasłowych.

Osobnego omówienia wymagają wyrazy słownikowe o tzw. paradygmatach defektywnych, a oznaczane w SJPD najczęściej (choć nie jedynie) skrótami: *blp* (bez liczby pojedynczej), *blm* (bez liczby mnogiej), *ndm* (nieodmienny).

Pluralia tantum (*blp*) są klasą leksemów niezwykle trudną do wyodrębnienia. Pomiędzy lingwistami wychodzącymi z różnych założeń teoretycznych rysują się w tym względzie znaczne różnice¹⁴. We wstępie do SJPD nigdzie nie zostały omówione

¹² Por. SJPD t. I, s. I, pkt 7.

¹³ J. Bien i Z. Saloni zaproponowali dla niej nazwę *deprecjatywność* (*op. cit.*); szczegółowo zajął się tym problemem Z. Saloni w referacie wygłoszonym na XLI zjeździe PTJ pt. *O tzw. formach nieosobowych rzeczowników męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie* (w druku).

¹⁴ Por. m. in. dyskusję na ten temat pomiędzy Z. Salonim, A. Bogusławskim i M. Kucalą opublikowaną w tomie „Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim”. Wrocław 1976. Podstaw teoretycznych to dyskusji dostarcza także jeden z rozdziałów monografii A.A. Zaliznjaka, „Russkoje imienneje dowozimienie-ije”. Moskwa 1967, s. 57–61.

kryteria włączania danego leksemu do pluraliów tantum. W *Formach fleksyjnych* pojawia się co prawda następujące sformułowanie: „Skrót *blp* oznacza, że dany rzeczownik ma jedynie formy liczby mnogiej”; niestety zaraz po nim znajduje się uwikłane w kontekst całkiem inne określenie: „Rodzaju gramatycznego rzeczowników używanych tylko w liczbie mnogiej nie podajemy” (s. LV). Z zestawienia powyższych cytatów widać, że autorzy SJPD nie mieli jasnej koncepcji opisu rzeczowników typu pluralia tantum. Ponieważ kwestia ta wymaga większego studium, tutaj ograniczymy się do podania kilku przykładów tego, jak owo niedopracowanie koncepcji ogólnej zaważyło na brakach w poszczególnych artykułach hasłowych oraz na siatce hasel.

Po pierwsze, nie wiadomo, czy w poszczególnych wypadkach mamy do czynienia z *mnogością* tylko w sensie formalnym (morfologicznym i syntaktycznym), podczas gdy znaczeniowo można mówić zarówno o *pojedynczości*, jak i *mnogoci* (por. np. *nożyce, drzwi, usta*); czy *mnogosc* ta dotyczy również znaczenia (np. *annaly, karcieta*); czy też formalnie mamy *mnogosc*, semantycznie zaś *niepoliczalność* (np.: *pomyje, fusy*)¹⁵. Ta niepewność odbija się m. in. w definicjach zawartych w poszczególnych artykułach hasłowych:

„*alimenta* a. *alimenty blp. D. -ów 1. praw.* <zobowiązania, kwoty pieniężne wypłacane na utrzymanie określonych osób [...]>” (niejasne jest to, dlaczego w definicji zastosowano liczbę mnogą i czy możliwe jest np. takie użycie tego rzeczownika: *Zaraz po rozwodzie wpłacił na konto syna pierwsze alimenty*);

„*bucieta nIV blp. zdr. od buty (tylko w zn. 1)*” (definicja strukturalna sugeruje istnienie w SJPD hasła *buty*, którego oczywiście nie ma¹⁶, poza tym mamy w tym artykule przykład nieprzestrzegania przez redaktora zasad *Instrukcji*, podany bowiem został rodzaj (*n*) przy rzeczowniku oznaczonym *blp*).

Warto na marginesie zauważyć, że prócz symbolu *blp* występują w SJPD i inne zbliżone do niego oznaczenia, np. „zwykle w *lm*”, „przeważnie w *lm*”, „często w *lm*”, „częściej w *lm*” itp. W odpowiednich artykułach hasłowych także nie brak niekonsekwencji, por. np. „*akcesorium nVI* zwykle w *lm akcesoria* <dodatki, uzupełnienia, rzeczy uboczne [...]>” ale: „*but mIV, Ms. bucie 1. przeważnie w lm* <obuwie, wierzchnie

¹⁵ Ciekawe, że z podobną niekonsekwencją można się także spotkać w „Encyklopedii wiedzy o języku polskim” (Ossolineum 1978) w artykule hasłowym *pluralia tantum*: „są to rzeczowniki mające tylko formy l. mn., np. *drzwi, sanie, usta, fusy, meły*. W przeciwieństwie do większości rzeczowników, mających kategorię fleksyjną liczby, dla *p.t.* liczba jest kategorią selektywną. [...] W odniesieniu do tych (policzalnych) *p.t.* można mówić o pełnym synkretyzmie form l. poj. i l. m.”). Raz mówi się tu o tym, że wszystkie *pluralia tantum* nie mają form liczby pojedynczej, drugi raz zaś o tym, że u części z nich formy liczby pojedynczej są identyczne z formami liczby mnogiej.

¹⁶ W zasadzie nie jest to takie oczywiste, z pewnego bowiem punktu widzenia hasło *buty* powinno się znaleźć w słowniku, por. A.A. Zalizniak, *op. cit.*, s. 61 oraz tenże, *Grammaticzeskij slovar' ruskogo jazyka*, Moskwa 1977, gdzie hasło *sapogi* jest uwzględnione (s. 280). Szczegółowe uwagi na temat cytowanego słownika można znaleźć w omówieniu Z. Salonięgo opublikowanym w „International Review of Slavic Linguistics”, vol. 4, nr 1–2.

okrycie stopy [...] »". Dlaczego w pierwszym z przytoczonych artykułów hasłowych definicja sformułowana została w liczbie mnogiej i po co w tym samym artykule podano redundantną formę *akcesoria*, która niedwuznacznie wynika z informacji *nVI*?

Przy okazji warto zauważyć, że omawianego problemu dotyczy jedna z większych zmian wprowadzonych do *Instrukcji* w trakcie realizowania opisu. Początkowo J. Tokarski ustalił, że „w rzeczownikach, które mogą wprawdzie mieć liczbę pojedynczą ale używane są głównie w liczbie mnogiej, formą hasłową jest mianownik liczby mnogiej z podaną obok w nawiasie formą mianownika liczby pojedynczej” (*Instrukcja*, s. 2). Przykładem był fragment następującego artykułu hasłowego: „**azotowce** (~ **owiec**) *mII, D. ~ owca*”. Ostatecznie w SJPD artykuł ten (podobnie jak wiele analogicznych) przybrał formę: „**azotowiec** *mII, D. ~ owca* zwykle w *lm azotowce*”. Zmiana ta była niewątpliwie korzystna, pozwoliła bowiem uniknąć subiektywizmu przy rozstrzygnięciu tego, czy formy liczby pojedynczej danego rzeczownika występują w tekstach na tyle rzadko, że jako formę hasłową należy uznać mianownik liczby mnogiej. We wprowadzaniu tej zmiany zabrakło redaktorom konsekwencji, stąd różnice pomiędzy artykułami typu **azotowiec** i **akcesorium**, w których podaje się formę mianownika liczby mnogiej drukiem półgrubym, i typu **but**, w których tej formy najczęściej nie podaje się w ogóle.

Jeszcze większa dowolność panuje w SJPD w zakresie stosowania informacji o niewystępowaniu form liczby mnogiej. Widać, że zupełnie nie było szczegółowych ustaleń redakcyjnych (*Instrukcja* na ten temat milczy) i każdy z redaktorów kierował się własnym poczuciem językowym. Często zdarza się nawet, że mimo różnic w możliwości lub niemożliwości występowania form liczby mnogiej nie wyróżniano w artykule hasłowym nowego „znaczenia”. Braki tego typu dotyczą zwłaszcza par leksemów, których formy mają niską frekwencję tekstową (por. np. artykuł hasłowy **bretnalówka**, w którym podano informację *blm*, mimo że możliwy jest następujący tekst: *Dajcie mi dwie bretnalówki*, tak jak *Dajcie mi dwie wódki*). Nierzadko występuje zjawisko przypisywania jakiemuś rzeczownikowi cechy *blm*, a utworzonemu od niego zdrobnieniu – nie, por. np. „**brydź** *mII blm*”, ale „**brydzyk** *mIII zdr. od brydź*”.

Powyższe przykłady dowodzą chyba tego, że informacje o nieistnieniu form liczby mnogiej jakiegoś wyrazu słownikowego są zazwyczaj dyskusyjne. Dzieje się tak, ponieważ ograniczenie takie nie ma charakteru systemowego; wręcz przeciwnie – system języka umożliwia utworzenie form liczby mnogiej każdego polskiego rzeczownika. Lepiej więc nie wprowadzać w słownikach informacji o ograniczeniach tego rodzaju.

Należy też wspomnieć o rzeczownikach nieodmiennych, które w SJPD zostały opracowane niestety źle. Przede wszystkim nie wyjaśniono nigdzie we wstępie, że ich „nieodmienność” polega raczej na synkretyzmie form wszystkich przypadków w obydwu liczbach (niedociągnięcie podobnego typu jak przy niektórych pluraliach tantum). Po wtóre, najczęściej nie podano informacji o rodzaju gramatycznym, co ma konsekwencje dwojakiego typu: niejasne jest w wielu wypadkach przynależność hasła (leksenu) do określonej klasy gramatycznej („części mowy”) oraz, jeśli – na podstawie

definicji lub intuicji – uzna się dany leksem za rzeczownik, to zagadkę stanowi jego rodzaj (por. np. *brewe* i wiele innych)¹⁷.

Za to ostatnie trudno jednak winić autora koncepcji, ponieważ z *Instrukcji* jasno wynika, że w każdym rzeczownikowym artykule hasłowym powinno się znaleźć (bezpośrednio po wyrazie hasłowym) oznaczenie rodzaju gramatycznego lub skrót *blp* (s. 2). Na stronie 5 *Instrukcji* znajduje się nawet przykład opracowania rzeczownika nieodmiennego: „*kakao n ndm*”. Efektem nieprzestrzegania tych zasad jest m.in. następująca niekonsekwencja: „*confetti* (czyt. *konfetti*) *ndm*” i „*konfetti blp ndm*” (notabene nasuwa się pytanie, czy informacja *blp* jest tu słuszna, powinno być bowiem raczej *konfetti n ndm*, bo przecież *Sypalo się to konfetti*, a nie *Sypaly się te konfetti*).

Drugie zasadnicze pytanie dotyczące kompletności opisu fleksyjnego w SJPD można by sformułować następująco: czy informacje zawarte w rzeczownikowych artykułach hasłowych umożliwiają poprawne utworzenie wszystkich form fleksyjnych w zakresie uwzględnianym w *Słowniku*?

Właściwie trzeba na to pytanie odpowiedzieć twierdząco, ponieważ w olbrzymiej większości wypadków jest to możliwe. Jednak, jak w każdym dziele tych rozmiarów co SJDP, nie do uniknięcia były pewne przeoczenia czy – mniej lub bardziej oczywiste – błędy. Większość z nich ma charakter jednostkowy, dotyczący więc realizacji opisu, a nie jego koncepcji.

Z problemów ogólnych należy zwrócić uwagę na to, że SJPD nie podaje informacji o żywotności lub nieżywotności oraz osobowości lub nieosobowości, uznając je za oczywiste lub możliwe do odczytania z definicji znaczenia. Utrudnia to, a czasem wręcz uniemożliwia, utworzenie form biernika liczby pojedynczej i mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego. Ponieważ kwestia ta została zasygnalizowana już wcześniej¹⁸, a częściowo będzie przedmiotem osobnego studium¹⁹, tu więc ograniczymy się do stwierdzenia, że najprostszym wyjściem byłoby zwiększenie asortymentu rodzajów gramatycznych, a w szczególności wprowadzenia do opisu rodzajów: męskoosobowego, męskożywotnego i męskorzeczowego²⁰. Umożliwiłoby to jednoznaczne tworzenie form biernika bez konieczności odwoływania się do semantyki. Nie zmuszałoby to także redaktorów do podawania wprost w każdym artykule hasłowym dotyczącym rzeczownika rodzaju męskiego formy biernika, tak jak to uczyniono w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka.

Usterką o charakterze ogólnym jest także nieprecyzyjność sformułowania zawarta w następującym zdaniu *Form fleksyjnych*²¹: „Formy tematu niezgodne z tematem

¹⁷ Por. analogiczne uwagi dotyczące *Słownika języka polskiego*, pod. red. M. Szymczaka, w *Stopniu dokładności...*, s. 58.

¹⁸ Tamże, s. 33–334.

¹⁹ D. Kaniecka, *Męskie rzeczowniki osobowe w VI tomie SJPD* (w druku).

²⁰ Por.: W. Mańczak, *Ile rodzajów jest w polskim?*, „*Język Polski*” XXXVI, 1956, s. 116–121; Z. Saloni, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] „*Kategorie gramatyczne grup imiennych...*”

²¹ I ta usterka została zauważona wcześniej, por. *Stopień dokładności...*, s. 30.

formy hasłowej, a nie uwzględnione w tabelach są podawane przy haśle, przy czym w rzeczownikach męskich [...] temat dopełniacza liczby pojedynczej jest tematem wszystkich form deklinacyjnych danego rzeczownika prócz formy hasłowej²². Zapomniano tu oczywiście o bierniku liczby pojedynczej rzeczowników męskich nieżywothnych, których formy są identyczne z formami mianownika – mają więc ten sam temat.

Wydaje się, że warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem. Nie stwierdzono nigdzie – ani w *Instrukcji*, ani w *Formach fleksyjnych* – jaką odmianę języka opisuje się w *Słowniku*: mówioną czy pisaną. Większość rozwiązań jest takich, że obejmują zarówno jedną, jak i drugą, dzięki czemu odpowiedź na postawione wyżej pytanie staje się zbędna. W pewnych momentach mogą się jednak rodzić wątpliwości. Rozpatrzmy to na przykładzie: jak utworzyć wszystkie formy rzeczownika *cietrzew*? Informacja w artykule hasłowym jest następująca: „*cietrzew mI, D. ~ ewia*”. Pomińmy dopiero co omówioną kwestię żywotności lub nieżywothności. Spróbujmy utworzyć np. formę narzędnika liczby pojedynczej. Okazuje się, że w zależności od interpretacji statusu *i* zmiękczonego w otrzymamy albo *cietrzewiem*, albo *cietrzewem*. Formę pierwszą, poprawną, otrzymamy, jeśli uznamy, że dopełniacz podany w artykule hasłowym sygnalizuje zmianę w temacie, formę drugą, błędną, gdy owo *i* uznamy za część końcówki, innej niż podana w tablicach. Jednym wyjaśnieniem tego problemu miał być chyba punkt 5 *Form fleksyjnych* na stronie LVI, zawierający jako przykład pełny paradygmat leksemu *gołąb*, w którym końcówki wyróżniono drukiem półgrubym (notabene przykład na stronie LI – paradygmat leksemu *pal* – dobrano tak, by omawiany problem ominąć). Użytkownik SJPD może jednak uznać, że intencją autorów było zasygnalizowanie innej zmiany w temacie (oboczności *a || e*) i nie zwrócić uwagi na zapis: *gołębiem, gołębiu* itd.

Cały problem, jak się zdaje, wynika z tego, że nie wiadomo, czy podstawę opisu stanowi subkod mówiony, czy pisany i jaki jest w związku z tym status *i* zmiękczonego poprzedzającą samogłoskę (czy należy ono do tematu, stanowiąc tylko znak miękkości, czy do końcówki). J. Tokarski zdawał sobie sprawę z wagi tej kwestii, o czym świadczy następujące zdanie z *Instrukcji*: „Wymiany te (w temacie) obejmują często końcową spółgłoskę wargową, która w mianowniku liczby pojedynczej jest twarda, w innych zaś miękka, np. *gap* – *gapia*, *gołąb* – *gołębia*, *żuraw* – *żurawia*” (s. 5). Informacja ta nie została włączona do *Form fleksyjnych*²³.

Usterkę na poziomie realizacji opisu jest oczywiście znacznie więcej niż na poziomie koncepcji. Dla przykładu warto zwrócić uwagę na jedną z nich, spowodowaną zapewne niedokładnym odczytaniem przez redaktorów artykułów hasłowych sformułowań odpowiednich punktów w *Instrukcji*.

Zdarza się dość często, że w analogicznych artykułach hasłowych występują formalnie różne informacje fleksyjne, por. np. „*bisurmanin mV, Im D. ~ anów*”,

²²SJPD. t. I, s. LIV.

²³O innej konsekwencji wynikającej z braku rozstrzygnięcia tego, który subkod podlega opisowi pisze H. A. Wasilewicz w artykule *O sposobach zapisu form fleksyjnych w Słowniku języka polskiego* (w druku).

„chrześcijanin mV”, „anglikanin mV, lm D. -ów”, „augustianin mV, lm D. -ów”. O ile w przykładzie pierwszym i drugim informacje są właściwe, umożliwiają bowiem utworzenie form poprawnych (odpowiednio: *bisurmanów* i *chrześcijan*), o tyle w przykładzie trzecim i czwartym sugerują brak zmiany w temacie fleksyjnym, a co za tym idzie formy błędne (odpowiednio: *anglikaninów* i *augustianinów*).

EKONOMICZNOŚĆ

Najważniejszą zasługą autora koncepcji opisu fleksyjnego w SJPD było stworzenie nowego na gruncie języka polskiego systemu informacji, zakładającego jej dwudzielność na informację pośrednią (umieszczanie w artykułach hasłowych odsyłaczy do tabel form fleksyjnych) i informację bezpośrednią (podawanie „niektórych form bezpośrednio w artykule hasłowym, zwłaszcza, gdy stanowią one odchylenia od wspomnianych już tabel”²⁴). Zabieg taki umożliwił zawarcie niezwykle bogatej (w porównaniu z wcześniejszymi słownikami języka polskiego²⁵ oraz z analogicznymi słownikami innych języków słowiańskich) charakterystyki fleksyjnej bez konieczności wypisywania w artykułach hasłowych szeregu form regularnych, tworzonych zgodnie z istniejącym wzorcem ogólnym.

Warto może jednak zastanowić się nad tym, czy nie byłoby możliwe, w ramach przyjętej w SJPD metody, osiągnięcie jeszcze większej ekonomii opisu bez utraty jego dokładności i precyzji. Wydaje się, że należałoby w tym celu odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Czy zaproponowany tam podział na grupy deklinacyjne jest optymalny? Jakie kryteria rządzą tym podziałem? Czy w związku z tym zawsze poprawnie (z punktu widzenia ekonomii opisu) przeprowadzona jest granica między tym, co nietypowe (dlatego w artykułach hasłowych), a tym co typowe (dlatego w tabelach)?

2. Jak duża jest redundancja opisu i na ile została ona „wkalkulowana” w koncepcję całości opisu?

W niniejszym szkicu trudno dać pełną odpowiedź na pierwsze pytanie. Odpowiedź taka bowiem musiałaby zawierać propozycję nowego, w pełni ekonomicznego i adekwatnego w stosunku do rzeczywistości językowej opisu deklinacji polskiej. Z góry więc wypada się zastrzec, że poniższe uwagi będą miały charakter dosyć ogólny.

Zacznijmy od kryteriów przyporządkowania poszczególnych rzeczowników do grup deklinacyjnych. W *Formach fleksyjnych* ujawnione jest jedno z nich: rodzaj gramatyczny rzeczownika. Przynależności rzeczowników do grup I–VI w obrębie poszczególnych rodzajów nie uzasadnia się w żaden sposób²⁶. Oczywiście zrobił to J. Tokarski w *Instrukcji*. Okazuje się, że najczęściej o przynależności takiej decydowały fonetyczne zakończenie tematu fleksyjnego oraz jego cechy morfonologiczne. I tak dla przykładu w rodzaju męskim podział przedstawiał się następująco:

²⁴ SJPD, t. I, s. XLIX.

²⁵ Por. W. Gruszczyński, *op. cit.*

²⁶ Uzasadnienie takie zawarte jest w późniejszych słownikach wykorzystujących do opisu fleksji metodę J. Tokarskiego; por. przypis 8.

„Grupa I – rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej:

a) spółgłoską miękką (*ś, ź, ć, dź, ń, j*) oraz *l*, np. *łoś, paź, gość, gwóźdź, koń, kraj, pał*;

b) spółgłoską wargową twardą (*p, b, w, m*) wymieniającą się w dopełniaczu liczby pojedynczej na odpowiednią miękką, np. *karp – karpia, gołąb – gołębia, paw – pawia*.

Grupa II – rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej spółgłoską stwardniałą (*c, dz, sz, ż (rz), cz* – ale nie *ł*), np. *piec, kosz, wódz, mąż, żołnierz, słuchacz*.

Grupa III – rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na *k, g, ch*, np. *rok, róg, duch*.

Grupa IV – rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej:

a) spółgłoską twardą przedniojęzykową *t, d, s, z, n, l, r*, np. *kot, sad, las, wóz, syn, wal, żar*;

b) spółgłoską wargową twardą (*p, b, f, w, m*) nie wymieniającą się w dopełniaczu liczby pojedynczej na odpowiednią miękką, np. *slup – slupa, skarb – skarbu, traf – trafu, staw – stawu, grom – gromu*.

Grupa V – rzeczowniki zakończone w mianowniku liczby pojedynczej na *~ anin*, np. *mieszczanin*” (*Instrukcja*, s. 3).

Wydawać by się mogło, że to wyjście najrozsądniejsze, jeśli nie jedyne. Spośród bowiem najczęściej spotykanych motywacji końcówek omówionych przez samego J. Tokarskiego wiele lat później²⁷ właśnie motywacja fonetyczna ma największy – jak się zdaje – zasięg.

Przyjrzyjmy się jednak skutkom takiej metody. W grupie I rodzaju męskiego znalazły się m. in. następujące rzeczowniki: „*I bal mI, D. -u, lm D. -ów*”, „*II bal mI, lm D. -i a. -ów*”, „*III bal mI, lm D. -i*”, „*amonal mI, D. -u*”, „*brutal mI, „chamuś mI, lm D. ~ów*”, „*chloptaś mI, lm D. -ów*”. Jeżeli pominiemy dwa przykłady: *III bal*, w którym informacja „*lm D. -i*” jest wyraźnie redundantna, oraz *chamuś*, w którym źle zastosowano tyldę zamiast łącznika (powinno być „*lm D. -ów*”)²⁸, to otrzymamy kilka typowych formuł informacyjnych dla rzeczowników z grupy I (inne odstępstwa od tabel zdarzają się w tej grupie rzadko, por. np. *więzień, uczeń, konsul*, a od wymian w tematach chwilowo abstrahujemy). Rzeczowników takich jak *brutal*, które odmieniają się ściśle według wzoru podanego w tabeli jest stosunkowo dużo, m. in. cała seria nazw wykonawców czynności na *~ ciel* typu nauczyciel. Mimo to pozostaje dość liczna grupa hasel, przy których trzeba było podać odchylenia dotyczące albo dopełniacza liczby pojedynczej, albo dopełniacza liczby mnogiej.

Wydaje się, że nawet bez zmiany tabel można było w tym wypadku osiągnąć większą oszczędność miejsca w artykułach hasłowych, pod warunkiem, że nie trzymano by się ściśle kryteriów przydziału rzeczownika do grupy deklinacyjnej zawartych w *Instrukcji*. Zauważmy, że w tabelach zestaw końcówek dla grupy II różni się od zestawu dla grupy I tylko w jednym punkcie – dopełniaczu liczby mnogiej: w grupie I jest *-i*, w grupie II *-ów*. A przecież duża część odchyień od wzorca w grupie I polega właśnie na występowaniu w dopełniaczu liczby mnogiej końcówki *-ów* zamiast

²⁷ J. Tokarski, „Fleksja...”, s. 53 – 58.

²⁸ Szczegółowo problemem stosowania tyldy w SJPD zajmuje się H. A. Wasilewicz, *op. cit.*

-i. Dlaczego więc nie zakwalifikować tych rzeczowników do grupy II? Dla użytkownika jest to przecież nieistotne, bo i tak nie zna kryteriów podziału na grupy. Po wprowadzeniu proponowanej zmiany cytowane wyżej formuły informacyjne zostałyby przekształcone następująco:

I bal ml, D. -u, lm D. -ów → I bal mII, D. -u;

II bal ml, lm D. -i a. -ów → II bal ml a. mII;

chłoptaś ml, lm D. -ów → chłoptaś mII.

Omówiony przykład ilustruje zagadnienie o charakterze ogólnym: wydaje się, że o przydziale do określonej grupy deklinacyjnej (w opisie przeznaczonym do wykorzystania w leksykografii, bo chyba jednak nie w dydaktyce) powinna decydować liczba końcówek zbieżnych z wzorcem, a nie jakieś przyjęte *a priori* cechy form podstawowych. Rozwiązanie takie jest oczywiście mniej wygodne dla redaktorów artykułów hasłowych, wymaga od nich bowiem za każdym razem porównywania danego paradygmatu ze wszystkimi wzorcami i dokonywania optymalnego wyboru jednego spośród nich. Zdecydowanie skraca jednak formuły informacyjne wewnątrz artykułów hasłowych.

Następne zagadnienie to konstrukcja samych tabel. J. Tokarski dążył niewątpliwie do tego, żeby wzorców było jak najmniej²⁹. Ostatecznie jest ich siedemnaście, a właściwie – po uwzględnieniu faktycznego podziału grupy *żV* za pomocą przypisu oznaczonego czterema gwiazdkami – osiemnaście: pięć dla rodzaju męskiego, sześć dla nijakiego i sześć (siedem) dla żeńskiego. W porównaniu z wzorcami czasownikowymi rzuca się w oczy brak powiązania między sobą poszczególnych grup (czy inaczej: nierozbijanie grup na niewiele różniące się między sobą podgrupy). W opisie koniugacji J. Tokarskiego istnieje – jak wiadomo – jedenaście grup głównych. Kilka z nich rozpada się na podgrupy oznaczone literami (*Va, Vb, Vc; VIa, VIb; VIIa, VIIb; VIIIa, VIIIb; Xa, Xb, Xc*), co razem daje osiemnaście wzorców, wśród których pewna część jest i tak niejednolita (por. np. grupę XI), a prócz tego każdy z nich może wystąpić w dwu wariantach, różniących się zasobem form (czasowniki dokonane i niedokonane). Okazuje się więc, że faktycznie wzorców jest znacznie więcej i nie są one podawane w zupełnej izolacji od siebie.

Wydaje się, że podobny schemat postępowania można by zastosować w opisie deklinacji: zbudować kilka wzorców ogólnych, podać je w całości, później zaś konstruować różne warianty owych wzorców i oznaczać je tak, by oczywista była ich pochodność³⁰. Wzorcami ogólnymi powinny być najczęściej spotykane kombinacje końcówek, do ich ustalenia potrzebne by więc były szczegółowe dane statystyczne. Nie

²⁹ Stwierdzenie to, jak się zdaje, jest tylko pozornie sprzeczne z następującą konstatacją W. Książek-Bryłowej (*op. cit.*, s. 153): „podział na deklinacje dokonany przez J. Tokarskiego we wstępie do I tomu *Słownika języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego [...] to najbardziej rozdrobniona klasyfikacja, jaką stosowano przy opisie polskiej fleksji”:

³⁰ System taki zastosował z powodzeniem A. A. Zalizniak w pracy *Gramatyczeskij slovar'...* A. A. Zalizniak nie odstąpił jednak od tradycji, jeśli idzie o podział rzeczowników na grupy deklinacyjne: i u niego główną rolę w tym względzie grają fonetyczne zakończenia tematów, por. wyjaśnienia zawarte na s. 28.

dysponował nimi J. Tokarski, nie mamy ich na razie również my. I bez tego jednak można zauważyć, że niektóre grupy deklinacyjne wyróżnione przez autora koncepcji opisu fleksyjnego w SJPD obejmują nikły procent polskich rzeczowników, co sprawia, że przy zaproponowanej wyżej metodzie trzeba by potraktować charakterystyczne dla nich wzory odmiany jako warianty innych ogólniejszych. Uwagi te dotyczą przede wszystkim grupy *mV* (np. w t. I SJPD reprezentuje ją jedynie 8 rzeczowników, w t. III – 5, a w t. V – 4 rzeczowniki), grup *nIV*, *nV*, *nVI* (odpowiednio w t. I: 12, 2, 30 i w t. V: 6, 0, 6) oraz grupy *żVI* (w t. I – 5, w t. III – 5, w t. V – 14). Z podobnych powodów zastanawiać by się można nad „likwidacją” grupy *mI*. Charakterystyczne jest również potraktowanie grupy *żV*, która, jak już wspomniano wyżej, została faktycznie podzielona na dwie podgrupy ze względu na końcówki mianownika i wołacza liczby mnogiej. W tabeli znalazła się końcówka *-e*, co sugeruje jej częstsze występowanie, w przypisie zaś podano końcówkę *-i*, właściwą rzeczownikom z przyrostkiem *~ość*. Z materiału wynika raczej potrzeba odwrotnego rozwiązania, oto bowiem w t. I występuje 318 rzeczowników z przyrostkiem *~ość*, a tylko 30 bez niego, w t. III odpowiednio: 251 i 33, w t. V – aż 640 wobec 27.

Z konstrukcją tabel wiąże się jeszcze jedna (czy może ta sama, lecz z innego punktu widzenia omówiona) kwestia. Paradygmaty wzorcowe powinny być bardziej zróżnicowane, tzn. powinny różnić się więcej niż jedną końcówką. Ze względu na ekonomię opisu niekorzystne jest np. to, że różnica pomiędzy wzorcami *mI* i *mII* sprowadza się do dopełniacza liczby mnogiej, a pomiędzy *nI* i *nII* – do miejscownika liczby pojedynczej, zwłaszcza że rzeczowników *nII* jest bez porównania mniej niż *nI*.

Osobno wypada omówić stopień redundacji opisu fleksyjnego rzeczowników w SJPD. Wbrew pozorom jest on stosunkowo wysoki. Pierwotnie (na etapie *Instrukcji*) nie przewidywano prawie zupełnie nadmiaru informacji, jednak w praktyce redakcyjnej został on wprowadzony zarówno świadomie, jak i nieświadomie. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na tabele Ia i Ib, zamieszczone w tomie I SJPD na stronie LIX. Tabele te umożliwiają utworzenie takich form rzeczowników z grup *mIV*, *żIV*, *nIII*, w których następują najregularniejsze wymiany w temacie (miejscownik liczby pojedynczej i mianownik liczby mnogiej rodzaju męskiego, celownik i miejscownik liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego oraz miejscownik liczby pojedynczej rodzaju nijakiego). Można by przypuszczać, że w artykułach hasłowych, które dotyczą rzeczowników należących do wymienionych grup, bezpośrednia informacja o formach uwzględnionych w tabelach znajdzie się tylko w dwóch wypadkach: 1) jeśli omawiane tabele nie zawierają informacji o wymianie jakiegoś typu, np. *pomysl* – *pomyśle* (nie: *pomyśle*), *sosna* – *sośnie* (nie: *sosnie*), ze względu na jej rzadkość; 2) jeśli dany wyraz hasłowy tworzy którąś z omawianych form inaczej niż to wynika z tabel, np. *dom* – *domu* (nie: *domie*), *syn* – *synu* (nie: *synie*), *pan* – *panu* (nie: *panie*). Okazuje się jednak, że informacje znajdujące się w tabelach najczęściej są powtarzane w odpowiednich artykułach hasłowych, np. „**czop** *mIV*, D. -u a. -a, Ms. czopie”, „**antylopa** *żIV*, CMs. ~ opie”. Warto zauważyć, że tabele Ia i Ib nie są zawarte w *Instrukcji*. Powstały one zapewne na późniejszym etapie prac, kiedy trudno było uwzględnić je w już przygotowanych artykułach hasłowych. Zamieszczenie tabel Ia i Ib we wstępie do

SJPD miało jednak istotny sens, ponieważ (jak każdy element redundantny) zmniejszyło prawdopodobieństwo nie poinformowania odbiorcy (np. w wypadku braku odpowiedniego fragmentu formuły informacyjnej w artykule hasłowym) i umożliwiło bardziej wyrafinowanym czytelnikom *Słownika* zapoznanie się z ogólniejszą systemową regułą morfonologiczną.

Elementem redundantnym jest także występująca w wielu artykułach hasłowych (typu: **akcesorium**, **azotowiec**) forma mianownika liczby mnogiej, pełniąca w nich właściwie funkcję drugiej formy hasłowej. Decyzja o takim rozwiązaniu nie była chyba przez redakcję do końca przemyślana. Jest ona oczywistym wykroczeniem przeciwko zasadom ekonomii opisu, natomiast trudno znaleźć jej uzasadnienie względami natury pragmatycznej.

Braki widać także w formułach informacyjnych wewnątrz poszczególnych artykułów hasłowych; redakcja nie ustaliła dokładnych zasad zapisywania form, które stanowią odstępstwa od tabel³¹, a tych zasad, które zostały ustalone, częstokroć nie przestrzegano w praktyce redakcyjnej.

Uwagi i obserwacje zawarte w całym powyższym tekście można, jak się zdaje podsumować w następujący sposób: przyrzeczownikowa informacja fleksyjna w SJPD opisuje nie zawsze dokładnie rzeczywistość językową, jednocześnie podawana jest często niezgodnie z zasadami ekonomii opisu, chociaż wartość generalnej zasady – dwudzielności informacji – jest nie do przecenienia. Uwzględnienie postulatów zawartych w obydwu częściach artykułu doprowadzić powinno do zasadniczej modyfikacji opisu przy utrzymaniu jego ogólnej koncepcji. Nowy, czy może raczej zmodyfikowany opis powinien naszym zdaniem dotyczyć jednego tylko subkodu polszczyzny (raczej pisanego), uwzględniać dane statystyczne przy budowie wzorców paradygmatycznych, podporządkowywać poszczególne wyrazy paradygmatyczne wzorcom nie na podstawie arbitralnie przyjętej cechy (np. ostatnia głoska tematu fleksyjnego), ale – największej liczby wspólnych końcówek i analogii w wymianach tematów, ograniczać do minimum informacje przyhasłowe, a także zmniejszyć stopień redundacji.

Wykonanie takiego zadania, w którym zapewne trzeba będzie uwzględnić także inne elementy, np. zgranie informacji fleksyjnej z syntaktyczną (prawie zupełnie nie uwzględnioną w SJPD), stanie być może przed autorami nowego słownika języka polskiego³².

³¹ H. A. Wasilewicz, *op. cit.*

³² Por. Z. Saloni, S. Szpakowicz, M. Świdziński, *Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej*, „Biuletyn PTJ” XXXIX, 1982, s. 131 – 146.

METODY I TECHNIKI BADAŃ NAD DOBREM TREŚCI NAUCZANIA WIEDZY O POLSCE STUDENTÓW CUDZOZIEMCÓW. CZ. II.¹

Problem doboru treści nauczania studentów cudzoziemców jest problemem nowym. W związku z tym brak jest jasno sformułowanej metodologii badań. Prowadzone od kilku lat badania przyczynkarskie² ujawniają potrzebę określenia metod i technik badawczych, za pomocą których można byłoby w przybliżeniu chociaż określić prawidłowy dobór i zakres treści nauczania studentów cudzoziemców. Z ogólnych wskazań metodologicznych, zwłaszcza dydaktyki ogólnej, glottodydaktyki, psychologii, językoznawstwa i nauk społecznych oraz doświadczeń autorki wynika, iż funkcję tę spełnić mogą poza eksperymentem pedagogicznym omówionym w pierwszej części niniejszego artykułu³ takie metody, jak sondaż diagnostyczny, pomiar dydaktyczny w postaci testu, analiza programów nauczania, opis i analiza przedmiotowo-lingwistyczna i metodyczna podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego.

Bardzo poważny wpływ na wybór podstawowych metod i technik badawczych oraz przebieg i wyniki badań ma etap wstępnego rozpoznawania sytuacji, dokładne określenie przedmiotu badań, sformułowanie głównych problemów badawczych i przyjęcie hipotez roboczych weryfikowanych m. in. podczas przeprowadzenia eksperymentu pedagogicznego.

SONDAŻ DIAGNOSTYCZNY

Równoległe z metodą badań empirycznych można stosować sondaż diagnostyczny, zwany również sondażem ankietowym lub sondażem w grupie reprezentatywnej. Podstawą teoretyczną do wykorzystania tej metody mogą być rozważania A. Kamińskiego, według którego sondaż umożliwia zaprojektowanie nowych rozwiązań praktycznych⁴.

Badania sondażowe umożliwiają poznanie środowiska studentów obcokrajowców z punktu widzenia narodowości, rodzaju ukończonej szkoły, okresu nauki, lat przerwy w nauce, źródeł wiadomości o Polsce, zainteresowań studentów oraz ich opinii i poglądów na temat podręcznika wiedzy o Polsce, metod pracy na zajęciach dydaktycznych, trudności w nauce, znajomości wybranych zjawisk w PRL itp.

Uzyskanie możliwie jak najwięcej wiadomości o badanym środowisku jest bardzo trudne. W próbie reprezentacyjnej z populacji generalnej winni znaleźć się przedstawiciele kilkudziesięciu krajów świata, i to w odpowiedniej proporcji. Ponieważ jednak różne liczebnie grupy narodowościowe przybywają do Polski w różnych latach, sprawa ilościowej reprezentatywności danej grupy narodowościowej okazuje się trudna do uzyskania.

W badaniach sondażowych można użyć techniki takiej, jak np. anonimowa ankieta, wywiady, analiza treści dokumentów, obliczenia statystyczne.

¹ Artykuł jest fragmentem opracowania przygotowywanego w ramach resortowego problemu badawczego R. III.7; cz. I artykułu ukazała się w „Poradniku Językowym” 1985, z. 2.

² J. Mleczak, *Organizacja materiału gramatycznego w podręcznikach języka polskiego jako obcego (Z zagadnień preparacji i ewaluacji materiałów glottodydaktycznych)*, Poznań 1978, s. 243 (maszynopis pracy doktorskiej); J. Michowicz, „Problem doboru i zakresu treści nauczania wiedzy o Polsce w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UL”, Łódź 1979, s. 268 (maszynopis).

³ J. Michowicz, *Metody i techniki badań nad doбором treści nauczania wiedzy o Polsce studentów cudzoziemców, cz. I*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 2, s. 122–127.

⁴ A. Kamiński, *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, „Studia Pedagogiczne” 1962, t. IV, s. 41–43.

Ankieta, jako sposób uzyskiwania informacji przez pytanie wybranych osób za pośrednictwem drukowanej listy pytań okazała się niezwykle wartościową techniką⁵ stosowaną przez autorkę. Ankieta dotyczyła szerszego problemu podzielonego na 30 pytań szczegółowych. Pierwsza część obejmowała dane personalne o studentach i źródła informacji o Polsce w kraju ojczystym studenta (pytania 1–10), druga – ocenę przez studenta skryptu autorki „Wiedza o Polsce”, metod pracy stosowanych na zajęciach dydaktycznych oraz podstawowych trudności studenta w nauce (pytania 11–22), trzecia – źródła wiadomości o PRL podczas pobytu w Studium oraz ocenę wybranych zjawisk ustrojowych, gospodarczych i kulturalnych w Polsce (pytania 23–31).

Opracowując kwestionariusz, starano się używać pojęć prostych, aby dostosować poziom pytań do osób ankietowanych, formułować pytania jasno, jednocześnie nie sugerując odpowiedzi.

Nie udało się jednak uniknąć błędów, np. dwa pytania nie były wystarczająco jasno sformułowane i mogły być różnie interpretowane przez studentów. W odpowiedzi na pytanie, czy w podręczniku szkolnym i w ogóle w szkole ojczystej studenta były informacje o Polsce, student miał do wyboru alternatywy: *tak, nie, a jeżeli tak, to jak dużo było tych informacji: mało, średnio, dużo*. Dla jednego studenta 10 zdań o Polsce w podręczniku oznaczało dużo, dla innego mało. Wprowadzono więc po pierwszej próbie wykorzystania ankiety w kilku grupach uzupełnienie w postaci: mało, tj. kilka 1–9 zdań, średnio, tj. kilkanaście 10–20, dużo, tj. kilkadziesiąt, więcej niż 20.

W ankiecie zastosowano konstrukcję pytań zamkniętych, półotwartych, koniunktywnych i otwartych⁶. Najwięcej było pytań półotwartych, zawierających słowo *inne*. Umożliwiały one studentowi udzielenie własnej odpowiedzi, jeżeli nie odpowiadały mu podane w ankiecie sformułowania. Najmniej było pytań koniunktywnych pozwalających na hierarchizację odpowiedzi, i pytań otwartych. Były także pytania skonstruowane według modelu pytania zamkniętego, gdzie student spośród kilku odpowiedzi alternatywnych wybierał jedną, która według niego była prawdziwa.

Szerokie zastosowanie alternatywnych pytań zamkniętych i półotwartych było celowe, chodziło bowiem o ilościowe opracowanie danych i sprecyzowanie jak najbardziej prawdopodobnych wniosków uogólniających.

Kwestionariusz ankietowy, mimo krytycznego nastawienia wielu uczonych do tej techniki gromadzenia materiałów⁷, spełnia ważną rolę w badaniach i jest użyteczny zwłaszcza w poznaniu zbiorowości studenckiej, opinii studentów na wybrane tematy, w zdobyciu danych liczbowych. Oczywiście opracowując wyniki, trzeba brać pod uwagę możliwości, iż odpowiedzi mogą być nieszczerze, celowo zniekształcające prawdę, jako że „informator jest tu respondentem, który sam pisemnie odpowiada na pytanie kwestionariusza”⁸.

Wywiad przeprowadzany w trakcie badań różni się od pisemnego kwestionariusza, który też jest wywiadem, ale zbudowanym według ustalonych zasad, anonimowym, alternatywnym. Student jest tutaj dobrowolnym respondentem poinformowanym o celu badania kwestionariusza ankietowego. Wywiady mogą mieć charakter albo pytań otwartych, jawnych, które kierowane są do lektorów języka polskiego w kraju i za granicą i wykładowców innych przedmiotów, albo pytań ukrytych kierowanych do studentów cudzoziemców. Za pomocą wywiadów można poznać orientację studentów w zagadnieniach dotyczących PRL, warunków nauki w wybranych krajach, opinii i postaw badanej zbiorowości studenckiej poprzez obserwacje i doświadczenia nauczycieli i studentów. Informacje uzyskane drogą wywiadu mają różną wartość i muszą być bardzo uważnie i krytycznie wykorzystywane, zwłaszcza materiały dostarczone przez studentów, którzy – jak stwierdzono na podstawie literatury i dokumentacji – czasami posiadali błędne informacje, np. o systemie szkolnym w kraju ojczystym, o podręcznikach. Można nawet spotkać się z próbami świadomego podawania wiadomości niezgodnych z rzeczywistością dydaktyczno-wychowawczą, propagandą masową itp. w kraju ojczystym. Zdarza się również, że studenci pozytywnie ustosunkowani do władz rodzimych koloryzują, a ci, którzy mają poczucie krzywdy doznanej w kraju ojczystym, przedstawiają różne wydarzenia w specjalnie ciemnych barwach.

⁵ W. Zaczyński, „Praca badawcza nauczyciela”, Warszawa 1968, s. 153.

⁶ Por. „Pedagogika. Podręcznik akademicki”, Warszawa 1977, s. 74–75; Z. Zaborowski, „Wstęp do metodologii badań pedagogicznych”, Warszawa 1973, s. 245–247; „Abc testów osiągnięć szkolnych”, pod red. B. Niemierko, Warszawa 1975, s. 30–42.

⁷ A. Janowski, „Nowe tendencje w metodologii badań pedagogicznych”, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1977, nr 4, s. 34–35; „Pedagogika...”, s. 74.

⁸ A. Kamiński, *op. cit.*, s. 32.

Rozmowy ze studentami należy prowadzić swobodnie, ale według ustalonych dyspozycji, w atmosferze wzajemnej życzliwości i zaufania. Jednocześnie ze względów moralnych nie wszystkie uzyskane informacje mogą być wykorzystane. W technice przeprowadzanych wywiadów bardzo ważną rolę pełnią tzw. pytania filtrujące; jeżeli np. na pytanie, czy student w kraju ojczystym widział polskie filmy, uzyska się odpowiedź twierdzącą, formułuje się kolejne pytania, ile razy, jakie to były filmy, czy się podobały, dlaczego itp.

POMIAR DYDAKTYCZNY W POSTACI TESTU

Najważniejszą rolę w przeprowadzanych badaniach spełnia pomiar dydaktyczny w postaci testu osiągnięć, czasami rozumiany wyłącznie tylko jako test określonych wiadomości. Według ustaleń Międzynarodowego Towarzystwa Psychotechnicznego test jest „próbą, zadaniem do wykonania, identycznym dla wszystkich osób badanych ze ściśle określonymi sposobami oceniania wyników i przedstawienia ich w postaci liczby. Zadania te odnoszą się czy to do wiadomości nabytych, czy też do funkcji sensomotorycznych lub umysłowych”⁹. Pomiar dydaktyczny zastosowany w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w UŁ był: 1) formą sprawdzenia podstawowej wiedzy studenta o Polsce przed jego przyjazdem lub bezpośrednio po przyjeździe do Polski (badania przeprowadzono w wybranych tylko grupach narodowościowych); 2) jedną z wielu metod utrwalania, sprawdzania i oceniania wiedzy studenta przekazywanej na zajęciach z historii Polski i wiedzy o PRL; 3) jednym ze sposobów propagowania wiadomości o PRL w trakcie organizowanych w SJPC UŁ konkursów.

Aby przy stosowaniu testu uzyskać najbardziej obiektywne wyniki, trzeba było objąć testem wiele różnorodnych czynności dotyczących treści merytorycznych, powiązać zadania różnych szczebli (niższych z wyższymi¹⁰), powtarzać pewne elementy czynności wykonywanych przez studentów. Jednak ze względu na barierę językową i bardzo poważne zróżnicowanie studentów w poziomie intelektualnym i w przygotowaniu merytorycznym najczęściej zakres tematyczny testu był ograniczony do niewielkiej ilości czynności i to raczej niższych szczebli, jak np. rozumienie testu. Układ merytoryczny testów dotyczył określonego materiału merytorycznego i obejmował tylko wybrane cele. W pierwszym okresie testowania (w kraju rodzinnym studenta i zaraz po przyjeździe do Polski) pytania dotyczyły stanu ogólnej wiedzy o Polsce, zdobytej w szkołach ojczystych oraz poprzez różne środki przekazu masowego (kino, radio, telewizja, książka, prasa). W następnych etapach, w miarę upływu czasu nauczania testy były konstruowane tak, aby można było zbadać stan przyswojenia przez studenta materiału przerabianego na zajęciach dydaktycznych, zwłaszcza dotyczyło to grup humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych (oraz wiedzy uzyskanej poprzez kontakty ze środowiskiem polskim, prasą polską i zagraniczną, radio, telewizję, kino itd.). Każdy test przeprowadzany w grupach humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych w okresie od stycznia do czerwca reprezentował pewną wycinkową treść nauczania, kolejne działy programowo-tematyczne. Przeprowadzenie serii takich testów sprawdzających stan wiedzy częściowej o PRL po przerobieniu określonej partii materiału przewidzianego w programie nauczania umożliwiło poznanie sumy wiedzy studenta i dokonanie mniej więcej obiektywnej oceny tego stanu.

Przed przystąpieniem do planowania testu określony był cel testowania, zakres badanego materiału, warunki przeprowadzenia testu. Opracowywana była również zasada interpretacji wyników; od ustalenia bowiem koncepcji testu zależała jego budowa, typy czynności, które winien wykonać student itp. Testy, które zostały przeprowadzone w Studium w latach 1974 – 1980, były testami pisemnymi. Zmuszały studentów do zrozumienia treści podanej w obcym dla studenta języku oraz podania prawidłowej odpowiedzi na drodze wyboru, uzupełnienia, doboru itp. Przy rozwiązywaniu testu student nie tylko podawał treści merytoryczne, ale ćwiczył również znajomość języka polskiego. Wysiłek myślowy studenta cudzoziemca musiał być większy aniżeli wydatkowany w tych samych warunkach wysiłek studenta polskiego. Student cudzoziemiec musiał bowiem pokonać dwie przeszkody: zrozumieć treść merytoryczną oraz pokonać barierę językową.

⁹ M. Grzywacz-Kaczyńska. „Testy w szkole”. Warszawa 1960, s. 7. Na temat relatywności pomiaru badań pedagogicznych zob. M. Loboeki. *Pomiar w badaniach pedagogicznych*. „Ruch Pedagogiczny” 1976, s. 576 – 580; E. Claparede. „Jak rozpoznawać uzdolnienia uczniów”. Lwów b.r.w., s. 54.

¹⁰ B. Nicznerko tak określa zadania niższych i wyższych szczebli w dydaktyce: „Taksonomia odnosi się do celów nauczania i uczeń który zapamiętał określone wiadomości, osiągnął cel najniższy, uczeń zaś, który opanował umiejętności rozwiązywania problemów w danej dziedzinie, osiągnął najwyższy cel nauczania” („Abc testów...”, s. 10).

W roku 1977 w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ zastosowane zostały testy różnicujące. Treść testów była dobierana w zależności od realizacji materiału nauczania. Ten sam test przeprowadzano w kilku grupach dydaktycznych, a następnie porównywano wyniki uzyskane przez studentów różnych narodowości. Dawało to możliwość poznania wiedzy studentów i ewentualnego zróżnicowania poziomu tej wiedzy w zależności od narodowości.

Wielorakie bogactwo treści merytorycznych (zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturalne), możliwości badania faktów jednostkowych i uogólnień, umiejętności prostych i bardziej złożonych, zmuszały do zastosowania określonej strategii w planowaniu i przeprowadzaniu testu. Najsluszniesze wydawało się planowanie prostych zadań obejmujących najważniejsze elementy treściowe, które poprzez kolejne, etapowe zadania doprowadzą do oceny kompleksowej. Punktem wyjścia do skonstruowania testów było ustalenie zakresu wiadomości, które student winien znać po przerobieniu określonego działu materiału historycznego (analiza treści nauczania na podstawie programu nauczania)¹¹. Ustalono także w przybliżeniu czynności, które student powinien wykonać. I tak np. w styczniu 1977 r. testem objęto zagadnienia dotyczące genezy PRL, położenia geograficznego i ludności Polski po II wojnie światowej. Wybrano najważniejsze problemy wchodzące w skład programu wiedzy o PRL w grupach humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych. Wykaz treści testu został sporządzony na podstawie podręcznika dla studentów cudzoziemców¹², mapy Polski, informacji podawanych na zajęciach dydaktycznych. Wykaz ten obejmował tylko te wiadomości, które student powinien zapamiętać, znać, rozumieć i podawać w języku polskim w formie poprawnej pod względem gramatycznym i stylistycznym. Chodziło więc nie tylko o sprawdzenie wiedzy merytorycznej, ale również praktycznej znajomości języka polskiego. Z podstawowych celów nauczania (zrozumienie złożoności procesów politycznych dokonywających się w Polsce w latach 1942–1945, ogólna znajomość mapy Polski) wynikały rodzaje czynności, które musiał wykonać student rozwiązując testy. Planowano więc realizację trzech kategorii celów nauczania: 1) zrozumienie i zapamiętanie określonej treści, podanej w obcym dla studenta języku, 2) uzyskanie umiejętności logicznego formułowania wniosków ogólniejszych na podstawie zdobytej wiedzy o PRL, 3) wykazanie umiejętności posługiwania się językiem polskim w piśmie.

Rozwiązując test, student musiał przypominać sobie niektóre terminy i fakty historyczne, wykazywać elementarne chociaż rozumienie treści tekstu, przekazywać wiadomości w obcym dla siebie języku, streszczać je, wiązać z różnymi informacjami oraz wykazywać umiejętności prostego wnioskowania.

W przyjętej taksonomii celów nauczania, niestety, dominować musiały niższe kategorie celów: zrozumienie treści i krótka poprawna odpowiedź w języku polskim. Postawienie celów wyższych, np. stosowanie wiadomości przy samodzielnym rozwiązywaniu problemów, byłoby zbyt trudne dla studenta cudzoziemca ze względu na ograniczoną znajomość języka polskiego. Taki cel może być osiągniany dopiero pod koniec roku akademickiego.

Plan testu w grupach humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych obejmował:

- 1) główne zadania (terytorium, ludność Polski, geneza PRL);
- 2) liczbę zadań (20);
- 3) ogólny czas testowania (50 min);
- 4) czasochłonność rozwiązywania różnych zadań (cz. I – 20 min, cz. II – 30 min).

Pierwsza część testu była łatwiejsza. Był to test uzupełnień i wyboru (z czterech ewentualności). Druga część testu wymagała od studenta większego wysiłku myślowego. Musiał on bowiem wykazać umiejętność wiązania głównych problemów zakresu historii powszechnej z historią PRL, umiejętność logicznego wnioskowania na podstawie wcześniej podanych wiadomości historycznych.

W związku z tym, że nie są jeszcze do końca ustalone reguły układania zadań testowych, próby uogólnień przeprowadzone przez autorkę w Studium Języka Polskiego UŁ mogą zawierać pewne luki lub nawet błędy, tym bardziej, że zasady testowania zależą od przedmiotu nauczania, badanych celów, treści nauczania, poziomu intelektualnego badanego podmiotu, czasu i warunków testowania itp. Zadania testowe były konstruowane w ten sposób, aby 1) większość studentów wykonała przewidziane czynności, przypominając sobie odpowiednie wiadomości merytoryczne w określonym czasie; 2) większość studentów

¹¹ Programy nauczania wiedzy o PRL i historii opracowane przez J. Michowicz w 1975 r. zatwierdzone przez rektora UŁ w 1977 r.

¹² J. Michowicz, „Wiedza o Polsce”, wyd. 2, Łódź 1977, s. 157.

rozumiała tekst obcojęzyczny i rozwiązała go poprawnie pod względem językowym. O wynikach testowania decydują jednak nie tylko zasady układania testów, ale również czynniki intelektualne, psychofizyczne, językowe i inne występujące w zróżnicowanym środowisku studenckim cudzoziemców. W niektórych przypadkach zdarzało się na pewno zwykle zgadywanie rozwiązań, zwłaszcza w zadaniach wyboru. Zadania testowe były dwójakiego rodzaju: otwarte i zamknięte. Zadania otwarte były albo zadaniem krótkiej odpowiedzi, albo zadaniem z luką. W sprawdzianie np. dotyczącym terytorium, ludności i genezy PRL dwa razy tylko zastosowano zadanie otwarte w postaci zadania-rozprawki. Student musiał wówczas rozwinąć odpowiedź pisemną obejmującą kilka lub kilkanaście zadań. Tylko w tych przypadkach miało miejsce subiektywne wartościowanie wyników. Zadania zamknięte zawierały gotowe odpowiedzi, z których tylko jedna była prawdziwa, a trzy pełniły rolę dystraktorów, tj. fałszywych alternatyw. Student musiał przypomnieć sobie wiadomości historyczne, słownictwo polskie i rozpoznać prawidłową odpowiedź. Najczęściej stosowane były zadania zamknięte, one bowiem zapewniają największą rzetelność testu. Tak ocenia test zawierający zadanie zamknięte wielu autorów: H. Komorowska¹³, A. Grzywacz-Kaczyńska¹⁴, T. Anastasi¹⁵, W. Monroe¹⁶.

Przy doborze treści do zadań testowych starano się uniknąć schematyzmu. Zadania formułowano w taki sposób, aby wzbudzić zainteresowanie, wyzwalać aktywność umysłową i rozwijać sprawności językowe studentów w oparciu o zdobyte już wcześniej na zajęciach dydaktycznych doświadczenia organizacyjno-metodyczne. Każdy test analizowano z punktu widzenia jego rzetelności, trafności merytorycznej, konstrukcji zdaniowych, komunikatywności i stopnia trudności. Następnie przygotowywano klucz punktowania poszczególnych zadań testowych, a w niektórych wypadkach i ich ocenę.

Testy na ogół (w zależności od celu testu) przeprowadzano po przerobieniu i utrwaleniu treści zawartych w określonym dziale programu nauczania, po wyćwiczeniu terminologii specjalistycznej i konstrukcji zdaniowych typowych dla języka nauk społecznych, a związanych z problematyką testu, po ustnych powtórzeniach syntetyzujących treści i po wykształceniu u studentów cudzoziemców umiejętności formułowania odpowiedzi na piśmie.

Etap planowania i przygotowywania testu zamykały takie czynności, jak odbicie testu na maszynie w ilości odpowiadającej liczbie badanych studentów i ustalenie dnia testowania. Tuż przed przeprowadzeniem pomiaru dydaktycznego w postaci testu wyjaśniano studentom cele badań i podstawowe reguły postępowania w trakcie rozwiązywania zadań testowych oraz określano dokładnie czas testowania. Po upływie wyznaczonego czasu zbierano karty testu, po czym przeprowadzano dyskusję nad zadaniami testu i ustalano wspólnie ze studentami odpowiedzi prawidłowe.

Testy spełniają bardzo ważną rolę w badaniach nad doбором treści nauczania. Pozwalają określić skuteczność oddziaływania zmiennej eksperymentalnej i ustalić zależności zachodzące między stanem wiedzy studentów o Polsce i ich umiejętności w zakresie języka polskiego a doбором treści nauczania do programów, podręczników oraz doбором i zastosowaniem określonych metod nauczania.

BADANIE DOKUMENTACJI

Dla osiągnięcia celów zaplanowanych w problemie badawczym, tj. doboru treści nauczania wiedzy o Polsce, niezbędne jest zbadanie dokumentacji dotyczącej funkcjonowania placówki kształcącej studentów cudzoziemców. Stosując głównie metodę indukcyjną lub – jak zaleca J. Topolski – metodę bezpośrednią¹⁷, można ustalić – na podstawie przebadanych zarządzeń ministerialnych, protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych, sprawozdań z działalności dydaktyczno-wychowawczej itp. – wiele faktów dotyczących organizacji pracy dydaktyczno-wychowawczej, rozmiarów kształcenia studentów w poszczególnych latach, form działalności pozaszkolnej kadry nauczającej itp. Mimo iż analiza dokumentacji spełnia raczej funkcję

¹³H. Komorowska, „Testy w nauczaniu języków obcych”, Warszawa 1974, s. 13.

¹⁴M. Grzywacz-Kaczyńska, *op. cit.*, s. 46, 167.

¹⁵A. Anastasi, „Psychological Testing”, New York 1961, s. 112–124.

¹⁶W. Monroe, „Theory of Educational Measurement. An Introduction to the C. Harrap”, London 1953, [cyt. za:] H. Komorowska, *op. cit.*, s. 29.

¹⁷J. Topolski, „Metodologia historii”, Warszawa 1973, s. 409.

zabiegu uzupełniającego w stosunku do stosowanych innych technik badawczych, to przecież stanowi ona niezbędne ogniwo w procesie dochodzenia do ostatecznej konkluzji. Dokumenty bowiem – jak słusznie stwierdza W. Zaczyński – mogą stanowić „źródło informacji, na podstawie której można wydawać uzasadnione sądy o przedmiotach, ludziach i procesach”¹⁸.

Uzyskany z dokumentacji materiał statystyczny dotyczący pochodzenia studentów, ich napływu do Polski w poszczególnych latach, jak również statystyczny materiał eksperymentalny, pozwala na budowanie zbiorów i podzbiorów statystycznych, a następnie uporządkowanie go w szeregi statystyczne. W badaniach tego typu występują: 1) szeregi wyliczające, 2) szeregi strukturalne oparte na cechach mierzalnych (np. podział studentów według kryterium narodowościowego), 3) szeregi terytorialne i 4) szeregi chronologiczne.

ANALIZA PROGRAMÓW NAUCZANIA I PODRĘCZNIKÓW

W trakcie prowadzonych przez autorkę badań nad doborem, zakresem i układem treści nauczania dokonano analizy programów nauczania i podręczników. Analiza programu nauczania historii Polski dotyczyła doboru treści ogólnych i specjalistycznych. W odpowiednio ponumerowanych rubrykach wpisano kolejno tematy jednostek metodycznych, treści ogólne, które winny być przekazane wszystkim studentom w grupach humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych, oraz treści specjalistyczne, na które należy zwrócić większą uwagę w grupach humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych. Dokonano również identycznej analizy programu nauczania wiedzy o PRL, poszerzając jej zakres o zagadnienia bardziej interesujące studentów grup politechnicznych i medyczno-rolniczych. Poza tym program wiedzy o PRL badano pod kątem wartości ideowo-wychowawczych poszczególnych haseł, takich jak humanizm, demokratyzm, internacjonalizm, walka o pokój, praca jako najwyższa wartość.

Badania treści nauczania w podręczniku „Wiedza o Polsce” rozpoczęto od analizy skryptów zawierających informacje o Polsce. Analiza ta dotyczyła ilości i jakości wiadomości zawartych w skryptach do nauki historii Polski, wiedzy o Polsce i języka polskiego. Następnie zbadano zgodność treści skryptu „Wiedza o Polsce” (wyd. I) z programem nauczania opracowanym w 1975 r., oraz zapoznano się z opiniami studentów o skrypcie i ich trudnościach w nauce. Jednocześnie opracowywano nowy skrypt pt. „Polska współczesna” przeznaczony dla grup humanistycznych i ekonomiczno-socjologicznych, który przeanalizowano pod kątem kolejności i jakości podstawowych treści w porównaniu z programem, przydatności treści do realizacji celów dydaktyczno-wychowawczych, specjalistycznych potrzeb studentów, sposobu eksponowania treści w porównaniu ze skrypcem „Wiedza o Polsce” (wyd. I i wyd. II), wpływu określonej budowy podręcznika i metod nauczania na proces percepcji wiadomości przez studentów cudzoziemców.

Dokonano próby wykorzystania popularnej ostatnio metody grafów i macierzy. Ograniczono się jedynie do analizy macierzowej programu wiedzy o PRL, gdyż w praktyce okazało się, że za pomocą tej metody można jedynie wykryć brak logicznych i merytorycznych powiązań między zawartymi w programie treściami¹⁹. Nie można natomiast uzyskać odpowiedzi na pytania, które w przypadku badań w środowisku cudzoziemców są bardzo istotne, np. czy używane w tekście terminy są zrozumiałe dla studenta, czy podana liczba przykładów jest wystarczająca, aby formułować wnioski na podstawie podręcznika, czy treści programu nauczania i podręcznika zgodne są z zasadą użyteczności, czy treść i sposoby jej eksponowania odpowiadają możliwościom percepcyjnym studenta²⁰.

Prowadzono również obserwacje według ustalonego wcześniej planu określającego przedmiot i czas tych obserwacji, oraz sposób gromadzenia materiału. Arkusze obserwacji dostarczyły dość dużej sumy wiedzy, np. o stopniu opanowania określonego programu materiału nauczania przez studentów niektórych narodowości, o trudnościach percepcyjnych w związku z wiadomościami wyniesionymi ze szkoły w kraju rodzinnym oraz z interferencją języka ojczystego, o kłopotach adaptacji do nowych warunków życia i nauki itp.²¹

¹⁸ W. Zaczyński, „Praca badawcza...”, s. 167.

¹⁹ „Treści nauczania a rozwijanie samodzielności”, pod red. R. Radwiłowicza, Wrocław 1974, s. 27.

²⁰ A. Siemiak-Tylińska, *O niektórych metodach badania treści nauczania*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1970, nr 1, s. 123–130.

²¹ Bardziej wnikliwa lingwistyczno-metodyczna analiza programów i podręczników oraz jej wyniki zaprezentowane będą w dalszym ciągu opracowania.

Wszystkie zastosowane metody badawcze, techniki podstawowe i pomocnicze oraz użyte narzędzia w procesie badawczym wykazały swoją praktyczną przydatność i umożliwiły dokładniejsze poznanie środowiska studentów obcokrajowców, określenie w stopniu najbardziej prawdopodobnym właściwego dla zróżnicowanej populacji studentów cudzoziemców doboru, zakresu i układu treści nauczania wiedzy o Polsce oraz ustalenie bardziej skutecznego postępowania dydaktycznego w pracy z obcokrajowcami.

Janina Michowicz

WSPOMNIENIE O PROFESORZE DOKTORZE TADEUSZU KRUKOWSKIM (12 XI 1923 – 14 I 1983)

17 stycznia 1983 r. pożegnaliśmy profesora T. Krukowskiego, polonistę i slawistę, który poświęcił wiele czasu i trudu w rozwijaniu kontaktów między Polonią kanadyjską i Polską. Odszedł od nas ceniony profesor Uniwersytetu Ottawskiego, sumienny wykładowca, skromny, uczciwy człowiek.

Tadeusz Krukowski urodził się we Lwowie 12 listopada 1923 r. W wieku lat 16 został wywieziony na Syberię. W roku 1942 wstąpił do II Korpusu i po ukończeniu Szkoły Podchorążych przemierzył z Armią Polską środkowy Wschód, Afrykę i Włochy, gdzie odznaczył się męstwem w bitwie pod Monte Cassino. Zakończył kampanię wojenną w 6 Lwowskim Pułku Artylerii Lekkiej.

Po wojnie Tadeusz Krukowski rozpoczął studia w zakresie ekonomii politycznej na Uniwersytecie Rzymskim. Po demobilizacji wyemigrował do Kanady, gdzie pracował jako robotnik, a następnie jako technik elektryczny. Jednocześnie studiował literaturę słowiańską na Uniwersytecie Ottawskim.

28 stycznia 1950 r. ożenił się z Aina Jermolową, z którą miał dwoje dzieci: Krystynę i Tomasza. W 1955 r. Krukowscy przenieśli się na stałe do Ottawy. W roku 1959 Tadeusz uzyskał tytuł magistra za pracę o syberyjskich powieściach Wacława Sieroszewskiego. W roku 1970 ukończył studia doktorskie. Tytuł jego pracy doktorskiej brzmi: "Some Aspects of the kolkhoz topic in post-Stalin period".

W roku 1968 profesor T. Krukowski rozpoczął wykłady na Wydziale Sławistycznym Uniwersytetu Ottawskiego. Prowadził zajęcia głównie z języka polskiego oraz literatury polskiej. Artykuły Tadeusza Krukowskiego dotyczące zagadnień literackich ukazywały się w różnych przeglądach kanadyjskich. Ostatnia jego praca, dotycząca piśmiennictwa w języku polskim nad rzeką Ottawą, została napisana wiosną 1982 r., kiedy profesor T. Krukowski już walczył ze śmiertelną chorobą.

Tadeusza Krukowskiego zajmowały żywo problemy zachowania języka i kultury polskiej wśród młodzieży kanadyjskiej pochodzenia polskiego. Nawiązał on kontakty z uniwersytetami polskimi i prowadził przez wiele lat akcję upowszechniania kursów języka i kultury polskiej, które były prowadzone przez wykładowców z polskich uniwersytetów. Profesor wielokrotnie jeździł do Polski z grupami młodzieży kanadyjskiej. Przywoził stamtąd podręczniki i pomoce do nauki polskiego oraz materiały do pracy naukowej, które następnie wykorzystywał w swoich referatach i licznych publikacjach.

Poza pracą na Uniwersytecie Tadeusz Krukowski brał czynny udział w życiu organizacyjnym Ottawskiej Polonii. Przez trzy lata uczestniczył w badaniach nad grupami etnicznymi w Kanadzie w ramach prac Królewskiej Komisji Badań nad Dwujęzycznością i Dwukulturowością Kanady. Jego zapobiegliwości zawdzięczać też należy powstanie wielkiej kolekcji książek polskich w ramach biblioteki uniwersyteckiej w Ottawie.

Z odejściem profesora T. Krukowskiego Polonia kanadyjska poniosła wielką stratę. Odszedł człowiek całym sercem oddany sprawie szerzenia kultury polskiej, człowieka, którego przykład zachęcił wielu młodych kanadyjczyków do studiowania języka polskiego i kultury polskiej.

Barbara Kejna-Sharratt

Z. KLEMENSIEWICZ, „SKŁADNIA, STYLISTYKA, PEDAGOGIKA JĘZYKOWA”. WYBÓR PRAC POD REDAKCJĄ A. KALKOWSKIEJ. WARSZAWA 1982, 913 s.

„Będziesz teraz wśród nas, będziesz tak długo, póki istnieć będą ci, co pracowali z tobą, co ciebie kochali”¹. Ten cytat z „Dwóch teatrów” Jerzego Szaniawskiego mógłby stanowić motto do przygotowanego przez Annę Kalkowską wyboru prac prof. Zenona Klemensiewicza pt. „Składnia, stylistyka, pedagogika językowa”. Z pietyzmem wydana książka jest wyrazem szacunku dla tragicznie zmarłego przed kilkunastu laty uczonego i uznania dla jego dorobku.

Ukazała się ona bowiem w wydawanej nakładem PWN serii Biblioteka Filologii Polskiej, poświęconej „najwybitniejszym przedstawicielom filologii polskiej XIX i XX wieku, którzy swoimi pracami wnieśli trwałą wkład naukowy do badań nad dziejami języka polskiego”². A wyrażając się precyzyjnie, nie tylko nad dziejami, ale nad polszczyzną w ogóle, ponieważ zarówno w tym tomie, jak i w poprzednim – prezentującym fragmenty dorobku A. Brücknera, znajdują się rozprawy, które poruszają zagadnienia z różnych dziedzin nauki o języku. Należy przypuszczać, że ów niejednorodny profil tematyczny publikacji zostanie zachowany, skoro w najbliższych dwóch tomach mają być drukowane kolejno prace J. Baudouina de Courtenay i W. Nehringa – dziewiętnastowiecznego onomasty, komparatysty oraz wydawcy wielu zabytków staropolskiego piśmiennictwa. Przyjęta przez twórców serii zasada druku tekstów pomniejszych, ale reprezentatywnych musi w wypadku autorów o wielostronnych zainteresowaniach prowadzić do różnorodności.

W omawianym tu wyborze studiów i artykułów Z. Klemensiewicza dominuje problematyka składniowa. Dział I zatytułowany *Teoria składni – zjawiska składniowe* wypełnia około 1/3 objętości tomu. Zamieszczone materiały ilustrują ewolucję poglądów profesora od stanowiska psychologizującego (*Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, 1937) do założeń metodologicznych strukturalistów praskich (*Studia syntaktyczne*, 1967–1969). Dobór tekstów o zróżnicowanej tematyce trafnie odzwierciedla rozległość zainteresowań składniowych tego językoznawcy. Oprócz dużych (czy nie zbyt dużych?) fragmentów obu wymienionych powyżej syntez zamieszczone zostały artykuły dotyczące zagadnień szczegółowych: definicji zdania, osobliwych typów zdań podrzędnych (np. *Zdanie okolicznikowe względu*), większych, powiązanych w logiczną całość fragmentów tekstu (*O syntaktycznym stosunku nawiązania*). A. Kalkowska uwzględniła również fakt, że Z. Klemensiewicz – syntaktyk sięgał do czasów dawniejszych, badając konstrukcje składniowe od staropolszczyzny począwszy (np. *Staropolskie okolicznikowe zdania konsytuacyjne*). Był przecież założycielem i długoletnim kierownikiem Pracowni Składni Historycznej IJP PAN oraz wydawcą serii *Zapomniane konstrukcje składni polskiej*.

Kolejne bloki tematyczne to: II. *Stylistyka językoznawcza*, III. *Problemy historii języka*, IV. *Z zagadnień morfonologii*, V. *Pedagogika językowa*, VI. *Etyka pedagogiczna – metodyka*. Nie będę tu przedstawiać ich zawartości, ponieważ zostało to doskonale zrobione w obszernym *Wstępie* do książki. Poza tym artykuły są w większości znane, przedrukowywane poprzednio w mniejszych zbiorach³. Zatrzymam się tylko na kilku tekstach dotąd nie publikowanych.

Należy do nich *Morfonologia* – krótki fragment *Wstępu* do opracowanej w czasie drugiej wojny światowej „Morfonologii współczesnej polszczyzny kulturalnej”. Ponieważ jest to jedna z pierwszych polskich prac z tego zakresu, autor traktuje ją jako zarys problematyki badawczej. Formuluje definicje podstawowych pojęć: gloski, fonemu, morfemu i wreszcie morfonemu, czyli: „fonemu rozważanego na tle danego morfemu i jako jego [...] składnik stanowiącego o semantycznej funkcji i komunikatywnej

¹J. Szaniawski. *Dwa teatry*. [w:] „Dramaty zebrane”, t. I. Kraków 1958, s. 140.

²Cytat ze skrzydelka obwoluty.

³Patrz m.in. Z. Klemensiewicz, „W kręgu języka literackiego i artystycznego”, Warszawa 1961; „Ze studiów nad językiem i stylem”. Warszawa 1969.

użyteczności morfemu" (s. 759). Morfonologią zaś nazywa Z. Klemensiewicz „dział nauki poświęcony morfonemom. [...] Zadaniem morfonologii jest przede wszystkim ustalić zapas morfonemów" (s. 759 – 760). Fonemy ze względu na swoją morfologiczną funkcję dzielą się na stałe, zmienne, tzn. uwarunkowane kontekstem fonetycznym i wymienne, typu d:ż, uwarunkowane czynnikami pozafonetycznymi.

Z okresu okupacji pochodzi też cykl wykładów *Językowo-stylistyczna strona korespondencji handlowej i jej metodyka*, wygłoszonych na tajnych kompletach. Poprzez świetnie dobrane przykłady nieporadności językowej Profesor uwrażliwia słuchaczy na konieczność troski o język ojczysty i uczy twórczego podejścia do wypowiedzi nawet wobec obowiązywania pewnych urzędowych schematów.

Innym świadectwem sugestywnego przekazywania myśli słuchaczom, umiejętności doboru odpowiedniej argumentacji są przedrukowane z taśmy magnetofonowej pogadanki telewizyjne pt. *Z młodzieżą o mowie ojczystej*. Pokazują one czytelnikowi Z. Klemensiewicza jako doskonałego pedagoga.

Bo też związany był on ze szkołą i z kształceniem nauczycieli przez całe swoje życie, a metodyka stanowiła drugą, obok składni, dziedzinę jego zainteresowań naukowych. A. Kałowska tak ocenia dorobek uczonego na tym polu: „Znamy jednak dziedzinę, w której Zenon Klemensiewicz nie znajduje partnerów, którą – po dokonaniu prawdziwej rewolucji – tworzy od nowa. To metoda i praktyka nauczania języka polskiego wzbogacona – w miarę pogłębienia doświadczeń – o przemyślenia z zakresu etyki pedagogicznej" (s. 21). Dlaczego więc w tomie znajdujemy tylko dwie pozycje z tego zakresu charakteryzujące w sposób dość ogólny poglądy Profesora? Są to: *Metody nauczania składni*, wspomniane już wykłady dla urzędników handlowych oraz dwa artykuły o charakterze etycznym (*Pedagogiczna rola pracownika nauki, Główne zadania i właściwości nauczyciela polonisty*). W sumie 57 stron wobec 300 poświęconych składni i ponad 200 stylistyce. Wydaje się, że to nieco za mało w stosunku do liczby publikacji Profesora przeznaczonych dla szkolnictwa. Ukazały się wprawdzie dwa zbiory prac metodycznych Z. Klemensiewicza⁴, ale od tamtej chwili minęło już lat dwadzieścia. Biorąc pod uwagę fakt, że prawdopodobnie sięgną po tę publikację zainteresowani językoznawstwem nauczyciele, szkoda że nie ma tu więcej szczególnie dla nich interesującego materiału. Czy w następnych wydaniach nie można by zamieścić większej liczby tekstów metodycznych zamiast niektórych, mniej już dziś aktualnych rozważań składniowych?

Na uwagę zasługuje edytorskie opracowanie wyboru. Jak już wspomniano został on poprzedzony obszernym *Wstępem* autorstwa A. Kałowskiej. Omawia się tam nie tylko poszczególne działy spuścizny naukowej Z. Klemensiewicza na tle dorobku jego bezpośrednich poprzedników, ale też przytacza opinie recenzentów oraz wymienia przykładowo wyrosłe z inspiracji uczonego prace innych autorów, stanowiące twórczą kontynuację jego badań. Zaprezentowany został również stosunek Z. Klemensiewicza do współczesnych mu szkół metodologicznych. Tutaj warto wspomnieć o równoległości poglądów Profesora i strukturalistów praskich na służebną rolę składni wobec stylistyki. Z. Klemensiewicz wysuwa tę koncepcję w roku 1937 we *Wstępie* do „Składni opisowej współczesnej polszczyzny kulturalnej”, podczas gdy jego notatki z lektur prac strukturalistów pochodzą dopiero z roku 1938.

Na marginesie tych rozważań pewna uwaga terminologiczna. Charekteryzując ewolucję spojrzenia badacza na metodę opisu i interpretacji zjawisk składniowych autorka *Wstępu* stwierdza: „Z czasem równoważą go [psychologizm – M.K.] elementy analizy semantycznej związków składniowych [...], aby ustąpić miejsca deskrytywizmowi czy nawet strukturalizmowi" (s. 14).

Niepokoi w tym zdaniu użycie nazwy *strukturalizm* jako przeciwstawnej *analizie semantycznej* z jednej a *deskrytywizmowi* z drugiej strony. To prawda, że termin *strukturalizm* jest nieostry, niemniej jednak w językoznawstwie używa się go na ogół na oznaczenie całego kierunku, a więc jako terminu nadrzędnego wobec *deskrytywizmu amerykańskiego, szkoły praskiej* czy *glossematyki*. Tak rozumiany *strukturalizm* nie jest bynajmniej, jak sugeruje A. Kałowska, doktryną asemantyczną. Ponadto z prac Z. Klemensiewicza nie wynika, aby stosował się on do założeń *deskrytywizmu*. Czyżby więc A. Kałowskiej chodziło tylko o zwykłe sformalizowanie opisu?

Wracając do spraw wydawniczych dodajmy, że wszystkie publikowane teksty zostały opracowane bardzo starannie. W celu ich uprzyętnienia przetłumaczono niezbędne dla śledzenia toku rozumowania

⁴Z. Klemensiewicz, „Wybrane zagadnienia z zakresu nauczania gramatyki”, wyd. 2, Warszawa 1959; „Wybór prac z metodyki nauczania języka polskiego”, pod red. B. Wieczorkiewicza, Warszawa 1962.

cytaty obcojęzyczne. Do tomu dołączono też skorowidz cytowanych autorów oraz skorowidz terminów i problemów. Ponadto A. Kalkowska wspólnie z K. Pisarkową zestawiły kompletną bibliografię prac Z. Klemensiewicza wydanych w latach 1922 – 1976.

Ukazała się pozycja, którą warto przejrzeć nie tylko z szacunku dla tradycji, ale również w poszukiwaniu wzorów rzetelnej, głęboko osadzonej w starannie dobranym materiale i zawsze wiernej poszukiwaniu prawdy pracy naukowo-dydaktycznej, która była wynikiem takiej oto dewizy życiowej: „naczelne zobowiązanie każdego pracownika naukowego – uczynić wszystko, aby istotnie przyczynić się do prawdziwego, społecznie sprawdzalnego, a więc o ile możliwości wyzwolonego z subiektywnych ograniczeń poznania stanu rzeczy na odcinku, na którym pracujemy” (s. 803).

Maria Kuc

A. ZAGRODNIKOWA. „NOWE WYRAZY I WYRAŻENIA W PRASIE”. OŚRODEK BADAŃ PRASOZNAWCZYCH. KRAKÓW 1982.

Głównym celem rozważań autorki omawianej pracy jest lingwistyczno-semantyczna charakterystyka najnowszej warstwy słownictwa w prasie współczesnej. Badane teksty podzielono na dziennikarskie i niedziennikarskie z wyłączeniem tekstów ściśle literackich. Za reprezentatywne dla naszej prasy współczesnej uznane zostały następujące czasopisma: „Życie Warszawy”, „Trybuna Ludu”, „Express Wieczorny”, „Polityka”, „Kultura”, „Życie Literackie”, „Przekrój” i „Perspektywy”. Wzięto pod uwagę wyżej wymienione czasopisma opublikowane w okresie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1976 r. oraz wylosowane numery z analogicznego okresu roku 1977. Ostatecznie do badań posłużyły teksty z 12 numerów każdego dziennika i 8 numerów każdego tygodnika i miesięcznika. Zanalizowano 211 300 wyrazów.

Na wstępie specjalnie dobrani użytkownicy języka polskiego (osoby powyżej 35 lat z wykształceniem co najmniej średnim) wybierali z dostarczonych tekstów prasowych wyrazy i wyrażenia, „które nasuwały podejrzenie, że mogą być wyrazami nowymi pod względem formy gramatycznej lub znaczenia” (s. 17). Zatem opierali się oni wyłącznie na własnej intuicji językowej, tym bardziej, że nie podano definicji wyrazu i wyrażenia, ograniczając się do roboczych rozstrzygnięć. Tak zebrane słownictwo weryfikowano w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, w słownikach wyrazów obcych (*Słownik wyrazów obcych* pod red. J. Tokarskiego, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* W. Kopalińskiego), w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* S. Skorupki oraz w „Wielkiej encyklopedii powszechnej”. Nie zarejestrowany w powyższych pracach materiał autorka uznała za nowy. Został on opracowany w postaci słownika i umieszczony na końcu rozważań.

Wykorzystanie różnego typu słowników przy weryfikowaniu nowych wyrazów wydaje się zabiegiem z praktycznego punktu widzenia słusznym, ponieważ łatwo jest podać wartość leksykalną większości form językowych, zatem można dostrzec odpowiedniość między leksemem a wyrazem hasłowym. Definicji terminów *wyraz*, *wyrażenie* nie podano, ale z przedstawionych analiz można zrekonstruować ich postać. *Wyraz* to ciąga jednostka tekstowa, natomiast *wyrażenie* to nieciąga jednostka tekstowa, występująca w zebranych materiale wyłącznie jako wyrażenie przyimkowe. Takich nowych wyrażań znaleziono niewiele, „ponieważ część form mogła być opuszczona podczas ekscerpacji materiału źródłowego” (s. 155). Wobec zwrócenia większej uwagi na nowe wyrazy, mniejszej natomiast na nowe wyrażenia, uzasadnionego względami statystycznymi, należało przypuszczać, że problem leksykalizacji wyrażań przyimkowych nie będzie przedmiotem rozważań autorki. W zebranych materiale zanotowano zaledwie kilka nowych wyrażań pełniących tu funkcję przysłowka, np. *(być) do tyłu* «nie nadażać»: *(być) pod planem* «nie wykonać planu», *(wykonywać pracę) na okrągło* «bez przerwy», *(lubi wyglądać) na nieubranego* «ubierać się niedbale» *(wykonać coś) pod klucz* «całkowicie wykończyć», *(ustosunkować się do czegoś) w marszu* «bezpośrednio», *(zorganizować coś) z podskokiem* «bardzo szybko». Oprócz wyżej wymienionych przysłowków nie zanotowano innych nowych wyrażań.

Głównym przedmiotem rozważań autorki są dominujące statystycznie innowacje rzeczownikowe, przymiotnikowe i czasownikowe. Zostały one wyodrębnione w grupę neologizmów słowotwórczych.

neologizmów niemotywowanych; oddzielny zbiór to neosemantyzmy i wreszcie słownictwo okazjonalne. Ta ogólna klasyfikacja analizowanego materiału została poddana przez autorkę szczegółowej analizie słotwórczej w przypadku pierwszej grupy wyrazów, a semantycznej w pozostałych przypadkach. Kolejność analiz jest ściśle związana z frekwencją nowych wyrazów w prasie współczesnej. Najczęściej tworzone są nazwy rzeczowników; dominują tu nazwy agentywne, atrybutywne, nazwy abstrakcyjnych cech i nazwy czynności stanowiące 60% całej próby. Nazwy przymiotnikowe to 35%, a czasownikowe i przysłówkowe to odpowiednio 3% i 2% całej próby. Interesujące są spostrzeżenia dotyczące derywatów prefiksalnych różnego typu. Można zauważyć ogromną ekspansywność obcych prefiksów typu *ekstra-*, *ultra-*, *mini-*, *maxi-*, *makro-*, *super-* itp. Pojawiają się prawie zawsze w nowo powstałych wyrazach nie tylko przymiotnikowych czy przysłówkowych tworzonych regularnie od przymiotników (np. *superawangardowy*, *superawangardowo*), lecz także w derywatach rzeczownikowych, np. *mini-budżet*, *mini-gest*, *mini-żłobek* (tak jest w słowniku, s. 311), *miniżłobek* (s. 74, w innych przypadkach podobna niekonsekwencja), *superatrakcja*, *mikrospis*, w derywatach czasownikowych natomiast zjawisko to występuje sporadycznie, ponieważ ciągle dominują tu rodzime przedrostki (jedeny przykład w pracy to *dekodyfikować*). Obce prefiksy pojawiają się także w miejsce form już obecnych w języku lub w miejsce form polskich, np. *interklasowy* zamiast *międzyklasowy*.

Wśród neologizmów niemotywowanych autorka wyróżniła, grupę wyrazów cytowanych w prasie ze współczesnych języków różnych narodów, np. *gastarbeiter*, *showman*, *aparaczyk* (około 60% obcych form cytowanych w polskiej prasie to wyrazy niesłowiańskie, s. 160); grupę wyrazów mających rodowód grecki lub łaciński i grupę wyrazów będących zlepkiem form fleksyjnie obcych i części rodzimych, np. *texpol*, *bistor*, *lentex* itp.

Osobne rozdziały autorka poświęciła na omówienie neosemantyzmów (7% całej próby) i okazjonalizmów (6% całej próby). Znajdziemy też kilka uwag o poprawności wyekscerpowanych z tekstów nowych wyrazów, przy czym niezależnie od tego, czy dana forma jest poprawna, czy nie została umieszczona w słowniku dołączonym do pracy, a więc była wliczona do materiału poddanego analizie.

Omawiana praca jest bardzo przydatna. Z wielkim powodzeniem może być wykorzystana w pracy dydaktycznej.

Marianna Rogowska

„STYLISTYKA HISTORYCZNA JĘZYKA POLSKIEGO” W OPRACOWANIU PROFESOR TERESY SKUBALANKI

Wszystkich miłośników języka polskiego z pewnością zainteresuje książka pt. „Historyczna stylistyka języka polskiego – Przekroje” (Ossolineum 1984, s. 508). Książka ta ukazała się na półkach księgarskich kilka miesięcy temu. Jej Autorką jest wybitna językoznawczyni polska – prof. dr hab. Teresa Skubalanka z UMCS w Lublinie.

Książka prof. Teresy Skubalanki jest pionierską syntezą omawiającą style języka polskiego w ujęciu historycznym. Jest to zadanie olbrzymie. Wystarczy uświadomić sobie, że Autorka musiała nie tylko poznać całe piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy, ale ocenić je i śledzić rozwój poszczególnych gatunków stylistycznych. We wstępie do swojej książki Autorka pisze w sposób następujący: „Pisać o szacie zewnętrznej piśmiennictwa to tak, jakby sądzić człowieka według pozoru. W zamiarze takim znajduje się jednak wiele pociągającego: treści uniwersalne, obleczone w style języka narodowego, świadczą sobą, że miłość, sprawiedliwość czy poczucie krzywdy trwają w każdym kraju, przybierając w nim czasami byt odrębny. Ale powstaniu tej książki towarzyszyła nie tylko chęć ukazania owych cech szczególnych polskiej stylistyki. Towarzyszyła jej przede wszystkim myśl, by dać świadectwo tym osiągnięciom sztuki i pracy ludzkiej, jakie wnieśli do wspólnego skarbu kultury twórczej polskiego piśmiennictwa użytkownicy i miłośnicy polskiego języka, nadający im kształt szczególny”.

Przez styl Autorka rozumie indywidualny dobór środków językowych służących do przekazania określonych treści. Na tej podstawie możemy wyróżnić różne style, np. potoczny, naukowy, artystyczny, retoryczny, normatywno-dydaktyczny itd. Każda wypowiedź zawiera elementy różnych stylów. Chodzi przede wszystkim o to, jakie środki językowe przeważają w danej wypowiedzi i to właśnie decyduje o odrębności stylistycznej. Styl jest więc zawsze wyznaczony przez możliwości użycia wariantów synonimicznych istniejących w systemie języka. Dotyczy to zarówno słownictwa, jak i form gramatycznych. Weźmy najprostszy przykład ilustrujący nacechowania stylistyczne tych samych treści. Załóżmy, że zamierzamy np. przekazać informację, że ktoś do kogoś przyjechał. W zależności od różnych czynników myśl tę możemy wyrazić w różny sposób. Powiemy np. *Do Warszawy przybył minister zaprzyjaźnionego kraju wraz z małżonką*. Wypowiedź ta jest sformułowana w stylu oficjalno-podniosłym. Wskazuje na to użycie dwóch wyrazów: *przybył* i *wraz z małżonką*. Wyrazów tych użyjemy tylko w wypowiedzi oficjalnej. W stylu nienacechowanym ani oficjalnością, ani potocznością powiemy: *Do Warszawy przyjechał Jan Kowalski z żoną*. Jest to wypowiedź z punktu

widzenia stylistycznego naturalna. Nacechowane wyrazy *malżonka* i *przybył* zostały tu zastąpione neutralnymi wyrazami *żona* i *przyjechał*. W stosunkach koleżeńsko-codziennych, a więc w sytuacji, w której zwykle używamy stylu potocznego, tę samą informację możemy przekazać w zupełnie inny sposób. Możemy np. powiedzieć: *Wpadnę jutro do ciebie do Warszawy razem z Basią*. Podniosły czasownik *przybyć* został tu zastąpiony czasownikiem *wpaść* nacechowanym potocznością, a rzeczownik *malżonka* został zastąpiony imieniem żony użytym w formie pieszczotliwej. Mamy tutaj trzy wypowiedzi i trzy różne style.

Profesor Teresa Skubalanka prześledziła rozwój poszczególnych stylów w historii języka polskiego. Najstarsze zabytki języka polskiego pochodzące z wieku XIII i XIV poświadczają istnienie już dwóch bardzo rozwiniętych odmian stylistycznych: stylu poetyckiego i stylu retorycznego. Przykładem stylu poetyckiego może być pieśń *Bogurodzica* charakteryzująca się bardzo wytrawnym kunsztem artystycznym. Pieśń ta pełniła rolę hymnu religijno-narodowego, była według świadectwa Długosza śpiewana np. przed bitwą pod Grunwaldem. Przytaczamy najstarszy fragment tej pieśni, by zilustrować jej wysoki poziom artystyczny:

*Bogurodzica dziewicą, Bogiem sławiena Maryja,
U Twego syna gospodzina matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam, Kirieelejson.
Twego dzieła krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napelní myśli człowiecze.
Słysz modlitwę, jaż nosimy.
A dać raczy, jegoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt, Kirieelejson.*

Przykładem stylu retorycznego mogą być *Kazania świętokrzystkie* odnalezione przez wybitnego polskiego uczonego, Aleksandra Brücknera w końcu wieku XIX. Przytaczamy fragment tych *Kazań*: *A wtore mowi Bog miłościwy leżącym, již się we złem kochają. A tacy dobrze się przez onogo niemocnego paralityka, trudną niemocą urażonego, znamionują, o jemże pisze Święty Łukasza [...] Czo nam przez tego niemocnego, na łozku leżącego znamiona? Zawierne niczs jinego kromie człowieka grzesznego we zlych skutcech prześpiewającego, jenże nie pamiętaję dobra wiekujego, obiażal się tomu, czsoż jeść wrzemiennego, leniw jeść ku wstaniu czynić każdego skutka dobrego [...] Święta Katerzyna nie mieszkaci jeść stała, we złem nie leżała, asi i ty, w błędnem stadle leżały, ty jeść swoją nauką otwodziła, jakoż się czcie w je świętem żywocie.*

Oba przytoczone teksty są dla współczesnego czytelnika w pełni zrozumiałe. Widoczny jest w nich wysoki poziom stylistyczno-językowy.

W piśmiennictwie polskim wieku XVI wykształciły się prawie wszystkie odmianki stylowe istniejące we współczesnym języku polskim. Przede wszystkim dzięki poezji Jana Kochanowskiego udoskonalił się styl artystyczny. Jan Kochanowski jest pierwszym wielkim utalentowanym poetą nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach słowiańskich. W wieku XVI w związku z ruchem reformacyjnym wykształca

się styl polemiczny. Dotyczy on nie tylko spraw wyznaniowych, ale także społeczno-ustrojowych. Pojawiają się traktaty o konieczności naprawy życia w Rzeczypospolitej, rozwija się i umacnia styl naukowy i dydaktyczny. Okres baroku przynosi manieryzm stylistyczno-językowy, na który reakcją jest bogate piśmiennictwo doby oświecenia przeniknięte pierwiastkami racjonalizmu.

Cały wiek XIX to okres dalszego doskonalenia się różnych odmian stylistycznych języka polskiego. Poezja romantyczna, dramat romantyczny oraz powieść pozytywistyczna to główne kierunki rozwoju stylistycznego polszczyzny. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Norwid, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski to twórcy, którzy ukazali piękno naszego języka, przyczynili się do jego stylistycznego wzbogacenia.

Dziś język polski przeżywa okres bardzo intensywnego rozwoju. Obejmuje ten rozwój nie tylko słownictwo i system gramatyczny, ale także właściwości stylistyczne. Jesteśmy świadkami tak wielkich zmian w języku, że z całym przekonaniem możemy powiedzieć, iż nadaża on za potrzebami naszego życia społecznego.

Książka prof. Teresy Skubalanki w bardzo jasny i przejrzysty sposób przedstawia rozwój historyczny poszczególnych odmian stylistycznych naszego języka. Jest to pierwsza próba takiego ujęcia zagadnienia, próba całkowicie udana. Do lektury tej pionierskiej pracy zachęcam wszystkich miłośników języka ojczystego.

M.S.

CENTRALNY KATALOG ZAGRANICZNYCH CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGLYCH

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych dotowanych przez PAN dostarcza informacji bibliograficznych o ponad 18 000 tytułów wydawnictw z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych.

Katalog jest prowadzony przez Bibliotekę PAN w Warszawie w formie kartoteki od 1961 r. Biblioteka udziela informacji na podstawie katalogu na miejscu (Pałac Kultury i Nauki, VI piętro, pokój 607), telefonicznie (20-02-11 wew. 26-44) lub za pośrednictwem teleksu 815360.

Katalog jest aktualizowany bieżąco na podstawie opisów bibliograficznych nadsyłanych z około 120 bibliotek Akademii.

Opis katalogowy zawiera dane o: tytule (ewentualnie i podtytule), wydawnictwie, miejscu wydawania, częstotliwości, zasobach w obrębie tytułu (rocznik, zeszyty, numery), sposobie nabycia (prenumerata, kupno, wymiana, dar), jego lokalizacji w danej placówce (bibliotece), a także informuje, czy wydawnictwo zostało zmikrofiszowane.

Pewna liczba czasopism zagranicznych posiadanych przez biblioteki PAN jest dostępna również w postaci mikrofisz znajdujących się w Ośrodku Informacji Naukowej PAN, który publikuje wykazy czasopism zmikrofiszowanych oraz udostępnia na życzenie użytkowników kopie mikrofisz, a także odbitki czytelne gołym okiem.

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych jest źródłem informacji o bieżących wpływach oraz informacji retrospektywnej za okres ponad 20 lat.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w dwóch egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Cena prenumeraty krajowej

I półrocze	150,-
II półrocze	100,-
rocznie	250,-

Prenumeratę **na kraj** przyjmuje się:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Instytucje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW – w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki **za granicę** przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11, w terminach podanych dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zlecających indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONIA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY S.A.

Por. Jęz. 3(422) s. 145-212 Warszawa-Lódź 1985
Indeks 36961